

Józef Stalin

O podstawach leninizmu



*Wykłady wygłoszone na Uniwersytecie im. Świerdłowa w
początku kwietnia 1924 roku*

Podstawy leninizmu — to temat wielki. Do wyczerpania go potrzeba całej książki. Więcej nawet — trzeba całego szeregu książek. Toteż wykłady moje nie mogą naturalnie wyczerpać treści leninizmu. W najlepszym razie mogą one być zaledwie zwięzłym konspektem podstaw leninizmu. Niemniej jednak uważam za rzecz pożyteczną zreferować ten konspekt, aby dać pewne podstawowe wytyczne, niezbędne dla owocnego studiowania leninizmu.

Wyłożyć podstawy leninizmu — to jeszcze nie znaczy wyłożyć podstawy światopoglądu Lenina. Światopogląd Lenina i podstawy leninizmu — to nie to samo co do zakresu. Lenin jest marksistą i podstawą jego światopoglądu jest oczywiście marksizm. Ale stąd bynajmniej nie wynika, że wykład leninizmu musi się zaczynać od wyłożenia podstaw marksizmu. Objaśnić, czym jest leninizm, to znaczy przedstawić to, co jest szczególnego i nowego w pracach Lenina, co Lenin wniósł do ogólnej skarbnicy marksizmu i co związane jest organicznie z jego imieniem. Tylko w tym sensie będę mówił w swoich wykładach o podstawach leninizmu.

A więc co to jest leninizm?

Jedni mówią, że leninizm — to zastosowanie marksizmu do swoistych warunków Rosji. W określeniu tym tkwi cząstka prawdy, ale nie wyczerpuje ono bynajmniej całej prawdy. Lenin istotnie zastosował marksizm do rzeczywistości rosyjskiej i zastosował go po mistrzowsku. Gdyby jednak leninizm był wyłącznie tylko zastosowaniem marksizmu do swoistych warunków Rosji, to byłby wówczas zjawiskiem czysto narodowym i tylko narodowym, czysto rosyjskim i tylko rosyjskim. Tymczasem zaś wiemy, że leninizm jest zjawiskiem międzynarodowym, tkwiącym korzeniami w całym rozwoju międzynarodowym, a nie tylko zjawiskiem rosyjskim. Oto, dlaczego sądzę, że określenie to grzeszy jednostronnością.

Inni mówią, że leninizm — to odrodzenie rewolucyjnych pierwiastków marksizmu lat 40-ych XIX wieku w odróżnieniu od marksizmu lat późniejszych,

kiedy stał się on rzekomo umiarkowany, nierewolucyjny. Jeśli pominąć ten głupi i banalny podział nauki Marksa na dwie części, rewolucyjną. i umiarkowaną, należy przyznać, że nawet w tym zupełnie niedostatecznym i nie zadowalającym określeniu jest cząstka prawdy. Ta cząstka prawdy polega na tym, że Lenin rzeczywiście odrodził rewolucyjną treść marksizmu, pogrzebaną przez oportunistów z II Międzynarodówki. Ale to tylko cząstka prawdy. Cała prawda o leninizmie polega na tym, że leninizm nie tylko odrodził marksizm, ale zrobił ponadto krok naprzód posunąwszy dalej rozwój marksizmu w nowych warunkach kapitalizmu i walki klasowe) proletariatu.

Czym więc jest ostatecznie leninizm?

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej. Ściślej mówiąc: leninizm — to teoria i taktyka rewolucji proletariackiej w ogóle, teoria i taktyka dyktatury proletariatu w szczególności. Działalność Marksa i Engelsa przypada na okres przedrewolucyjny (mamy tu na myśli rewolucję proletariacką), kiedy nie było jeszcze rozwiniętego imperializmu, na okres przygotowywania proletariuszy do rewolucji, na okres, kiedy rewolucja proletariacka nie była jeszcze w praktyce bezpośrednio nieunikniona. Działalność zaś Lenina, ucznia Marksa i Engelsa, przypada na okres rozwiniętego imperializmu, na okres rozwijającej się rewolucji proletariackiej, kiedy rewolucja proletariacka zwyciężyła już w jednym kraju, rozbiła demokrację burżuazyjną i zapoczątkowała erę demokracji proletariackiej, erę Rad..

Oto dlaczego leninizm jest dalszym rozwinięciem marksizmu.

Zazwyczaj podkreśla się wyjątkowo bojowy i wyjątkowo rewolucyjny charakter leninizmu. Zupełnie słusznie. Ale tę cechę szczególną leninizmu tłumaczą dwie przyczyny: po pierwsze to, że leninizm wyłonił się z rewolucji proletariackiej, której cechy znamienne musi na sobie siłą rzeczy nosić; po drugie, że wyrósł i okrzepł w ostrych starciach z oportunistem II Międzynarodówki, z którym walka była i jest niezbędnym warunkiem przedwstępnym skutecznej walki z kapitalizmem. Nie należy zapominać, że między Marksem i Engelsem, z jednej strony, a Leninem — z drugiej, leży cały okres-niepodzielnego panowania oportunistów II Międzynarodówki, z którym nieubłagana walka musiała z konieczności stanowić jedno z najważniejszych zadań leninizmu.

HISTORYCZNE ŹRÓDŁA LENINIZMU

Leninizm wyrósł i ukształtował się w warunkach imperializmu, kiedy sprzeczności kapitalizmu doszły do kulminacyjnego punktu, kiedy rewolucja proletariacka stała się sprawą bezpośredniej praktyki, kiedy dawny okres przygotowywania klasy robotniczej do rewolucji dobiegł końca i przerósł w nowy okres bezpośredniego szturmu na kapitalizm.

Lenin nazywał imperializm „kapitalizmem umierającym”. Dlaczego? Dlatego, że imperializm doprowadza sprzeczności kapitalizmu do najwyższego napięcia, do ostatecznych granic, poza którymi zaczyna się rewolucja. Trzy spośród tych sprzeczności uważać należy za najważniejsze:

Pierwsza sprzeczność — to sprzeczność między pracą a kapitałem. Imperializm oznacza wszechpotęgę monopolistycznych trustów i syndykatów, banków i oligarchii finansowej w krajach przemysłowych. W walce z tą wszechpotęgą zwykłe metody klasy robotniczej — związki zawodowe i kooperatywy, partie parlamentarne i walka parlamentarna — okazały się zupełnie nie wystarczające. Albo zdaj się na łaskę kapitału, pędź nadal nędzny żywot i staczaj się coraz niżej, albo też sięgaj po nową broń — tak oto stawia kwestię imperializm wobec wielomilionowych mas proletariatu. Imperializm doprowadza klasę robotniczą do progu rewolucji.

Druga sprzeczność — to sprzeczność pomiędzy różnymi grupami finansowymi i mocarstwami imperialistycznymi w ich walce o źródła surowców, o obce terytoria. Imperializm — to wywóz kapitału do źródeł surowca, to zaciekła walka o monopolistyczne władanie tymi źródłami, walka o nowy podział już podzielonego świata, walka, którą ze szczególną zjadłością prowadzą nowe grupy finansowe i mocarstwa szukające „miejsca pod słońcem” przeciw starym grupom i mocarstwom trzymającym się kurczowo swych zdobyczy. Ta zaciekła walka pomiędzy różnymi grupami kapitalistów znamieną jest pod tym względem, że zawiera w sobie jako nieunikniony element — wojny imperialistyczne, wojny o zabór obcych terytoriów. Okoliczność ta z kolei

znamienna jest pod tym względem, że prowadzi do wzajemnego osłabienia imperialistów, do osłabienia pozycji kapitalizmu w ogóle, do przybliżenia chwili rewolucji proletariackiej, do konieczności tej rewolucji w praktyce.

Trzecia sprzeczność — to sprzeczność między garstką panujących narodów „cywilizowanych” a setkami milionów kolonialnych i podległych ludów świata. Imperializm jest najbezczelniejszym wyzyskiem i najbardziej nieludzkim uciskiem setek milionów ludności olbrzymich kolonii i krajów zależnych. Wyciskanie zysku dodatkowego — oto cel tej eksploatacji i tego ucisku. Ale wyzyskując te kraje imperializm zmuszony jest budować tam koleje, fabryki, ośrodki przemysłowe i handlowe. Pojawienie się klasy proletariatusy, powstanie miejscowej inteligencji, przebudzenie się świadomości narodowej, wzmożenie ruchu wyzwolenczego — takie są nieuniknione skutki tej „polityki”. Świadczy o tym najwyraźniej wzmożenie się ruchu rewolucyjnego we wszystkich bez wyjątku koloniach i krajach zależnych. Okoliczność ta jest ważna dla proletariatu z tego względu, że podważa u podstaw pozycje kapitalizmu przekształcając kolonie i kraje zależne z rezerw imperializmu w rezerwy rewolucji proletariackiej.

Takie są, na ogół biorąc, główne sprzeczności imperializmu, które przekształciły dawny „kwitnący” kapitalizm w kapitalizm umierający.

Znaczenie wojny imperialistycznej, która wybuchła przed 10 laty, polega między innymi na tym, że wojna ta zebrała w jeden węzeł wszystkie te sprzeczności i rzuciła je na szalę przyśpieszając i ułatwiając rewolucyjne bitwy proletariatu.

Innymi słowy, imperializm doprowadził nie tylko do tego, że rewolucja stała się w praktyce nieunikniona, lecz i do tego, że wytworzyły się warunki sprzyjające bezpośredniemu szturmowi do twierdz kapitalizmu.

Taki jest całokształt warunków międzynarodowych, które zrodziły leninizm.

„Wszystko to pięknie, powiedzą nam, ale co ma z tym wspólnego Rosja, która nie była przecież i nie mogła być klasycznym krajem imperializmu? Co ma z tym wspólnego Lenin, który pracował przede wszystkim w Rosji i dla Rosji? Dlaczego właśnie Rosja stała się ogniskiem leninizmu, ojczyzną teorii i taktyki rewolucji proletariackiej?”

Dlatego, że Rosja była punktem węzłowym wszystkich tych sprzeczności imperializmu.

Dlatego, że Rosja bardziej niż jakikolwiek inny kraj brzemiona była w rewolucję i z tego względu tylko ona potrafiła rozwiązać te sprzeczności w drodze rewolucyjnej.

Zacznijmy od stwierdzenia, że Rosja carska była ogniskiem wszelkiego rodzaju ucisku — i kapitalistycznego, i kolonialnego, i militarne — w jego najbardziej nieludzkiej i barbarzyńskiej postaci. Któż nie wie, że w Rosji wszechpotęga kapitału łączyła się z despotyzmem caratu, agresywność nacjonalizmu rosyjskiego — z katowską rolą caratu wobec ludów nierosyjskich, wycisk całych obszarów — Turcji, Persji, Chin — z zaborem tych obszarów przez carat, z wojną o ich zabór? Lenin miał słuszną rację mówiąc, że carat jest to „imperializm militarno-feudalny”. „W caracie ześrodkowały się najbardziej ujemne cechy imperializmu, podniesione do kwadratu.

Dalej. Rosja carska stanowiła olbrzymią rezerwę dla imperializmu zachodniego nie tylko w tym znaczeniu, że dawała wolny dostęp kapitałowi zagranicznemu, który miał w swych rękach takie decydujące gałęzie gospodarstwa narodowego Rosji, jak paliwo i metalurgia, ale i w tym również znaczeniu, że w interesie imperialistów zachodnich mogła wystawić miliony żołnierzy. Przypomnijcie sobie 12-milionową armię rosyjską, która przelewała krew na frontach imperialistycznych, aby zapewnić szalone zyski kapitalistom angielsko-francuskim.

Dalej. Carat był nie tylko psem łańcuchowym imperializmu na wschodzie Europy, lecz był również agenturą imperializmu zachodniego dla wyciskania z ludności setek milionów na pokrycie procentów od pożyczek, udzielanych caratowi w Paryżu i Londynie, w Berlinie i Brukseli.

Wreszcie carat był najwierniejszym sojusznikiem imperializmu zachodniego przy podziale Turcji, Persji, Chin itd. Któż nie wie, że wojnę imperialistyczną prowadził carat w sojuszu z imperialistami ententy, że Rosja była bardzo ważnym czynnikiem tej wojny?

Oto dlaczego interesy caratu i imperializmu zachodniego splatały się ze sobą i ostatecznie łączyły się w jeden węzeł interesów imperialistycznych. Czy imperializm zachodni mógł się pogodzić z utratą tak potężnej ostoji na Wschodzie i tak bogatego zbiornika sił i środków, jak dawna, carska, burżuazyjna Rosja, nie wypróbowawszy wszystkich swoich sił dla poprowadzenia śmiertelnej walki z rewolucją w Rosji w celu obrony i zachowania caratu? Oczywiście, nie mógł!

Ale z tego wynika, że kto chciał ugodzić w carat, ten nieuchronnie zamierzał się na imperializm, kto powstawał przeciw caratowi, ten musiał powstać i przeciw imperializmowi, bo kto obalał carat, ten musiał również obalić imperializm, jeżeli istotnie chciał nie tylko pobić carat, ale i dobić go do reszty. Tak więc rewolucja przeciw caratowi zbliżała się ku rewolucji przeciw imperializmowi, ku rewolucji proletariackiej, i musiała w nią przerosnąć.

A tymczasem w Rosji wzbierała wielka rewolucja ludowa, na której czele stał najbardziej rewolucyjny na świecie proletariat, mający tak poważnego sojusznika, jak rewolucyjne chłopstwo Rosji. Czy trzeba dowodzić, że taka rewolucja nie mogła się zatrzymać w połowie drogi, że w razie powodzenia musiała iść dalej podnosząc sztandar powstania przeciw imperializmowi?

Oto dlaczego Rosja musiała stać się punktem węzłowym sprzeczności imperializmu nie tylko w tym znaczeniu, że sprzeczności te najłatwiej ujawniały się właśnie w Rosji wskutek tego, iż były tam szczególnie ohydne i wprost nie do zniesienia, i nie tylko dlatego, że Rosja była najważniejszą ostoją imperializmu zachodniego, łączącą kapitał finansowy Zachodu z koloniami Wschodu, lecz również dlatego, że jedynie w Rosji istniała realna siła, która mogła rozwiązać sprzeczności imperializmu w drodze rewolucji.

Ale z tego wynika, że rewolucja w Rosji siłą rzeczy musiała stać się proletariacka, że musiała przybrać charakter międzynarodowy już od pierwszych dni swego rozwoju, że musiała zatem wstrząsnąć samymi podstawami imperializmu światowego.

Czy wobec takiego stanu rzeczy komuniści rosyjscy mogli się ograniczyć w swej pracy do ciasnych ram narodowych rewolucji rosyjskiej? Naturalnie, że nie! Przeciwnie, cała sytuacja, zarówno wewnętrzna (głęboki kryzys rewolucyjny) jak

zewnątrzna (wojna), pchała ich do wyjścia w swej pracy poza te ramy, do przeniesienia walki na arenę międzynarodową, do ujawnienia ropiejących wrzodów imperializmu, do wykazania nieuchronności krachu kapitalizmu, do rozgromienia socjalszowinizmu i socjalpacyfizmu, wreszcie do obalenia kapitalizmu we własnym kraju i do wykucia dla proletariatu nowego oręża walki — teorii i taktyki rewolucji proletariackiej, aby ułatwić proletariuszom wszystkich krajów obalenie kapitalizmu. Komuniści rosyjscy nie mogli zresztą działać inaczej, bo tylko na tej drodze można było liczyć na pewne zmiany w sytuacji międzynarodowej, które by mogły zabezpieczyć Rosję przed przywróceniem porządków burżuazyjnych.

Oto dlaczego Rosja stała się ogniskiem leninizmu, a wódz komunistów rosyjskich Lenin — jego twórcą.

Z Rosją i Leninem „zdarzyło się” tu mniej więcej to samo, co z Niemcami i Marksem — Engelsem w latach 40-ych zeszłego stulecia. Niemcy w owym czasie, podobnie jak Rosja na początku XX wieku, były brzemienne w rewolucję burżuazyjną. Marks pisał wówczas w „Manifeście Komunistycznym”, że:

„Na Niemcy komuniści zwracają główną uwagę, ponieważ stoją one w przededniu rewolucji burżuazyjnej i ponieważ przewrotu tego dokonają w warunkach dalej posuniętego rozwoju cywilizacji europejskiej w ogóle, posiadając o wiele bardziej rozwinięty proletariat niż Anglia w XVII i Francja w XVIII stuleciu, tak że niemiecka rewolucja burżuazyjną może być tylko bezpośrednim prologiem rewolucji proletariackiej”.

Innymi słowy, ośrodek ruchu rewolucyjnego przesunął się do Niemiec. Nie można chyba wątpić, że ta właśnie okoliczność, zaznaczona przez Marksa w przytoczonej cytacie, była prawdopodobnie przyczyną, że właśnie

Niemcy stały się ojczyzną socjalizmu naukowego, a wódzowie proletariatu niemieckiego — Marks i Engels — jego twórcami.

To samo, ale w jeszcze wyższym stopniu, należy powiedzieć o Rosji początku wieku XX. Rosja w okresie tym znajdowała się w przededniu rewolucji burżuazyjnej, miała ona dokonać tej rewolucji w warunkach bardziej postępowych w Europie, posiadając bardziej rozwinięty proletariat aniżeli

Niemcy (nie mówiąc już o Anglii i Francji), przy czym wszystkie dane przemawiały za tym, że rewolucja ta powinna być stać się zacznem i prologiem rewolucji proletariackiej. Nie można uważać za przypadek faktu, że już w r. 1902, kiedy rewolucja rosyjska była dopiero w stanie załączkowym, Lenin w broszurze swej „Co robić?” pisał wieszczę słowa o tym, że:

„Historia postawiła obecnie przed nami (tj. przed marksistami rosyjskimi - JSt.) najbliższe zadanie, które jest najbardziej rewolucyjne ze wszystkich najbliższych zadań proletariatu jakiegokolwiek innego kraju”... że „urzeczywistnienie tego zadania, obalenie najpotężniejszej ostoły reakcji nie tylko europejskiej, ale również azjatyckiej uczyniłoby z proletariatu rosyjskiego awangardę międzynarodowego proletariatu rewolucyjnego” (Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 193).

Innymi słowy, ośrodek ruchu rewolucyjnego' musiał się przesunąć do Rosji.

Wiadomo, że przebieg rewolucji w Rosji potwierdził aż nadto tę przepowiednię Lenina.

Cóż więc dziwnego, że kraj, który dokonał takiej rewolucji i posiada taki proletariat, stał się ojczyzną teorii i taktyki rewolucji proletariackiej?

Cóż więc dziwnego, że wódz tego proletariatu, Lenin, stał się zarazem twórcą tej teorii i taktyki oraz wodzem międzynarodowego proletariatu?

II

METODA

Mówiłem wyżej, że między Marksem — Engelsem, z jednej strony, a Leninem — z drugiej, leży cały okres panowania oportunistów II Międzynarodówki. Dla ścisłości muszę dodać, że mowa tu nie o formalnym panowaniu oportunistów, lecz jedynie o jego panowaniu faktycznym. Formalnie na czele II Międzynarodówki stali „prawowierni” marksiści, „ortodoksi” — Kautsky i inni. W rzeczywistości zaś główna działalność II Międzynarodówki prowadzona była po linii oportunistów. Oportuniści przystosowywali się do burżuazji wskutek swej ugodowej drobnomieszczańskiej natury — „ortodoksi” zaś z kolei przystosowywali się do oportunistów w celu „utrzymania jedności” z oportunistami, w celu zachowania „pokoju w partii”. W rezultacie mieliśmy panowanie oportunistów, gdyż między polityką burżuazji i polityką „ortodoksów” wytwarzał się nieprzerwany łańcuch.

Był to okres stosunkowo pokojowego rozwoju kapitalizmu, okres, że tak powiem, przedwojenny, kiedy katastrofalne sprzeczności imperializmu nie zdążyły się jeszcze ujawnić z całą wyrazistością, kiedy strajki ekonomiczne robotników i związki zawodowe rozwijały się mniej lub bardziej „normalnie”, kiedy walka wyborcza i frakcje parlamentarne odnosiły „zawrotne” sukcesy, kiedy legalne formy walki wynoszono pod niebiosa i za pomocą legalności zamierzano „zabić” kapitalizm — słowem, kiedy partie II Międzynarodówki obrastały w sadło i kiedy nie chciano poważnie myśleć o rewolucji, o dyktaturze proletariatu, o rewolucyjnym wychowaniu mas.

Zamiast jednolitej teorii rewolucyjnej — sprzeczne twierdzenia teoretyczne i strzępy teorii, oderwane od żywej rewolucyjnej walki mas i zamienione w zwietrzałe dogmaty. Dla pozorów oczywiście wspomiano o teorii Marksa, lecz po to tylko, aby wytrzebić z niej żywego rewolucyjnego ducha.

Zamiast rewolucyjnej polityki — starcze filisterstwo i wstrzemięźliwe politykierstwo, parlamentarna dyplomacja i parlamentarne kombinacje. Dla

pozoru oczywiście przyjmowano „rewolucyjne” uchwały i wysuwano „rewolucyjne” hasła, lecz po to tylko, aby schować je pod sukno.

Zamiast wychowania partii i uczenia jej słusznej taktyki rewolucyjnej na podstawie analizy własnych błędów — staranne unikanie drażliwych i palących zagadnień, zacieranie i tuszowanie ich. Dla pozoru oczywiście zgadzano się o bolączkach tych pogadać, lecz po to tylko, aby zakończyć sprawę jakąś „kautzukową” rezolucją.

Oto jakie było oblicze II Międzynarodówki, jej metoda pracy, jej arsenał. A tymczasem nadciągał nowy okres wojen imperialistycznych i rewolucyjnych zmagania proletariatu. Dawne metody walki okazywały się wyraźnie nie wystarczające i bezsilne wobec wszechpotęgi kapitału finansowego.

Trzeba było zrewidować całą pracę II Międzynarodówki, całą metodę jej pracy odrzuciwszy precz filisterstwo, tępotę, politykierstwo, zaprzaństwo, socjalszowinizm, socjalpacyfizm. Trzeba było skontrolować stały arsenał II Międzynarodówki, wyrzucić wszystko, co zardzewiałe i zbutwiałe, wykuć nowe rodzaje broni. Bez takiej przedwstępnej pracy nie było sensu wyruszać na wojnę przeciw kapitalizmowi. Bez takiej pracy groziło proletariatowi niebezpieczeństwo, że stanie w obliczu nowych zmagania rewolucyjnych niedostatecznie uzbrojony lub nawet wręcz bezbronny.

Ten zaszczyt generalnej rewizji i generalnego oczyszczenia stajen augiaszowych II Międzynarodówki przypadł w udziale leninizmowi.

Oto w jakich warunkach narodziła się i została wykuta metoda leninizmu. Do czego sprowadzają się wymagania tej metody?

Po pierwsze, do sprawdzenia teoretycznych dogmatów II Międzynarodówki w ogniu rewolucyjnej walki mas, w ogniu żywej praktyki, tj. do przywrócenia naruszonej jedności między teorią a praktyką, do zlikwidowania rozbieżności między nimi, gdyż tylko w ten sposób można stworzyć partię prawdziwie proletariacką, uzbrojoną w teorię rewolucyjną.

Po drugie, do sprawdzenia polityki partyj II Międzynarodówki nie według ich haseł i rezolucyj (którym nie można wierzyć), lecz według ich czynów, według ich

działania, gdyż tylko w ten sposób można zdobyć zaufanie mas proletariackich i zasłużyć sobie na nie.

Po trzecie, do przebudowania całej pracy partyjnej na nowy rewolucyjny ład w duchu wychowania i przygotowania mas do walki rewolucyjnej, gdyż tylko w ten sposób można przygotować masy do> rewolucji proletariackiej.

Po czwarte, do samokrytyki partii proletariackich, do uczenia i wychowywania ich na doświadczeniu własnych błędów, gdyż tylko w ten sposób można wychować prawdziwe kadry i prawdziwych przywódców partii. Takie są podstawy i istota metody leninizmu. Jak stosowano tę metodę w praktyce?

Oportuniści z II Międzynarodówki posiadają szereg dogmatów teoretycznych, od których zawsze — niby od pieca — rozpoczynają taniec. Weźmy kilka z nich.

Dogmat pierwszy: o warunkach wzięcia władzy przez proletariat. Oportuniści zapewniają, że proletariat nie może i nie powinien sięgać po władzę, jeżeli sam nie stanowi większości w kraju. Dowodów na to nie przytaczają żadnych, bo nie podobna ani teoretycznie, ani praktycznie uzasadnić tego nedorzecznego twierdzenia. Przypuśćmy, że tak, odpowiada Lenin panom z II Międzynarodówki. A cóż, jeżeli warunki historyczne (wojna, kryzys agrarny itd.) ułożyły się w ten sposób, że proletariat stanowiąc mniejszość ludności ma możliwość skupienia wokół siebie olbrzymiej większości mas pracujących — dlaczegożby nie miał wziąć władzy? Dlaczegożby proletariat nie miał wyzyskać pomyślanej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, aby przerwać front kapitału i przyśpieszyć ogólne rozwiązanie? Czyż Marks nie mówił już w latach 50-ych zeszłego stulecia, że sprawa rewolucji proletariackiej w Niemczech stałaby „świetnie”, gdyby można było poprzeć rewolucję proletariacką przez, „że tak powiem, drugie wydanie wojny chłopskiej”? Czyż nie jest powszechnie wiadome, że w Niemczech było wtedy stosunkowo mniej proletariuszy niż na przykład w Rosji w roku 1917? Czyż praktyka rosyjskiej rewolucji proletariackiej nie wykazała, że ten ulubiony dogmat rycerzy II Międzynarodówki jest pozbawiony wszelkiego życiowego' znaczenia dla proletariatu? Czyż nie jest rzeczą jasną, że praktyka rewolucyjnej walki mas zbija i obala ten zwietrzały dogmat?

Dogmat drugi: proletariat nie może utrzymać władzy, jeżeli nie rozporządza dostateczną ilością gotowych kadr kulturalnych oraz administratorów, zdolnych

do zorganizowania zarządu krajem — należy najpierw wyszkolić te kadry w warunkach kapitalistycznych, a potem sięgać po władzę. Przypuśćmy, że tak, odpowiada Lenin, ale dlaczego nie można pokierować sprawą w ten sposób, żeby najpierw wziąć władzę, stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi proletariatu, a potem — ruszyć naprzód siedmiomilowymi krokami, aby podnieść poziom kulturalny mas pracujących, wyszkolić liczne kadry kierowników i administratorów spośród robotników? Czyż praktyka Rosji nie wykazała, że w warunkach władzy proletariackiej kadry kierowników spośród klasy robotniczej rosną stokroć prędzej i gruntowniej aniżeli pod władzą kapitału? Czyż nie jest rzeczą jasną, że praktyka rewolucyjnej walki mas niemiłosiernie obala i ten teoretyczny dogmat oportunistów?

Dogmat trzeci: metoda powszechnego strajku politycznego jest dla proletariatu nie do przyjęcia, gdyż teoretycznie jest nieuzasadniona (patrz krytykę Engelsa), praktycznie zaś niebezpieczna (grozi rozprzężeniem normalnego biegu życia gospodarczego kraju i opróżnieniem kas związków zawodowych), nie może zastąpić parlamentarnych form walki, które stanowią główną formę walki klasowej proletariatu. Dobrze, odpowiadają leninowcy. Ale, po pierwsze, Engels krytykował nie wszelki strajk powszechny, lecz jedynie określony rodzaj strajku powszechnego, a mianowicie propagowany przez anarchistów powszechny strajk ekonomiczny, wysuwany przez nich zamiast politycznej walki proletariatu — co ma z tym wspólnego metoda powszechnego strajku politycznego} Po drugie, kto i gdzie udowodnił, że parlamentarna forma walki jest główną formą walki proletariatu? Czyż dzieje ruchu rewolucyjnego nie wykazują, że walka parlamentarna jest tylko szkołą i środkiem pomocniczym do organizowania pozaparlamentarnej walki proletariatu, że podstawowe zagadnienia ruchu robotniczego w ustroju kapitalistycznym rozstrzyga siła, bezpośrednia walka mas proletariackich, ich strajk powszechny, ich powstanie? Po trzecie, skąd się wzięło zagadnienie zastąpienia walki parlamentarnej przez metodę powszechnego strajku politycznego? Gdzie i kiedy zwolennicy powszechnego strajku politycznego usiłowali zastąpić parlamentarne formy walki pozaparlamentarnymi formami walki? Po czwarte, czyż rewolucja w Rosji nie wykazała, że powszechny strajk polityczny jest wielką szkołą rewolucji proletariackiej i niezastąpionym środkiem mobilizacji i organizacji najszerzych

mas proletariatu w przededniu szturm do twierdz kapitalizmu — cóż więc mają do tego filisterskie biadania na temat rozprężenia normalnego biegu życia gospodarczego i opróżnienia kas związków zawodowych? Czyż nie jest rzeczą jasną, że praktyka walki rewolucyjnej obala i ten dogmat oportunistów? Itd., itp.

Oto, dlaczego Lenin mówił, że „teoria rewolucyjna — to nie dogmat”, że „kształtuje się ona ostatecznie tylko w ścisłej łączności z praktyką ruchu rzeczywiście masowego i rzeczywiście rewolucyjnego” („Dziecięca choroba”), gdyż teoria powinna służyć praktyce, gdyż „teoria powinna odpowiadać na zagadnienia, wysuwane przez praktykę” („Przyjaciele ludu”), gdyż sprawdzianem jej muszą być dane, wzięte z praktyki.

Co się tyczy haseł politycznych i politycznych uchwał partyj II Międzynarodówki, to dość wspomnieć historię z hasłem „wojna wojnie”, aby zrozumieć całą obłudę i całą zgniliznę politycznej praktyki tych partii, osłaniających swoją antyrewolucyjną działalność napuszonymi rewolucyjnymi hasłami i rezolucjami. Wszyscy pamiętają pompatyczną demonstrację II Międzynarodówki na kongresie w Bazylei, gdzie grożono imperialistom wszelkimi okropnościami powstania w razie, jeżeli zdecydują się oni na wszczęcie wojny, i gdzie wysunięto groźne hasło „wojna wojnie”. Ale któż nie pamięta, że po pewnym czasie, przed samym wybuchem wojny, rezolucję bazylejską schowano pod sukno, a robotnikom dano nowe hasło — mordować się wzajemnie ku chwale ojczyzny kapitalistycznej? Czyż nie jest rzeczą jasną, że rewolucyjne hasła i rezolucje nie warte są złamanego szeląga, jeżeli nie są poparte czynem? Wystarczy porównać leninowską politykę przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową ze zdradziecką polityką II Międzynarodówki podczas wojny, aby zrozumieć całe ubóstwo politykierów oportunistów, całą wielkość metody leninizmu. Muszę zacytować tutaj jedno miejsce z książki Lenina „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, gdzie Lenin chłoszcze niemiłosiernie przywódcę II Międzynarodówki K. Kautsky'ego za to, że usiłował oportunistycznie oceniać partie nie według ich czynów, lecz według ich papierowych haseł i dokumentów:

„Kautsky przeprowadza typowo drobnomieszczańską, filisterską politykę wyobrażając sobie... jakoby wysunięcie hasła zmieniało postać rzeczy. Cała historia demokracji burżuazyjnej rozwiewa to złudzenie: w celu otumanienia ludu burżuazyjni demokraci zawsze wysuwali i zawsze wysuwają jakie chciecie

„hasła”. Chodzi o to, by sprawdzić ich szczerość, by ze słowami porównać czyny, by nie zadowalać się idealistycznym lub szarlatańskim frazesem, lecz doszukiwać się rzeczywistości klasowej” („Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 460).

Nie mówię już o istniejącej w partiach II Międzynarodówki bojaźni samokrytyki, o ich zwyczaju ukrywania swoich błędów, zacierania bolączek, osłaniania swoich braków fałszywym blichtrzem pomyślności, przytępiającym żywą myśl i hamującym rewolucyjne wychowywanie partii na doświadczeniu własnych błędów — o zwyczaju, który Lenin wyśmiał i postawił pod pręgierz. Oto, co pisał Lenin o samokrytyce partii proletariackich w swej broszurze „Dziecięca choroba”.

„Stosunek partii politycznej do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i rzeczywistego wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swej klasy i wobec mas pracujących. Otwarte przyznanie się do błędu, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędu — oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto — wychowywanie i szkolenie klasy, a następnie również i mas” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 702).

Niektórzy mówią, że ujawnianie własnych błędów i samokrytyka są niebezpieczne dla partii, bo mogą być wyzyskane przez przeciwnika przeciwko partii proletariatu. Lenin uważał podobne zastrzeżenia za niepoważne i zupełnie niesłuszne. Oto, co mówił on w tej sprawie już w r. 1904 w swej broszurze „Krok naprzód”, kiedy partia nasza była jeszcze słaba i niewielka: „Tryumfują oni (tj. przeciwnicy marksistów. — J. St.) złośliwie i robią błazeńskie miny, obserwując nasze spory; postarają się, rzecz prosta, wrywać dla swych celów poszczególne ustępy z mojej broszury poświęconej brakom i niedomaganiom naszej partii. Rosyjscy marksiści są już dostatecznie ostrzelani w bitwach, by nie przejmować się tymi ukłuciami, by wbrew nim prowadzić nadal pracę samokrytyki i bezlitosnego odślaniania własnych minusów, które bezwarunkowo i niechybnie przewyciężone będą przez wzrost ruchu robotniczego” (Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 344).

Takie są na ogół cechy charakterystyczne metody leninizmu. To, co daje metoda Lenina, istniało już w zasadzie w nauce Marksa, która według słów Marksa jest „w istocie swej krytyczna i rewolucyjna”. Tym właśnie krytycznym i rewolucyjnym duchem przepojona jest od początku do końca metoda Lenina. Ale byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że metoda Lenina jest po prostu odtworzeniem tego, co dał Marks. „W rzeczywistości metoda Lenina jest nie tylko odtworzeniem, ale też konkretyzacją i dalszym rozwinięciem krytycznej i rewolucyjnej metody Marksa, jego dialektyki materialistycznej.

III

TEORIA

Z tego tematu biorę trzy kwestie: a) o znaczeniu teorii dla ruchu proletariackiego, b) o krytyce „teorii” żywołowości i c) o teorii rewolucji proletariackiej.

1) O znaczeniu teorii. Niektórzy sądzą, że leninizm oznacza prymat praktyki nad teorią w tym znaczeniu, że rzeczą główną w nim jest przetworzenie założeń marksistowskich w czyn, „wykonanie” tych założeń, co się zaś tyczy teorii, to leninizm rzekomo niezbyt się o nią troszczy. Wiadomo, że Plechanow niejednokrotnie pokpiwał sobie z „niefrasobliwości” Lenina w stosunku do teorii, a zwłaszcza do filozofii. Wiadomo również, że wielu dzisiejszych praktyków-leninowców nie darzy teorii zbytnią łaską, zwłaszcza wobec nawału roboty praktycznej, która na nich spada w związku z obecnymi warunkami. Muszę stwierdzić, że to co najmniej dziwne mniemanie o Leninie i leninizmie jest zupełnie niesłuszne i w najmniejszym stopniu nie odpowiada rzeczywistości, oraz że dążenie praktyków do odżegnienia się od teorii jest sprzeczne z całym duchem leninizmu i kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla sprawy.

Teoria jest doświadczeniem ruchu robotniczego- wszystkich krajów, wziętym w jego ogólnej postaci. Oczywiście teoria staje się bezprzedmiotowa, jeżeli nie jest związana z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeżeli

nie oświećla sobie drogi rewolucyjną teorią. Ale teoria może się stać olbrzymią siłą ruchu robotniczego, jeżeli kształtuje się w nierozdzielnym związku z rewolucyjną praktyką, gdyż ona i tylko ona może dać ruchowi pewność, siłę orientacji i zrozumienie wewnętrznego związku otaczających wydarzeń, gdyż ona i tylko ona może pomóc praktyce do zrozumienia nie tylko tego, jak i w jakim kierunku odbywa się ruch klas w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku musi się on odbywać w najbliższej przyszłości. Nikt inny, lecz właśnie Lenin mówił i powtarzał dziesiątki razy znane twierdzenie, że:

„Bez rewolucyjnej teorii niemożliwy jest i ruch rewolucyjny” („Co robić?”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 190).

Lenin lepiej niż ktokolwiek inny rozumiał doniosłe znaczenie teorii, szczególnie dla takiej partii jak nasza ze względu na rolę czołowego bojownika proletariatu międzynarodowego, jaka przypadła jej w udziale, oraz ze względu na skomplikowaną sytuację wewnętrzną i międzynarodową, w której partia działa. Przewidując tę szczególną rolę naszej partii jeszcze w r. 1902 uważał Lenin za potrzebne już wtedy wskazać, że:

„Rolę przodującego bojownika może wypełnić jedynie partia, kierowana przez przodującą teorię” („Co robić?”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 191).

Nie trzeba chyba dowodzić, że obecnie, kiedy przepowiednia Lenina o roli naszej partii wcieliła się już w życie, powyższe twierdzenie Lenina nabiera szczególnej siły i szczególnego znaczenia.

Za najjaskrawszy, być może, wyraz tego, jak doniosłe znaczenie przypisywał Lenin teorii, należałoby uważać fakt, że nikt inny, lecz właśnie Lenin podjął się wykonania niezmiernie ważnego zadania: uogólnienia w dziedzinie filozofii materialistycznej najważniejszych zdobyczy nauki z okresu od Engelsa do Lenina oraz wszechstronnej krytyki antymaterialistycznych prądów wśród marksistów. Engels mówił, że „materializm przybierać musi nową postać po każdym nowym wielkim odkryciu”. „Wiadomo, że zadanie to dla swej epoki wykonał właśnie Lenin w swej znakomitej książce „Materializm a empiriokrytycyzm”. „Wiadomo, że Plechanow, który lubił pokpiwać sobie z „niefrasobliwości” Lenina w stosunku do filozofii, nie zdobył się nawet na to, aby przystąpić poważnie do wykonania takiego zadania. 2) Krytyka „teorii”

żywiółowości, czyli o roli awangardy w ruchu. „Teoria” żywiółowości jest teorią oportunistyczną, teorią korzenia się przed żywiółością ruchu robotniczego, teorią faktycznego zaprzeczania kierowniczej roli awangardy klasy robotniczej, partii klasy robotniczej.

Teoria korzenia się przed żywiółością jest stanowczo przeciwna temu, by ruch robotniczy miał charakter rewolucyjny, jest przeciwna temu, by ruch kierowany był po linii walki przeciwko podstawom kapitalizmu — jest za tym, żeby ruch szedł wyłącznie po linii żądań „wykonalnych”, „możliwych do przyjęcia” dla kapitalizmu, jest całkowicie za „linią najmniejszego oporu”. Teoria żywiółowości jest ideologią trade-unionizmu.

Teoria korzenia się przed żywiółością jest stanowczo przeciwna temu, by nadać ruchowi żywiółowemu świadomy, planowy charakter, jest przeciwna temu, by partia szła na czele klasy robotniczej, by partia podnosiła masy do poziomu uświadomienia klasowego, by partia przewodziła ruchowi — jest ona za tym, aby świadome elementy ruchu nie przeszkadzały ruchowi kroczyć własną drogą, jest za tym, aby partia jedynie przyglądała się ruchowi żywiółowemu i wlokła się w jego ogonie. Teoria żywiółowości jest teorią pomniejszania roli świadomego czynnika w ruchu, ideologią „wleczenia się w ogonie” („chwostyzm”), logiczną podstawą wszelkiego oportunistycznego.

„W praktyce teoria ta, która wystąpiła na widownię już przed pierwszą rewolucją w Rosji, prowadziła do tego, że wyznawcy jej, tak zwani „ekonomiści”, zaprzeczali konieczności istnienia samodzielnej partii robotniczej w Rosji, występowali przeciw rewolucyjnej walce klasy robotniczej o obalenie caratu, głosili trade-unionistyczną politykę w ruchu i w ogóle oddawali ruch robotniczy pod hegemonię liberalnej burżuazji.

„Walka starej „Iskry” i świetna krytyka teorii „wleczenia się w ogonie”, zawarta w broszurze Lenina „Co robić?”, nie tylko rozbiła tak zwany „ekonomizm”, lecz stworzyła ponadto teoretyczne podstawy prawdziwie rewolucyjnego ruchu rosyjskiej klasy robotniczej.

Bez tej walki nie można było nawet myśleć o stworzeniu w Rosji samodzielnej partii robotniczej ani o jej roli kierowniczej w rewolucji.

Ale teoria korzenia się przed żywołowością jest zjawiskiem nie tylko rosyjskim. Jest ona bardzo szeroko rozpowszechniona, co prawda w nieco innej postaci, we wszystkich bez wyjątku partiach II Międzynarodówki. Mam tu na myśli zwulgaryzowaną przez przywódców II Międzynarodówki tak zwaną teorię „sił wytwórczych”. Ta zwulgaryzowana teoria wszystko usprawiedliwia i wszystkich godzi, stwierdza fakty i objaśnia je wtedy, kiedy już wszystkim obmierzy, i zadowala się tym stwierdzeniem faktów. Marks mówił, że teoria materialistyczna nie może poprzestawać na objaśnianiu świata, że musi go także zmienić. Ale Kautsky'ego i Ski to nie obchodzi, wolą poprzestać na pierwszej części formuły Marksa. Oto jeden z wielu przykładów zastosowania tej „teorii”. Powiadają, że przed wojną imperialistyczną partie II Międzynarodówki odgrażały się, że wypowiedzą „wojnę wojnie”, jeżeli imperialiści rozpoczną wojnę. Powiadają, że przed samym wybuchem wojny partie te schowały pod sukno hasło „wojna wojnie” i wprowadziły w życie wręcz przeciwne hasło „wojny za ojczyznę imperialistyczną”. Powiadają, że wynikiem tej zmiany haseł były miliony ofiar spośród robotników. Lecz mylnie byłoby mniemanie, że są tu winowajcy, że ktoś zdradził klasę robotniczą lub zaprzedał ją. Nic podobnego! „Wszystko odbyło się tak, jak się odbyć musiało. Po pierwsze, dlatego, że Międzynarodówka jest „narzędziem pokoju”, a nie wojny. Po drugie, dlatego, że przy tym „poziomie sił wytwórczych”, jaki istniał wówczas, nic innego nie można było przedsięwziąć. „„Winne są” „siły wytwórcze”. „Wyjaśnia „nam” to dokładnie „teoria sił wytwórczych” pana Kautsky'ego. A kto nie wierzy w tę „teorię”, ten nie jest marksistą. Rola partyj? Ich znaczenie w ruchu?

Ale co może począć partia wobec tak decydującego czynnika, jak „poziom sił wytwórczych”?...

Takich przykładów fałszowania marksizmu można by przytoczyć całą masę.

Nie trzeba chyba dowodzić, że ten sfalszowany „marksizm”, powołany do osłaniania nagości oportunistów, jest jedynie przeróbką na europejską modłę tej samej teorii „wleczenia się w ogonie”, którą Lenin zwalczał już przed pierwszą rewolucją rosyjską.

Nie trzeba chyba dowodzić, że obalenie tej teoretycznej falsyfikacji jest przedwstępnym warunkiem stworzenia rzeczywiście rewolucyjnych partii na Zachodzie.

3) Teoria rewolucji proletariackiej. Leninowska teoria rewolucji proletariackiej bierze za punkt wyjścia trzy podstawowe twierdzenia.

Twierdzenie pierwsze. Panowanie kapitału finansowego w przodujących krajach kapitalistycznych; emisja papierów wartościowych jako jedna z najważniejszych operacji kapitału finansowego; wywóz kapitału do źródeł surowca jako jedna z podstaw imperializmu; wszechpotęga oligarchii finansowej jako wynik panowania kapitału finansowego — wszystko to ujawnia wybitnie pasożytniczy charakter kapitalizmu monopolistycznego, czyni stokroć dotkliwszym ucisk ze strony trustów i syndykatów kapitalistycznych, potęguje wzrost wzburzenia klasy robotniczej przeciwko podstawom kapitalizmu, doprowadza masy do rewolucji proletariackiej jako jedyne^o ratunku (patrz „Imperializm” Lenina).

Stąd pierwszy wniosek: zaostrzenie kryzysu rewolucyjnego wewnątrz krajów kapitalistycznych, narastanie elementów wybuchu na wewnętrznym, proletariackim froncie w „metropoliach”.

Twierdzenie drugie. Wzmożony wywóz kapitału do krajów kolonialnych i zależnych; rozszerzenie „sfer wpływów” i posiadłości kolonialnych aż do ogarnięcia całej kuli ziemskiej; przekształcenie kapitalizmu w światowy system ujarzmienia finansowego i ucisku kolonialnego olbrzymiej większości ludzkości przez garstkę krajów „przodujących” — wszystko to, z jednej strony, przeistoczyło poszczególne gospodarstwa narodowe i poszczególne terytoria narodowe w ogniwa jednego łańcucha, zwanego gospodarstwem światowym, z drugiej zaś strony — rozbiło całą ludzkość na dwa obozy: na garstkę „przodujących” krajów kapitalistycznych, wyciskujących i uciskających rozległe kraje kolonialne i zależne, oraz na ogromną większość krajów kolonialnych i zależnych, które muszą prowadzić walkę o wyzwolenie spod ucisku imperialistycznego (patrz „Imperializm”).

Stąd drugi wniosek: zaostrzenie kryzysu rewolucyjnego w krajach kolonialnych, narastanie elementów wzburzenia przeciw imperializmowi na froncie zewnętrznym, kolonialnym.

Twierdzenie trzecie. Monopolistyczne władanie „sferami wpływów” i koloniami; nierównomierny rozwój różnych krajów kapitalistycznych, doprowadzający do zacieklej walki o nowy podział świata pomiędzy krajami, które już zagarnęły pewne terytoria, a krajami pragnącymi otrzymać swój „udział”; wojny imperialistyczne jako jedyny środek przywrócenia zachwianej „równowagi” — wszystko to prowadzi do wzmożenia się walki na trzecim froncie, froncie walki między państwami kapitalistycznymi, osłabiającej imperializm i ułatwiającej zjednoczenie pierwszych dwóch frontów przeciw imperializmowi, frontu rewolucyjno-proletariackiego i frontu kolonialno-wyzwoleńczego (patrz „Imperializm”).

Stąd trzeci wniosek: nieuchronność wojen w okresie imperializmu i nieodzowność sprzymierzenia się rewolucji proletariackiej w Europie z rewolucją kolonialną na Wschodzie w jednolity światowy front rewolucji przeciw światowemu frontowi imperializmu.

Wszystkie te wnioski łączą się u Lenina w jeden ogólny wniosek, że „imperializm — to przeddzień rewolucji socjalistycznej” („Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 881).

Zgodnie z tym zmienia się też samo ujęcie kwestii rewolucji proletariackiej, kwestii charakteru rewolucji, jej zakresu, jej głębi, zmienia się schemat rewolucji w ogóle.

Dawniej do analizy przesłanek rewolucji proletariackiej przystępowano zazwyczaj z punktu widzenia stanu ekonomicznego tego lub innego poszczególnego kraju. Teraz takie ujęcie jest już nie wystarczające. Teraz należy przystępować do tej sprawy z punktu widzenia stanu ekonomicznego wszystkich albo większości krajów, z punktu widzenia stanu gospodarstwa światowego, ponieważ poszczególne kraje i poszczególne gospodarstwa narodowe przestały być samowystarczalnymi jednostkami, przekształciły się w ogniwa jednego łańcucha, zwanego gospodarstwem światowym, ponieważ dawny „kulturalny” kapitalizm przerósł w imperializm, a imperializm — to światowy system ujarzemia finansowego i ucisku kolonialnego olbrzymiej większości ludzkości przez garstkę krajów „przodujących”.

Dawniej mówiono zazwyczaj o istnieniu lub też o braku obiektywnych warunków rewolucji proletariackiej w poszczególnych krajach albo, ściślej mówiąc — w tym czy innym rozwiniętym kraju. Teraz ten punkt widzenia jest już nie wystarczający. Teraz należy mówić o istnieniu obiektywnych warunków rewolucji w całym systemie światowego gospodarstwa imperialistycznego jako jednej całości, przy czym fakt, że niektóre kraje w tym systemie nie są dość rozwinięte pod względem przemysłowym, nie może być nieprzewidywaną przeszkodą do rewolucji, jeżeli system w całości lub raczej — dlatego, że system w całości już dojrzał do rewolucji.

Dawniej mówiono zazwyczaj o rewolucji proletariackiej w tym lub innym rozwiniętym kraju jako o oddzielnej samowystarczalnej wielkości, przeciwstawionej oddzielnemu, narodowemu frontowi kapitału jako swemu antypodzie. Teraz ten punkt widzenia jest już nie wystarczający. Teraz należy mówić o światowej rewolucji proletariackiej, gdyż poszczególne narodowe fronty kapitału przekształciły się w ogniwa jednego łańcucha, zwanego światowym frontem imperializmu, któremu należy przeciwstawić wspólny front ruchu rewolucyjnego wszystkich krajów.

Dawniej rozpatrywano rewolucję proletariacką jako wynik wyłącznie wewnętrznego rozwoju danego kraju. Teraz ten punkt widzenia jest już nie wystarczający. Teraz należy rozpatrywać rewolucję proletariacką przede wszystkim jako wynik rozwoju sprzeczności w światowym systemie imperializmu, jako wynik rozerwania w tym czy innym kraju łańcucha światowego frontu imperialistycznego.

Gdzie rozpocznie się rewolucja, gdzie przede wszystkim może być przerwany front kapitału, w jakim kraju?

Tam, gdzie najbardziej rozwinięty jest przemysł, gdzie proletariat stanowi większość, gdzie jest najwięcej kultury, gdzie jest najwięcej demokracji — zazwyczaj odpowiadano dawniej.

Nie — mówi leninowska teoria rewolucji — niekoniecznie tam, gdzie przemysł jest najbardziej rozwinięty, itp. Front kapitału zostanie przerwany tam, gdzie łańcuch imperializmu jest najśłabszy, bo rewolucja proletariacka jest wynikiem rozerwania łańcucha światowego frontu imperialistycznego w jego najśłabszym

miejscu, przy czym okazać się może, że kraj, który rozpoczął rewolucję, kraj, który przerwał front kapitału, jest mniej rozwinięty pod względem kapitalistycznym aniżeli inne, bardziej rozwinięte kraje, które pozostały jednak w ramach kapitalizmu.

„W r. 1917 łańcuch światowego frontu imperialistycznego okazał się w Rosji słabszy aniżeli w innych krajach. Tam się też przerwał dając ujście rewolucji proletariackiej. Dlaczego? Dlatego, że w Rosji rozwijała się wielka rewolucja ludowa, na której czele kroczył rewolucyjny proletariat, mający tak poważnego sojusznika, jak wielomilionowe chłopstwo, uciskane i wyzyskiwane przez obszarnika. Dlatego, że przeciwko rewolucji występował tam tak ohydny przedstawiciel imperializmu, jak carat, który pozbawiony był wszelkiej siły moralnej i zasłużył sobie na powszechną nienawiść ludności. W Rosji łańcuch okazał się najslabszy, mimo że Rosja była mniej rozwinięta pod względem kapitalistycznym niż, powiedzmy, Francja lub Niemcy, Anglia lub Ameryka.

Gdzie łańcuch przerwie się w najbliższej przyszłości? Znowu tam, gdzie jest najslabszy. Nie jest wykluczone, że łańcuch może się przerwać, powiedzmy, w Indiach. Dlaczego? Dlatego, że mamy tam młody bojowy proletariat rewolucyjny, który posiada takiego sojusznika, jak wyzwolęnczy i uch narodowy — sojusznika bez wątpienia wielkiego i bez wątpienia poważnego. Dlatego, że rewolucja ma tam przed sobą tak powszechnie znanego przeciwnika, jak obcy imperializm, który pozbawiony jest moralnego' kredytu i zasłużył sobie na powszechną nienawiść uciskanych i wyzyskiwanych mas Indyj.

Zupełnie możliwe jest także, że łańcuch może przerwać się w Niemczech. Dlaczego? Dlatego, że czynniki, które działają, powiedzmy, w Indiach,, zaczynają działać i w Niemczech, przy czym zrozumiałe jest, że olbrzymia różnica w stopniu rozwoju, jaka istnieje między Indiami a Niemcami, nie może nie odbić się na przebiegu i wyniku rewolucji w Niemczech.

Oto, dlaczego Lenin mówi, że:

„Zachodnio-europejskie kraje kapitalistyczne zakończą swój rozwój ku socjalizmowi... nie przez równomierne „dojrzewanie” w nich socjalizmu, lecz w drodze wyzysku jednych państw przez inne, w drodze wyzysku pierwszego spośród państw, pokonanych w czasie wojny imperialistycznej, połączonego z

wyzyskiem całego Wschodu. Z drugiej zaś strony, Wschód ostatecznie wstąpił na drogę ruchu rewolucyjnego właśnie w wyniku tej pierwszej wojny imperialistycznej i został ostatecznie wciągnięty w ogólny wir światowego ruchu rewolucyjnego” („Lepiej mniej, lecz lepiej”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 1013).

Krócej mówiąc: łańcuch frontu imperialistycznego z reguły musi ulec przerwaniu tam, gdzie ogniwa łańcucha są najłabsze, a już w każdym razie niekoniecznie tam, gdzie kapitalizm jest najbardziej rozwinięty, gdzie jest taki a taki procent proletariuszy, zaś taki a taki chłopów i tak dalej.

Oto, dlaczego dane statystyczne, wykazujące odsetek proletariatu w stosunku do ogółu ludności w poszczególnych krajach, tracą to wyjątkowe znaczenie przy rozstrzygnięciu kwestii rewolucji proletariackiej, jakie im tak chętnie przypisywali doktrynerzy z II Międzynarodówki, którzy nie pojęli imperializmu, a rewolucji boją się jak morowej zarazy.

Dalej. Rycerze II Międzynarodówki twierdzili (i twierdzą nadal), że pomiędzy rewolucją burżuazyjno-demokratyczną, z jednej strony, a proletariacką — z drugiej, istnieje przepaść lub co najmniej mur chiński, oddzielający jedną od drugiej mniej lub bardziej długotrwałym odstępem czasu, podczas którego burżuazja doszedłszy do władzy rozwija kapitalizm, proletariat zaś gromadzi siły i przygotowuje się do „decydującej walki” przeciw kapitalizmowi. Ten odstęp czasu obliczany bywa zazwyczaj na wiele dziesiątków lat, jeżeli nie na dłużej. Nie trzeba chyba dowodzić, że ta „teoria” muru chińskiego pozbawiona jest w warunkach imperializmu wszelkiego sensu naukowego, że jest i musi być jedynie zasłoną, upiększaniem kontrrewolucyjnych zakusów burżuazji. Nie trzeba chyba dowodzić, że w warunkach imperializmu, brzemienne w konflikty i wojny, w tym „przededniu rewolucji socjalistycznej”, kiedy „kwitnący” kapitalizm przekształca się w kapitalizm „umierający” (Lenin), a ruch rewolucyjny wzmaga się we wszystkich krajach świata, kiedy imperializm łączy się ze wszystkimi bez wyjątku siłami reakcyjnymi, aż do caratu i feudalizmu, czyniąc przez to konieczne sprzymierzenie się wszystkich sił rewolucyjnych, od ruchu proletariackiego na Zachodzie do ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Wschodzie, kiedy obalenie przeżytków ustroju feudalno-pańszczyźnianego staje się niemożliwe bez walki rewolucyjnej z imperializmem — nie trzeba chyba dowodzić, że rewolucja burżuazyjno-demokratyczna w kraju mniej lub bardziej

rozwiniętym musi się w takich warunkach zbliżyć do rewolucji proletariackiej, że pierwsza musi przerastać w drugą. Historia rewolucji w Rosji niezbitnie dowiodła, że twierdzenie to jest słuszne i niezaprzeczalne. Nie darmo Lenin już w r. 1905, w przededniu pierwszej rewolucji rosyjskiej, w swej broszurze „Dwie taktyki” przedstawiał rewolucję burżuazyjno-demokratyczną i przewrót socjalistyczny jako dwa ogniwa jednego łańcucha, jako jednolity i niepodzielny obraz rozmachu rewolucji rosyjskiej:

„Proletariat musi doprowadzić do końca przewrót demokratyczny przyłączając do siebie masy chłopstwa, by zgnieść siłą opór absolutyzmu i sparaliżować chwiejność burżuazji. Proletariat musi dokonać przewrotu socjalistycznego przyłączając do siebie masy półproletariackich elementów ludności, by złamać siłą opór burżuazji i sparaliżować chwiejność chłopstwa i drobnomieszczaństwa. Oto są zadania proletariatu, które w tak ciasny sposób formułują nowoiskrowcy we wszystkich swych rozważaniach i rezolucjach o rozmachu rewolucji” (patrz „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 621).

Nie mówię już o innych późniejszych pracach Lenina, w których idea przerastania rewolucji burżuazyjnej w proletariacką uwypukla się plastyczniej aniżeli w „Dwóch taktykach” jako jeden z kamieni węgielnych leninowskiej teorii rewolucji.

Jak się okazuje, niektórzy towarzysze sądzą, że Lenin doszedł do tej idei dopiero w roku 1916 i że do tego czasu jakoby uważał, iż rewolucja w Rosji zatrzyma się w ramach burżuazyjnych, a więc władza z rąk organu dyktatury proletariatu i chłopstwa przejdzie do rąk burżuazji, a nie proletariatu. Powiadają, że twierdzenie to przedostało się nawet do naszej prasy komunistycznej. Muszę zaznaczyć, że twierdzenie to jest zupełnie niesłuszne, że zgoła nie odpowiada ono rzeczywistości.

Mógłbym się powołać na znaną mowę Lenina na III zjeździe partii (r. 1905), w której to mowie dyktaturę proletariatu i chłopstwa, tj. zwycięstwo rewolucji demokratycznej, Lenin kwalifikował nie jako „organizację „ładu” „ — lecz jako „organizację wojny” („III zjazd SDPRR”, Dzieła, t. VII, str. 264, wyd. III).

Mógłbym się dalej powołać na znane artykuły Lenina „O rządzie tymczasowym” (r. 1905), w których kreśląc perspektywę rozwoju rewolucji rosyjskiej Lenin stawia przed partią zadanie „dopięcia tego, by rewolucja rosyjska była ruchem nie paru miesięcy, lecz ruchem wielu lat, aby doprowadziła nie do drobnych tylko ustępstw ze strony dzierżycieli władzy, lecz do zupełnego obalenia tej władzy”; rozwijając dalej we wspomnianych artykułach tę perspektywę i wiążąc ją z rewolucją w Europie Lenin kontynuuje:

„A jeśli się to uda — wówczas... wówczas pożar rewolucyjny zapali Europę; udręczony przez reakcję burżuazyjną robotnik europejski powstanie z kolei i pokaże nam, „jak się to robi”; wówczas przyptyw rewolucyjny w Europie oddziała z powrotem na Rosję i z okresu kilku lat rewolucyjnych uczyni epokę kilku rewolucyjnych dziesięcioleci...” (patrz tamże, str. 191).

Mógłbym dalej powołać się na znany artykuł Lenina, ogłoszony w listopadzie roku 1915, w którym pisze on:

„Proletariat walczy i będzie ofiarnie walczył o zdobycie władzy, o republikę, o konfiskatę ziemi... o udział „nieproletariackich mas ludowych” w wyzwoleniu Rosji burżuazyjnej spod militarno-feudalnego „imperializmu” (= caratu). I to wyzwolenie Rosji burżuazyjnej spod caratu, spod władzy agrarnej obszarników, proletariat wykorzysta niezwłocznie nie dla udzielenia pomocy zamożnym chłopom w ich walce z robotnikami rolnymi, lecz — dla dokonania rewolucji socjalistycznej w sojuszu z proletariuszami Europy” („O dwóch liniach rewolucji”, Dzieła, t. XVIII, str. 318, wyd. III).

Mógłbym wreszcie powołać się na znane miejsce w broszurze Lenina „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, w której Lenin powołując się na przytoczoną wyżej cytate z „Dwóch taktyk” o rozmachu rewolucji rosyjskiej dochodzi do następującego wniosku:

„Stało się właśnie tak, jak mówiliśmy. Przebieg rewolucji potwierdził słuszność naszego rozumowania. Najpierw razem z „całym” chłopstwem przeciw monarchii, przeciw obszarnikom, przeciw średniowieczu (i o tyle rewolucja pozostaje burżuazyjna, burżuazyjno-demokratyczna). Następnie razem z biedotą chłopską, razem z półproletariatem, razem ze wszystkimi wyzyskiwanymi, przeciw kapitalizmowi, a więc i przeciw bogatym chłopom, kułakom,

spekulantom, i o tyle rewolucja staje się socjalistyczna. Usiłować znieść sztuczny mur chiński pomiędzy tą a tamtą rewolucją, oddzielić je wzajemnie od siebie czymś innym, prócz stopnia przygotowania proletariatu i stopnia jego zespolenia z biedotą wiejską — to największe wypaczenie marksizmu, zwulgaryzowanie, zastąpienie go przez liberalizm” („Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t- II, cyt. wyd., str. 476).

Chyba dość.

Dobrze, powiedzą nam, ale dlaczego Lenin w takim razie walczył z ideą „permanentnej (nieustającej) rewolucji”?

Dlatego, że Lenin zalecał „wyczerpać” zdolności rewolucyjne chłopstwa i wykorzystać do dna jego energię rewolucyjną celem całkowitej likwidacji caratu, celem przejścia do rewolucji proletariackiej, gdy tymczasem zwolennicy „permanentnej rewolucji” nie rozumieli poważnej roli chłopstwa w rewolucji rosyjskiej, nie doceniali siły energii rewolucyjnej chłopstwa, nie doceniali siły i zdolności proletariatu rosyjskiego do poprowadzenia za sobą chłopstwa i w ten sposób utrudniali sprawę wyzwolenia chłopstwa spod wpływu burżuazji, sprawę skupienia chłopstwa wokół proletariatu.

Dlatego, że Lenin zalecał uwieńczyć dzieło rewolucji przejściem władzy do rąk proletariatu, gdy tymczasem zwolennicy „permanentnej” rewolucji zamierzali zacząć wprost od władzy proletariatu nie rozumiejąc, że zamykają w ten sposób oczy na taki „drobiazg”, jak przeżytki pańszczyźniane, i nie biorą w rachubę tak poważnej siły, jak chłopstwo rosyjskie, nie rozumiejąc, że podobna polityka może tylko zahamować sprawę przeciągnięcia chłopstwa na stronę proletariatu.

A więc Lenin walczył ze zwolennikami „permanentnej” rewolucji nie dlatego, że wypowiadali się za nieprzerwaną ciągłością rewolucji, albowiem Lenin sam stał na stanowisku rewolucji nieustającej, ale z powodu niedoceniaenia przez nich roli chłopstwa stanowiącego największą rezerwę proletariatu, z powodu niezrozumienia przez nich idei hegemonii proletariatu.

Idea rewolucji „permanentnej” nie jest ideą nową. Po raz pierwszy wysunął ją Marks w końcu lat czterdziestych w swoim znanym „Apelu” do „Związku Komunistów” (r. 1850). Z tego to właśnie dokumentu wzięli nasi

„permanentnicy” ideę nieustającej rewolucji. Należy nadmienić, że nasi „permanentnicy” wzięwszy ją od Marksa nieco ją przerobili, a przerobiwszy „zepsuli” czyniąc ją niezdatną do praktycznego użytku. Trzeba było doświadczonej ręki Lenina, aby naprawić ten błąd, wziąć ideę Marksa o rewolucji nieustającej w jej czystej postaci i uczynić z niej jeden z kamieni węgielnych swojej teorii rewolucji.

Oto, co mówi Marks w swoim „Apelu” o rewolucji nieustającej, po wyliczeniu szeregu postulatów rewolucyjno-demokratycznych, do których wywalczenia wzywa on komunistów:

„Podczas gdy demokratyczni drobnomieszczenie chcą zakończyć jak najszybciej rewolucję poprzestając co najwyżej na przeprowadzeniu powyższych postulatów — w naszym interesie i naszym zadaniem jest uczynić rewolucję nieustającą dopóty, dopóki wszystkie mniej lub więcej posiadające klasy nie będą usunięte od władzy, dopóki proletariatus nie zdobędzie władzy państwowej, dopóki związek proletariuszy nie tylko w jednym kraju, lecz we wszystkich panujących krajach świata nie rozwinie się tak dalece, że ustanie konkurencja między proletariuszami tych krajów, i dopóki przynajmniej decydujące siły produkcyjne nie będą skoncentrowane w rękach proletariuszy.” [1]

Inaczej mówiąc:

a) Marks — wbrew planom naszych rosyjskich „permanentników” — bynajmniej nie zalecał rozpocząć rewolucji w Niemczech lat 50-ych wprost od władzy proletariatus;

b) Marks zalecał tylko uwieńczyć dzieło rewolucji proletariacką władzą państwową strącając krok za krokiem z wyżyn władzy jedną frakcję burżuazji po drugiej po to, żeby po wywalczeniu władzy proletariackiej wzniecić potem rewolucję we wszystkich krajach. Całkowicie jest z tym zgodne to wszystko, czego Lenin nauczał i co wprowadzał w życie w toku naszej rewolucji postępując w myśl swej teorii rewolucji proletariackiej w warunkach imperializmu.

Z tego wynika, że nasi rosyjscy „permanentnicy” nie tylko nie docenili roli chłopstwa w rewolucji rosyjskiej i znaczenia idei hegemonii proletariatus, lecz w

dotatku zmienili (na gorsze) marksistowską ideę rewolucji „permanentnej” czyniąc ją w praktyce nieużyteczną.

Oto, dlaczego Lenin wyśmiewał teorię naszych „permanentników” nazywając ją „oryginalną” i „wspaniałą” i oskarżając ich o niechęć „zastanowienia się nad tym, na skutek jakich przyczyn życie całe dziesięć lat rozmijało się z tą wspaniałą teorią” (artykuł Lenina napisany został w r. 1915, dziesięć lat po pojawieniu się w Rosji teorii „permanentników” — patrz „O dwóch liniach rewolucji”, Dzieła, t. XVIII, str. 317, wyd. III).

Oto, dlaczego Lenin uważał tę teorię za półmienszewicką mówiąc o niej, że „bierze od bolszewików wezwanie do stanowczej walki rewolucyjnej proletariatu i do zdobycia przezeń władzy politycznej, a od mienszewików — „negowanie” roli chłopstwa” (patrz artykuł Lenina „O dwóch liniach rewolucji”, tamże).

Tak rzecz się ma z ideą Lenina o przerastaniu rewolucji burżuazyjno--demokratycznej w rewolucję proletariacką, o wykorzystaniu rewolucji burżuazyjnej dla „niezwłocznego” przejścia do rewolucji proletariackiej.

Dalej. Dawniej uważano zwycięstwo rewolucji w jednym kraju za niemożliwe sądząc, że do zwycięstwa nad burżuazją niezbędne jest wspólne wystąpienie proletariuszy wszystkich krajów przodujących albo przynajmniej większości takich krajów. Teraz ten punkt widzenia nie odpowiada już rzeczywistości. Teraz należy brać za punkt wyjścia możliwość takiego zwycięstwa, gdyż nierównomierny i odbywający się skokami rozwój różnych krajów kapitalistycznych w warunkach imperializmu, rozwój katastrofalnych sprzeczności wewnątrz imperializmu, doprowadzających nieuchronnie do wojen, wzrost ruchu rewolucyjnego we wszystkich krajach świata — wszystko to prowadzi nie tylko do możliwości, lecz i do konieczności zwycięstwa proletariatu w poszczególnych krajach. Historia rewolucji w Rosji jest tego bezpośrednim dowodem. Trzeba tylko pamiętać przy tym, że obalenie burżuazji może być dokonane z powodzeniem jedynie w tym wypadku, jeżeli istnieją pewne absolutnie niezbędne warunki, bez których nie można nawet myśleć o wzięciu władzy przez proletariat.

O tych warunkach mówi Lenin w swojej broszurze „Dziecięca choroba”, co następuje:

„Podstawowe prawo rewolucji, potwierdzone przez wszystkie rewolucje, zwłaszcza zaś przez wszystkie trzy rewolucje rosyjskie w XX wieku, polega oto na tym: dla rewolucji nie wystarcza, aby masy wyzyskiwane i uciskane uświadomiły sobie, że nie podobna żyć po staremu i zażądały zmiany; dla rewolucji konieczne jest, aby wyzyskiwacze nie mogli żyć i rządzić po staremu. Wtedy dopiero, kiedy „doły” nie chcą starego i kiedy „góry” nie mogą po staremu — wtedy dopiero rewolucja może zwyciężyć. Innymi słowy, prawda ta brzmi: rewolucja jest niemożliwa bez ogólnonarodowego (dotyczącego i wyzyskiwanych, i wyzyskiwaczy) kryzysu". A zatem dla rewolucji trzeba, po pierwsze, dopiąć tego, aby większość robotników (lub przynajmniej większość świadomych, myślących, politycznie aktywnych robotników) rozumiała w zupełności konieczność przewrotu i aby w imię jego gotowa była pójść na śmierć; po drugie, aby klasy rządzące przeżywały kryzys rządowy, który wciąga do polityki nawet najbardziej zacofane masy..., obezwładnia rząd, a rewolucjonistom umożliwia szybkie obalenie go” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 728).

Ale obalenie władzy burżuazji i ustanowienie władzy proletariatu w jednym kraju nie oznacza jeszcze zapewnienia całkowitego zwycięstwa socjalizmu. Utrwaliwszy swą władzę i poprowadziwszy za sobą chłopstwo proletariat kraju zwycięskiego może zbudować i powinien zbudować społeczeństwo socjalistyczne. Czy znaczy to jednak, że przez to samo osiągnie on całkowite, ostateczne zwycięstwo socjalizmu, tj. czy znaczy to, że może on siłami jednego tylko kraju utrwalić ostatecznie socjalizm i zabezpieczyć zupełnie kraj przed interwencją, a więc i przed restauracją? Nie, nie znaczy. Do tego niezbędne jest zwycięstwo rewolucji co najmniej w kilku krajach. Dlatego też istotnym zadaniem zwycięskiej rewolucji jest rozwijanie i popieranie rewolucji w innych krajach. Dlatego rewolucja kraju zwycięskiego nie powinna uważać siebie za wielkość zamkniętą w sobie, lecz za oparcie, za środek do przyśpieszenia zwycięstwa proletariatu w innych krajach.

Lenin wyraził tę myśl w dwóch słowach mówiąc, że zadanie zwycięskiej rewolucji polega na przeprowadzeniu „maksimum tego, co można urzeczywistnić w

jednym kraju dla rozwoju, poparcia, rozbudzenia rewolucji we wszystkich krajach” („Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 469).

Takie są w ogólnych zarysach cechy charakterystyczne leninowskiej teorii rewolucji proletariackiej.

IV

DYKTATURA PROLETARIATU

Z tego tematu biorę trzy podstawowe zagadnienia: a) dyktatura proletariatu jako narzędzie rewolucji proletariackiej; b) dyktatura proletariatu jako panowanie proletariatu nad burżuazją; c) Władza Radziecka jako państwowa forma dyktatury proletariatu.

1) Dyktatura proletariatu jako narzędzie rewolucji proletariackiej. Zagadnienie dyktatury proletariatu jest przede wszystkim zagadnieniem zasadniczej treści rewolucji proletariackiej. Rewolucja proletariacka, jej rozwój, jej rozmach, jej zdobycze oblekają się w ciało i krew tylko poprzez dyktaturę proletariatu. Dyktatura proletariatu jest narzędziem rewolucji proletariackiej, jej organem, jej najważniejszym punktem oparcia, powołanym do życia po to, aby po pierwsze, zgnieść opór obalonych wyzyskiwaczy i utrwalić swe zdobycze, po drugie, doprowadzić rewolucję proletariacką do końca, doprowadzić rewolucję do zupełnego zwycięstwa socjalizmu. Pokonać burżuazję, obalić jej władzę rewolucja zdoła i bez dyktatury proletariatu. Ale zgnieść opór burżuazji, utrzymać zwycięstwo i ruszyć dalej ku ostatecznemu zwycięstwu socjalizmu rewolucja już nie zdoła, jeżeli na pewnym szczeblu swego rozwoju nie stworzy specjalnego organu w postaci dyktatury proletariatu jako swej głównej opory.

„Podstawowym zagadnieniem rewolucji jest zagadnienie władzy” (Lenin). Czy to znaczy, że sprawa ogranicza się tu do wzięcia władzy, do jej zagarnięcia? Nie, nie znaczy. Wzięcie władzy — to dopiero początek dzieła. Burżuazja, obalona w jednym kraju, długo jeszcze pozostaje wskutek wielu przyczyn silniejsza od

proletariatu, który ją obalił. Dlatego też wszystko sprowadza się do tego, aby utrzymać władzę, wzmocnić ją, uczynić niezwyciężoną. Czego trzeba, aby dopiąć tego celu? Aby dopiąć tego celu, należy spełnić przynajmniej trzy główne zadania, które „nazajutrz” po zwycięstwie stają przed dyktaturą proletariatu:

- a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, unicestwić wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału;
- b) zorganizować budownictwo w duchu skupienia wszystkich mas pracujących wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku przygotowującym likwidację, zniesienie klas;
- c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogami zewnętrznymi, do walki z imperializmem.

Dyktatura proletariatu potrzebna jest do wykonania, do spełnienia tych zadań.

„Przejście od kapitalizmu do komunizmu — mówi Lenin — to cała epoka dziejowa. Póki się ona nie zakończyła, wyzyskiwaczom nieuchronnie pozostaje nadzieja na restaurację, a nadzieja ta przeistacza się w próby restauracji. I po pierwszej poważnej klęsce obalenia wyzyskiwacze, którzy nie spodziewali się swego obalenia, nie wierzyli w nie, nie dopuszczali myśli o nim, rzucają się w bój z udziiesięciokrotnioną energią, z wściekłą pasją, ze stokrotnie wzmożoną nienawiścią, w bój o przywrócenie utraconego „raju”, o swe rodziny, które tak słodko sobie żyły, a które teraz „ordynarny motłoch” skazuje na ruinę i nędzę (albo na „pospolitą” pracę...). A za wyzyskiwaczami-kapitalistami wlecze się szeroka masa drobnomieszczactwa, które, jak dowodzą dziesiątki lat doświadczenia dziejowego wszystkich krajów, chwieje się i waha, dzisiaj idzie za proletariatem, nazajutrz lęka się trudności przewrotu, ulega panice przy pierwszej porażce lub częściowej porażce robotników, denerwuje się, miota, biada, przerzuca się z obozu do obozu” („Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 433-434).

Burżuazja zaś ma swoje powody, by podejmować próby restauracji, gdyż długo jeszcze po swym obaleniu pozostaje silniejsza od proletariatu, który ją obalił.

„Jeżeli wyzyskiwacze zostali rozbici w jednym tylko kraju — mówi Lenin — a jest to oczywiście wypadek typowy, gdyż jednoczesna rewolucja w szeregu krajów

jest rzadkim wyjątkiem — to pozostają oni jednakże silniejsi od wyzyskiwanych” (patrz tamże, str. 433).

W czym tkwi siła obalonej burżuazji?

Po pierwsze, „w sile kapitału międzynarodowego, w sile i trwałości międzynarodowych stosunków burżuazji („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 671).

Po drugie, w tym, że „wyzyskiwacze jeszcze długo po przewrocie siłą rzeczy zachowują pod wieloma względami ogromną przewagę faktyczną: pozostają im pieniądze (nie można od razu znieść pieniędzy), pewien, często znaczny, majątek ruchomy, pozostają stosunki, wprawa w organizowaniu i rządzeniu, znajomość wszystkich „tajników” (zwyczajów, sposobów, środków, możliwości) rządu, pozostaje większe wykształcenie, zażyte stosunki z wyższym personelem technicznym (który żyje i myśli po burżuazyjnemu), pozostaje bez porównania większa wprawa w sztuce wojennej (jest to bardzo ważne) i tak dalej, i tak dalej” („Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 432—433).

Po trzecie, „w sile przyzwyczajenia, w sile drobnej produkcji. Albowiem drobnej produkcji, niestety, pozostało na świecie jeszcze bardzo, bardzo dużo, a drobna produkcja stale, co dzień, co godzina, żywiłowo i w skali masowej rodzi kapitalizm i burżuazję”... albowiem „zlikwidować klasy — znaczy to nie tylko przepędzić obszarników i kapitalistów — to zrobiliśmy względnie łatwo — znaczy to również zlikwidować drobnych wytwórców towarowych, tych zaś przepędzić nie można, nie można ich zgnieść, należy znaleźć sposób współżycia z nimi, i' tylko niezmiernie długą, powolną i ostrożną pracą organizatorską można ich (i trzeba) przerobić i wychować na nowo” (Dziecięca choroba „lewicowości”, w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 671 i 689—690).

Oto, dlaczego Lenin mówi, że:

„Dyktatura proletariatu jest to najbardziej ofiarna i najbardziej nieubłagana wojna, prowadzona przez nową klasę przeciw potężniejszemu wrogowi, przeciw burżuazji, której opór został udziesięciokrotniony przez jej obalenie”, że „dyktatura proletariatu jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa,

prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska — przeciwko siłom i tradycjom starego społeczeństwa” (patrz tamże, str. 671 i 690).

Nie trzeba chyba dowodzić, że wykonanie tych zadań w krótkim czasie, urzeczywistnienie wszystkiego tego w ciągu kilku lat — jest zupełnie niemożliwe. Dlatego dyktaturę proletariatu, przejście od kapitalizmu do komunizmu należy rozpatrywać nie jako przelotny okres w postaci szeregu „wysoc rewolucyjnych” aktów i dekretów, lecz jako całą epokę historyczną, pełną wojen domowych i starć zewnętrznych, uporczywej pracy organizacyjnej i budownictwa gospodarczego, natarć i odwrotów, zwycięstw i porażek. Ta epoka historyczna niezbędna jest nie tylko dla stworzenia gospodarczych i kulturalnych przesłanek do pełnego zwycięstwa socjalizmu, lecz i po to, aby dać proletariatowi możliwość, po pierwsze, wychować i zahartować siebie samego jako siłę, zdolną do rządzenia krajem, po drugie — wychować na nowo i przerobić warstwy drobnomieszczańskie w kierunku zabezpieczającym organizację produkcji socjalistycznej.

„Musicie przeżyć 15, 20, 50 lat wojny domowej i międzynarodowych bojów — mówił Marks robotnikom — nie tylko po to, aby zmienić istniejące stosunki, lecz i po to, aby zmienić siebie samych i stać się zdolnymi do panowania politycznego” (t. VIII dzieł K.Marksa i F.Engelsa, str. 506).

Kontynuując i rozwijając dalej myśl Marksa Lenin pisze:

„W warunkach dyktatury proletariatu wypadnie wychowywać na nowo miliony chłopów i drobnych posiadaczy, setki tysięcy pracowników, urzędników, inteligentów burżuazyjnych, podporządkowywać ich wszystkim państwu proletariackiemu i proletariackiemu kierownictwu, przewycięzać w nich przyzwyczajenia i tradycje burżuazyjne”, podobnie jak trzeba będzie „...wychować na nowo... w długiej walce, na gruncie dyktatury proletariatu, również samych proletariuszy, którzy swych własnych przesądów drobnomieszczańskich wyzbywają się nie od razu, nie cudem, nie z nakazu matki boskiej, nie z nakazu hasła, rezolucji, dekretu, lecz jedynie w długiej i ciężkiej walce masowej z masowymi wpływami drobnomieszczańskimi” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 756, 755).

2) Dyktatura proletariatu jako panowanie proletariatu nad burżuazją. Już z tego, co wyżej zostało powiedziane, widać, że dyktatura proletariatu — to nie zwykła zmiana osób w rządzie, to nie zmiana „gabinetu” itp. z zachowaniem w stanie nietkniętym starego ładu ekonomicznego i politycznego. Mienszewicy i oportuniści wszystkich krajów, którzy dyktatury boją się jak O'gnia i ze strachu podsuwają na miejsce pojęcia dyktatury pojęcie „zdobycia władzy”, sprowadzają zazwyczaj „zdobycie władzy” do zmiany „gabinetu”, do pojawienia się u władzy nowego ministerstwa, składającego się z ludzi w rodzaju Scheidemanna i Noskego, Macdonalda i Hendersona. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że te i tym podobne zmiany gabinetów nie mają nic wspólnego z dyktaturą proletariatu, ze zdobyciem rzeczywistej władzy przez rzeczywisty proletariat. Macdonaldowie i Scheidemannowie u władzy z pozostawieniem starych porządków burżuazyjnych, ich, że tak powiem, rządy nie mogą być niczym innym jak tylko aparatem obsługującym w rękach burżuazji, jak osłoną ropiejących wrzodów imperializmu, jak narzędziem w rękach burżuazji przeciwko ruchowi rewolucyjnemu mas uciskanych i wyzyskiwanych. Rządy te potrzebne są kapitałowi jako parawan, ilekroć jest mu nieporęcznie, niedogodnie i trudno bez parawanu uciskać i wyzyskiwać masy. Oczywiście pojawienie się takich rządów jest oznaką, że „u nich tam” (tj. u kapitalistów), „na Szypcie” jest niespokojnie” [2], lecz mimo to rządy tego rodzaju pozostają nieuchronnie przefarbowanymi rządami kapitału. Od rządu Macdonalda lub Scheidemanna do zdobycia władzy przez proletariat jest równie daleko jak od ziemi do nieba. Dyktatura proletariatu — to nie zmiana rządu, lecz nowe państwo, z nowymi centralnymi i lokalnymi organami władzy, państwo proletariatu, powstałe na gruzach dawnego państwa, państwa burżuazji.

Dyktatura proletariatu powstaje nie na gruncie porządków burżuazyjnych, lecz w toku ich burzenia, po obaleniu burżuazji, w toku wywłaszczania obszarników i kapitalistów, w toku socjalizacji podstawowych narzędzi i środków produkcji, w toku dokonywanej przemocą rewolucji proletariatu. Dyktatura proletariatu — to władza rewolucyjna, opierająca się na przemocy nad burżuazją.

Państwo jest maszyną w rękach klasy panującej, służącą do dławienia oporu jej przeciwników klasowych. Pod tym względem dyktatura proletariatu w istocie rzeczy niczym się nie różni od dyktatury każdej innej klasy, ponieważ państwo

proletariackie jest maszyną służącą do zdławienia burżuazji. Ale jest tutaj jedna istotna różnica. Polega ona na tym, że wszystkie państwa klasowe, jakie dotychczas istniały, były dyktaturą wyzyskującej mniejszości nad wyzyskiwaną większością, gdy tymczasem dyktatura proletariatu jest dyktaturą wyzyskiwanej większości nad wyzyskującą mniejszością.

Krócej mówiąc: dyktatura proletariatu jest to nieograniczone przez prawo i opierające się na przemocę panowanie proletariatu nad burżuazją, cieszące się sympatią i poparciem mas pracujących i wyzyskiwanych („Państwo a rewolucja”).

Stąd wynikają dwa podstawowe wnioski:

Pierwszy wniosek. Dyktatura proletariatu nie może być „całkowitą” demokracją, demokracją dla wszystkich, i dla bogatych, i dla biednych — dyktatura proletariatu „musi być państwem na nowy sposób demokratycznym — dla proletariuszy i mas nieposiadających w ogóle i na nowy sposób dyktatorskim — przeciw burżuazji...” (Lenin, „Państwo a rewolucja”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 179). Gadanina Kautsky'ego i Ski o powszechnej równości, o „czystej” demokracji, o „doskonałej” demokracji itd. jest burżuazyjnym maskowaniem tego niewątpliwego faktu, że równość wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy jest niemożliwa. Teoria „czystej” demokracji jest teorią wierzchołka klasy robotniczej, obłąkowanego i podkarmianego przez rabusiów imperialistycznych. Została ona powołana do życia w celu osłonięcia ropiejących wrzodów kapitalizmu, upiększenia imperializmu i nadania mu siły moralnej w walce przeciwko wyzyskiwanym masom. Nie ma i nie może być w ustroju kapitalistycznym rzeczywistych „swobód” dla wyzyskiwanych, chociażby dlatego, że lokale, drukarnie, składy papieru itd., niezbędne do wykorzystania „swobód”, są przywilejem wyzyskiwaczy. Nie ma i nie może być w warunkach kapitalizmu rzeczywistego udziału wyzyskiwanych mas w rządzeniu krajem, chociażby dlatego, że w warunkach kapitalizmu nawet przy najbardziej demokratycznych porządkach rządy ustanawia nie lud, lecz Rothschildowie i Stinnesowie, Rockfellerowie i Morganowie. Demokracja przy kapitalizmie jest demokracją kapitalistyczną, demokracją wyzyskującej mniejszości, opierającą się na ograniczeniu praw wyzyskiwanej większości i skierowaną przeciw tej większości. Tylko przy dyktaturze proletariatu możliwe są rzeczywiste

„swobody” dla wyzyskiwanych i rzeczywisty udział proletariuszy i chłopów w rządzeniu krajem. Demokracja przy dyktaturze proletariatu jest demokracją proletariacką, demokracją wyzyskiwanej większości, opierającą się na ograniczeniu praw wyzyskującej mniejszości i skierowaną przeciw tej mniejszości.

Drugi wniosek. Dyktatura proletariatu nie może być wynikiem pokojowego rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego i demokracji burżuazyjnej — może ona być jedynie wynikiem zburzenia burżuazyjnej maszyny państwowej, armii burżuazyjnej, burżuazyjnego aparatu urzędniczego, burżuazyjnej policji.

„Klasa robotnicza nie może po prostu opanować gotowej maszyny państwowej i puścić jej w ruch dla swoich własnych celów” — mówią Marks i Engels w przedmowie do „Manifestu Partii Komunistycznej”. — Rewolucja proletariacka musi „...zburzyć maszynę biurokratyczno-militarną, a nie, jak to bywało dotychczas, przekazać ją z jednych rąk do drugich... — oto warunek przedwstępny każdej rzeczywiście ludowej rewolucji na kontynencie” — mówi Marks w liście do Kugelmanna w r. 1871.

Zdanie Marksa, ograniczające kwestię do kontynentu, dało oportunistom i mienszewikom wszystkich krajów pretekst do wrzasku, że Marks, jak widać, uznawał możliwość pokojowego przerastania demokracji burżuazyjnej w demokrację proletariacką, przynajmniej dla niektórych krajów nie leżących na kontynencie europejskim (Anglia, Ameryka). Marks rzeczywiście uznawał tę możliwość i miał do tego podstawę w stosunku do Anglii i Ameryki 70-ych lat ubiegłego stulecia, kiedy nie było jeszcze monopolistycznego kapitalizmu, nie było imperializmu i kiedy kraje te wskutek specyficznych warunków swego rozwoju nie posiadały jeszcze rozwiniętego militarizmu i biurokratyzmu. Tak się miały sprawy do czasu pojawienia się rozwiniętego imperializmu. Ale później, po 30—40 latach, kiedy stosunki w tych krajach uległy gruntownej zmianie, kiedy rozwinął się imperializm i ogarnął wszystkie bez wyjątku kraje kapitalistyczne, kiedy militarizm i biurokratyzm pojawiły się i w Anglii, i w Ameryce, kiedy znikły specyficzne warunki pokojowego rozwoju Anglii i Ameryki — ograniczenie dotyczące tych krajów musiało odpaść samo przez się.

„Obecnie — mówi Lenin — w r. 1917, w epoce pierwszej wielkiej wojny imperialistycznej, to ograniczenie Marksa odpada. I Anglia, i Ameryka, największe i ostatnie — w całym świecie — przedstawicielki anglosaskiej „wolności” w sensie braku militarystyki i biurokratyzmu, stoczyły się całkowicie do ogólnoeuropejskiego plugawego, krwawego bagna instytucji biurokratyczno-militarnych, które podporządkowują sobie wszystko i wszystko sobą przytłaczają. Obecnie i w Anglii, i w Ameryce „przedwstępnym warunkiem każdej rzeczywiście ludowej rewolucji” jest zdruzgotanie, zburzenie „gotowej” (doprowadzonej tam w latach 1914 do 1917 do „europejskiej”, ogólnoimperialistycznej doskonałości) „machiny państwowej” („Państwo a rewolucja”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 182).

Innymi słowy, prawo głoszące, że rewolucja proletariatu musi być dokonywana przemocą i że zburzenie burżuazyjnej maszyny państwowej jest przedwstępnym warunkiem takiej rewolucji — jest nieuniknionym prawem ruchu rewolucyjnego w imperialistycznych krajach świata.

Oczywiście w dalekiej przyszłości, jeśli proletariatus zwycięży w najważniejszych krajach kapitalizmu i jeśli obecne otoczenie kapitalistyczne będzie zastąpione przez otoczenie socjalistyczne, zupełnie możliwa jest „pokojowa” droga rozwoju niektórych krajów kapitalistycznych, w których kapitaliści z powodu „niesprzyjającej” sytuacji międzynarodowej będą uważali za celowe poczynić „dobrowolnie” poważne ustępstwa proletariatus. Lecz przypuszczenie to dotyczy jedynie dalekiej i ewentualnej przyszłości. Dla najbliższej przyszłości przypuszczenie to nie ma żadnych, absolutnie żadnych podstaw.

Dlatego też Lenin ma słuszość, kiedy powiada:

„Rewolucja proletariatuska jest niemożliwa bez zburzenia przemocą burżuazyjnej maszyny państwowej i bez zastąpienia jej przez nową” („Rewolucja proletariatuska a renegat Kautsky”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 418).

3) Władza Radziecka jako państwowa forma dyktatury proletariatus. Zwycięstwo dyktatury proletariatus oznacza zdławienie burżuazji, zburzenie burżuazyjnej maszyny państwowej, zastąpienie demokracji burżuazyjnej demokracją proletariatuską. To jest jasne. Ale cóż to za organizacje, przy których pomocy może być wykonana ta kolosalna praca? Że dawne formy organizacji proletariatus,

wyrosłe na gruncie parlamentaryzmu burżuazyjnego, są nie wystarczające do takiej pracy, to nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Jakież więc są te nowe formy organizacji proletariatu, które są w stanie odegrać rolę grabarza burżuazyjnej maszyny państwowej, są w stanie nie tylko zburzyć tę maszynę i wprowadzić na miejsce demokracji burżuazyjnej demokrację proletariacką, ale i stać się podstawą proletariackiej władzy państwowej?

Tą nową formą organizacji proletariatu są Rady.

Na czym polega siła Rad w porównaniu z dawnymi formami organizacji?

Na tym, że Rady są najbardziej wszechogarniającymi organizacjami masowymi proletariatu, gdyż one i tylko one ogarniają wszystkich bez wyjątku robotników.

Na tym, że Rady są jedynymi organizacjami masowymi, które ogarniają wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, robotników i chłopów, żołnierzy i marynarzy, i w których wobec tego najłatwiej i w najpełniejszym zakresie może być urzeczywistniane polityczne kierownictwo walką mas ze strony awangardy mas, ze strony proletariatu.

Na tym, że Rady są najpotężniejszymi organami rewolucyjnej walki mas, politycznych wystąpień mas, powstania mas, organami, które potrafią złamać wszechpotęgę kapitału finansowego i jego politycznych przybudówek.

Na tym, że Rady są bezpośrednimi organizacjami samych mas, tj. najbardziej demokratycznymi a zatem najbardziej autorytatywnymi organizacjami mas, maksymalnie ułatwiającymi im udział w organizowaniu nowego państwa i w rządzeniu nim oraz maksymalnie wyzwalającymi energię rewolucyjną, inicjatywę, zdolności twórcze mas w walce o zburzenie starego ustroju, w walce o nowy, proletariacki ustrój.

Władza Radziecka— to zjednoczenie i ukonstytuowanie się Rad lokalnych w jedną ogólną organizację państwową, w organizację państwową proletariatu jako awangardy mas uciskanych i wyzyskiwanych i jako klasy panującej — zjednoczenie w republikę Rad.

Istota Władzy Radzieckiej polega na tym, że najbardziej masowe i najbardziej rewolucyjne organizacje tych właśnie klas, które były uciskane przez

kapitalistów i obszarników, są obecnie „stałą i jedyną podstawą całej władzy państwowej, całego aparatu państwowego”, że „właśnie te masy, które nawet w najbardziej demokratycznych republikach burżuazyjnych będąc formalnie równouprawnione, w rzeczywistości za pomocą tysięcy chwytów i sztuczek odsuwane były od udziału w życiu politycznym i od korzystania z demokratycznych praw i swobód, obecnie przyciągane są do stałego i bezwarunkowego, a przy tym decydującego udziału w demokratycznym rządzeniu państwem” („I Kongres Miedz. Kom.” Lenin, t. XXIV, str. 13, wyd. III).

Oto, dlaczego Władza Radziecka jest nową formą organizacji państwowej, zasadniczo różną od starej formy burżuazyjno-demokratycznej i parlamentarnej, nowym typem państwa, przystosowanym nie do zadań wyzysku i gnębienia mas pracujących, lecz do zadań całkowitego wyzwolenia ich spod wszelkiego ucisku i wyzysku, do zadań dyktatury proletariatu.

Lenin ma słuszość mówiąc, że z chwilą powstania Władzy Radzieckiej „skończyła się epoka parlamentaryzmu burżuazyjno-demokratycznego, rozpoczął się nowy rozdział dziejów świata: epoka dyktatury proletariackiej”.

Na czym polegają cechy charakterystyczne Władzy Radzieckiej?

Na tym, że Władza Radziecka jest najbardziej masową i najbardziej demokratyczną organizacją państwową ze wszystkich możliwych organizacji państwowych w warunkach istnienia klas, ponieważ będąc areną spójni i współpracy robotników i wyzyskiwanych chłopów w walce przeciwko wyzyskiwaczom i opierając się w pracy swej na tej spójni i na tej współpracy jest przez to samo władzą większości ludności nad mniejszością, państwem tej większości, wyrazem jej dyktatury.

Na tym, że Władza Radziecka jest najbardziej internacjonalistyczna spośród wszystkich organizacji państwowych społeczeństwa klasowego, ponieważ niwecząc wszelki ucisk narodowy i opierając się na współpracy mas pracujących różnych narodowości przez to samo ułatwia zjednoczenie tych mas w jednym związku państwowym.

Na tym, że Władza Radziecka już dzięki swej strukturze ułatwia kierowanie masami uciskanymi i wyzyskiwanymi przez awangardę tych mas, przez

proletariat, który stanowi najmocniej zwarty i najbardziej uświadomiony tron Rad.

„Doświadczenie wszystkich rewolucji i wszystkich ruchów klas uciskanych, doświadczenie światowego ruchu socjalistycznego uczy nas — mówi Lenin — że tylko proletariat jest w stanie zjednoczyć i prowadzić za sobą rozproszone i zacofane warstwy ludności pracującej i wyzyskiwanej” („I Kongres Miedz. Kom.”, Dzieła, t. XXIV, str. 14, wyd. III). Struktura Władzy Radzieckiej ułatwia wcielenie w życie wskazań wyływających z tego doświadczenia.

Na tym, że Władza Radziecka łącząc władzę ustawodawczą i wykonawczą w jednej organizacji państwowej i zastępując terytorialne okręgi wyborcze przez jednostki wytwórcze, fabryki i zakłady przemysłowe — łączy bezpośrednio masy robotnicze i w ogóle masy pracujące z aparatem zarządzającym państwem, uczy je rządzić krajem.

Na tym, że tylko Władza Radziecka potrafi uniezależnić armię od burżuazyjnego dowództwa i przekształcić ją z narzędzia gnębienia ludu, jakim jest armia w ustroju burżuazyjnym, w narzędzie wyzwolenia ludu spod jarzma burżuazji, własnej i obcej.

Na tym, że „tylko radziecka organizacja państwowa rzeczywiście potrafi strzaskać od razu i zburzyć ostatecznie dawny, tj. burżuazyjny, urzędniczy i sądowy, aparat” (patrz tamże).

Na tym, że tylko radziecka forma państwa, przyciągająca masowe organizacje ludu pracującego i wyzyskiwanego do stałego i bezwarunkowego udziału w rządzeniu państwem, potrafi przygotować to obumieranie państwowości, które stanowi jeden z podstawowych elementów przyszłego bezpaństwowego społeczeństwa komunistycznego.

Republika Rad jest zatem tą poszukiwaną i odnalezioną wreszcie formą polityczną, w której ramach musi być dokonane ekonomiczne wyzwolenie proletariatu, całkowite zwycięstwo socjalizmu.

Komuna Paryska była zalążkiem tej formy. Władza Radziecka jest jej rozwinięciem i zakończeniem.

Oto, dlaczego Lenin mówi, że:

„Republika Rad Delegatów Robotniczych, Żołnierskich i Chłopskich jest nie tylko formą wyższego typu instytucji demokratycznych ... lecz także jedyną formą, która potrafi zapewnić najbardziej bezbolesne przejście do socjalizmu” („Tezy o Konstytuancie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 278).

V

KWESTIA CHŁOPSKA

Z tego tematu biorę cztery zagadnienia: a) ujęcie kwestii; b) chłopstwo w czasie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej; c) chłopstwo w czasie rewolucji proletariackiej; d) chłopstwo po utrwaleniu się Władzy Radzieckiej.

1) Ujęcie kwestii. Niektórzy sądzą, że podstawową rzeczą w leninizmie jest kwestia chłopska, że punktem wyjścia leninizmu jest zagadnienie chłopstwa, jego roli, jego ciężaru gatunkowego. Jest to zupełnie niesłuszne. Podstawowym zagadnieniem w leninizmie, jego punktem wyjścia jest nie kwestia chłopska, lecz zagadnienie dyktatury proletariatu, warunków jej zdobycia, warunków jej utrwalenia. Kwestia chłopska, jako sprawa sojusznika proletariatu w jego walce o władzę, jest kwestią pochodną.

Okoliczność ta w najmniejszym jednak stopniu nie pozbawia kwestii chłopskiej poważnego i żywotnego znaczenia, jakie ma ona niewątpliwie dla rewolucji proletariackiej. Wiadomo, że w szeregach marksistów rosyjskich rozpoczęto poważne studia nad kwestią chłopską właśnie w przededniu pierwszej rewolucji (r. 1905), kiedy kwestia obalenia caratu i urzeczywistnienia hegemonii proletariatu stała przed partią w całej rozciągłości, a .-prawa sojusznika proletariatu w nadchodzącej rewolucji burżuazyjnej stała się niezmiernie aktualna. Wiadomo również, że kwestia chłopska w Rosji przybrała jeszcze bardziej aktualny charakter w czasie rewolucji proletariackiej, kiedy zagadnienie

dyktatury proletariatu, jej zdobycia i utrzymania, doprowadziło do zagadnienia sojuszników proletariatu w nadchodzącej rewolucji proletariackiej. I jest to zrozumiałe: kto dąży i szykuje się do władzy, Len musi interesować się sprawą swoich rzeczywistych sojuszników.

W tym sensie kwestia chłopska stanowi część ogólnego zagadnienia dyktatury proletariatu i jako taka jest jednym z najżywoźniejszych zagadnień leninizmu.

Obojętny a nieraz wręcz negatywny stosunek do kwestii chłopskiej ze strony partyj II Międzynarodówki tłumaczy się nie tylko odrębnymi warunkami rozwoju na Zachodzie. Tłumaczy się przede wszystkim tym, że partie u- nie wierzą w dyktaturę proletariatu, obawiają się rewolucji i nie mają zamiaru prowadzić proletariatu do władzy; a kto obawia się rewolucji, kto nie chce prowadzić proletariuszy do władzy, ten nie może się interesować sprawą sojuszników proletariatu w rewolucji — dla niego sprawa sojuszników wielu kwestią obojętną, nieaktualną. Ironiczny stosunek rycerzy II Międzynarodówki do kwestii chłopskiej uchodzi wśród nich za oznakę dobrego tonu, oznakę „prawdziwego” marksizmu. W rzeczywistości nie ma tu ani krzty marksizmu, ponieważ obojętność w stosunku do tak ważnej kwestii, jak kwestia chłopska, w przededniu rewolucji proletariackiej jest odwrotną stroną negowania dyktatury proletariatu, niewątpliwą oznaką jawnej zdrady marksizmu.

Sprawa stoi tak: czy wyczerpane są już możliwości rewolucyjne, ukryte w łonie chłopstwa i wynikające z określonych warunków jego egzystencji, czy też nie, a jeżeli nie są wyczerpane, to czy jest nadzieja, podstawa do wykorzystania tych możliwości na rzecz rewolucji proletariackiej, do przeistoczenia chłopstwa, jego wyzyskiwanej większości, z rezerwy burżuazji, jaką było ono w czasie rewolucji burżuazyjnych na Zachodzie i jaką pozostaje i teraz — w rezerwę proletariatu w jego sojusznika?

Leninizm odpowiada na to pytanie twierdząco, tj. w tym sensie, iż uznaje w szeregach większości chłopstwa zdolności rewolucyjne oraz możliwość ich wykorzystania w interesie dyktatury proletariatu. Historia trzech rewolucji w Rosji całkowicie potwierdza wnioski leninizmu w tej sprawie.

Stąd wniosek praktyczny o poparciu, o obowiązkowym poparciu pracujących mas chłopstwa w ich walce przeciw niewoli i wyzyskowi, w ich walce o

wyzwolenie z ucisku i nędzy. Nie znaczy to oczywiście, że proletariatus powinien popierać wszelki ruch chłopski. Mowa tu o popieraniu takiego ruchu i takiej walki chłopsstwa, która ułatwia bezpośrednio lub pośrednio ruch wyzwolenieczy proletariatus, która w ten czy inny sposób jest wodą na młyn rewolucji proletariackiej, która przyczynia się do przekształcenia chłopsstwa w rezerwę i sojusznika klasy robotniczej.

2) Chłopsstwo w czasie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Okres ten obejmuje przeciąg czasu od pierwszej rewolucji rosyjskiej (r. 1905) do drugiej (luty r. 1917) włącznie. Cechą charakterystyczną tego okresu jest wyzwolenie się chłopsstwa spod wpływu burżuazji liberalnej, odejście chłopsstwa od kadetów", zwrot chłopsstwa ku proletariatusowi, ku partii bolszewików. Dzieje tego okresu — to dzieje walki między kadetami (burżuazja liberalna) a bolszewikami (proletariatus) o chłopsstwo. Losy tej walki rozstrzygnął okres Dum, ponieważ okres czterech Dum był nauką pogładową dla chłopsstwa, a nauka ta wykazała chłopskom naocznie, że z rąk kadetów nie otrzymają ani ziemi, ani wolności, że car jest całkowicie po stronie obszarników, a kadeci popierają cara, że jedyna siła, na której pomoc liczyć można — to robotnicy miejscy, proletariatus. Wojna imperialistyczna potwierdziła tylko nauki okresu Dum doprowadzając do ostatecznego odejścia chłopsstwa od burżuazji, doprowadzając do końca izolację burżuazji liberalnej, ponieważ lata wojny wykazały całą nicość, całą złudność nadziei otrzymania pokoju od cara i jego burżuazyjnych sojuszników. Bez pogładowych nauk okresu Dum hegemonia proletariatus byłaby niemożliwa.

Tak ukształtował się sojusz robotników i chłopsów w rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Tak ukształtowała się hegemonia (kierownictwo) proletariatus we wspólnej walce o obalenie caratu, hegemonia, która doprowadziła do Rewolucji Lutowej r. 1917.

Rewolucje burżuazyjne Zachodu (Anglia, Francja, Niemcy, Austria) poszły, jak wiadomo, inną drogą. Tam hegemonia w rewolucji należała nie do proletariatus, który z powodu swojej słabości nie stanowił i nie mógł stanowić samodzielnej siły politycznej, lecz do burżuazji liberalnej. Tam wyzwolenie ze stosunków pańszczyźnianych chłopsstwo otrzymało nie z rąk proletariatus, który był nieliczny i niezorganizowany, lecz z rąk burżuazji. Tam chłopsstwo szło przeciw starym porządkom razem z burżuazja liberalną. Tam chłopsstwo stanowiło rezerwę

burżuazji. Tam wobec tego rewolucja doprowadziła do ogromnego wzmocnienia politycznej przewagi burżuazji.

W Rosji, odwrotnie, rewolucja burżuazyjna dała wprost przeciwne rezultaty. Rewolucja w Rosji doprowadziła nie do wzmocnienia, lecz do osłabienia burżuazji jako siły politycznej, nie do pomnożenia jej rezerw politycznych, lecz do utraty przez nią podstawowej rezerwy, do utraty chłopstwa. Rewolucja burżuazyjna w Rosji wysunęła na plan pierwszy nie burżuazję liberalną, lecz rewolucyjny proletariatuskupiając wokół niego wielomilionowe chłopstwo.

Tym, między innymi, tłumaczy się właśnie fakt, że rewolucja burżuazyjna w Rosji przerosła w rewolucję proletariacką w stosunkowo krótkim przeciągu czasu. Hegemonia proletariatuskupiając wokół niego wielomilionowe chłopstwo.

Czym wytłumaczyć to swoiste zjawisko w rewolucji rosyjskiej, nie mające precedensów w historii rewolucji burżuazyjnych na Zachodzie? Skąd się wzięła ta swoistość?

Tłumaczy się ona tym, że rewolucja burżuazyjna rozwinęła się w Rosji w bardziej dojrzałych warunkach walki klasowej aniżeli na Zachodzie, że proletariatuskupiając wokół niego wielomilionowe chłopstwo.

Należy zwrócić uwagę na następujące okoliczności, które uwarunkowały swoistość rosyjskiej rewolucji burżuazyjnej:

a) Niebywała koncentracja przemysłu rosyjskiego w przededniu rewolucji. Wiadomo np., że w fabrykach liczących ponad 500 robotników pracowało w Rosji 54% wszystkich robotników, gdy tymczasem w tak rozwiniętym kraju, jak Ameryka Północna, w analogicznych fabrykach pracowało tylko 33% wszystkich robotników. Nie trzeba chyba dowodzić, że już sam ten fakt wobec istnienia takiej partii rewolucyjnej, jak partia bolszewików, przekształcał klasę robotniczą Rosji w olbrzymią siłę politycznego życia kraju.

b) Ohydne formy wyzysku w fabrykach plus nieznośny reżym policyjny siepaczy carskich — okoliczność, która każdy poważny strajk robotników przekształcała w wielki akt polityczny i hartowała klasę robotniczą jako siłę do końca rewolucyjną.

c) Polityczne niedołęstwo burżuazji rosyjskiej, które po rewolucji 1905 r. przekształciło się w służalczość wobec caratu i w jawną kontrrewolucyjność, tłumaczącą się nie tylko rewolucyjnością proletariatu rosyjskiego, która pchnęła burżuazję rosyjską w objęcia caratu, lecz również bezpośrednią zależnością tej burżuazji od zamówień rządowych.

d) Istnienie najbardziej potwornych i nieznośnych przeżytków pańszczyźnianych na wsi obok wszechwładzy obszarnika — okoliczność, która pchnęła chłopstwo w objęcia rewolucji.

e) Carat duszący wszystko, co żywe, i samowolą swoją pogłębiający ucisk kapitalistyczny i obszarniczy — okoliczność, która połączyła walkę robotników i chłopów w jeden potok rewolucyjny.

f) Wojna imperialistyczna, która stopiła wszystkie te przeciwieństwa życia politycznego' Rosji w głęboki kryzys rewolucyjny i nadała rewolucji zdumiewającą siłę natarcia.

Dokąd w takich warunkach miało się zwrócić chłopstwo? U kogo miało szukać poparcia przeciwko wszechwładzy obszarników, przeciwko samowoli cara, przeciwko zgubnej wojnie niszczącej jego gospodarstwo? U burżuazji liberalnej? Ale to przecież wróg — mówiło o tym długoletnie doświadczenie wszystkich czterech Dum. U eserowców? Eserowcy są naturalnie „lepsi” od kadetów i program ich jest „niezgorzyszy”, prawie chłopski, ale co mogą dać eserowcy, skoro chcą oprzeć się tylko na chłopach i skoro słabi są w mieście, skąd przede wszystkim czerpie swe siły przeciwnik? Gdzież ta nowa siła, która nie cofnie się przed niczym ani na wsi, ani w mieście, która pójdzie śmiało w pierwszych szeregach do walki z carem i obszarnikiem, która pomoże chłopstwu wyrwać się z niewoli, z bezrolności, z ucisku, z wojny? Czy istniała w ogóle taka siła w Rosji? Tak, istniała. Był to proletariatu rosyjski, który już w roku 1905 wykazał swoją siłę, swą umiejętność walczenia do końca, swą odwagę, swą rewolucyjność.

W każdym razie innej takiej siły nie było i znikąd wziąć jej nie było można.

Oto, dlaczego chłopstwo, gdy odplynęło od kadetów i przyplynęło do eserowców, zrozumiało zarazem konieczność podporządkowania się kierownictwu tak dzielnego wodza rewolucji, jak proletariat rosyjski.

Oto okoliczności, które uwarunkowały swoistość rosyjskiej rewolucji burżuazyjnej.

3) Chłopstwo w czasie rewolucji proletariackiej). Okres ten obejmuje przeciąg czasu od Rewolucji Lutowej (r. 1917) do- Październikowej (r. 1917). Okres to stosunkowo niedługi, zaledwie ośmiomiesięczny — lecz te osiem miesięcy z punktu widzenia politycznego uświadomienia i rewolucyjnego wychowania mas śmiało mogą być postawione na równi z całymi dziesięcioleciami zwykłego rozwoju konstytucyjnego, oznaczają bowiem osiem miesięcy rewolucji. Cechą charakterystyczną tego okresu jest dalsze rewolucjonizowanie się chłopstwa, jego> rozczarowanie do eserowców, odejście chłopstwa od eserowców, nowy zwrot chłopstwa w kierunku bezpośredniego skupienia się wokół proletariatu jako jedynej siły do końca rewolucyjnej, która potrafi doprowadzić kraj do pokoju. Dzieje tego okresu — to dzieje walki między eserowcami (demokracja drobnomieszczańska) a bolszewikami (demokracja proletariacka) o chłopstwo, o zdobycie większości chłopstwa. O losach tej walki zdecydował okres koalicyjny, okres kiereńszczyzny, wyrzeczenie się przez eserowców i mienszewików konfiskaty ziemi obszarniczej, walka eserowców i mienszewików o dalsze prowadzenie wojny, czerwcową ofensywę na froncie, karę śmierci dla żołnierzy, powstanie Kornilowa.

Jeśli przedtem, w poprzednim okresie, podstawowym zagadnieniem rewolucji było obalenie cara i władzy obszarniczej, to teraz, w okresie po Rewolucji Lutowej, kiedy cara już nie było, a nie kończąca się wojna dobiła gospodarstwo kraju rujnując doszczętnie chłopstwo — podstawowym zagadnieniem rewolucji stała się sprawa likwidacji wojny. Punkt ciężkości przesunął się wyraźnie z zagadnień o charakterze czysto wewnętrznym do podstawowego zagadnienia — zagadnienia wojny. „Zakończyć wojnę”, „wyrwać się z wojny” — taki był powszechny okrzyk znękanego kraju a przede wszystkim chłopstwa.

Ale żeby się wyrwać z wojny, trzeba było obalić Rząd Tymczasowy, trzeba było obalić władzę burżuazji, trzeba było obalić władzę eserowców i mienszewików,

ponieważ oni i tylko oni przewlekali wojnę do „zwycięskiego końca”. W praktyce nie było innej drogi wyjścia z wojny jak przez obalenie burżuazji.

Była to nowa rewolucja, rewolucja proletariacka, bo strącała z wyżyn władzy ostatnią, najbardziej lewicową frakcję burżuazji imperialistycznej, partię eserowców i mienszewików, aby utworzyć nową, proletariacką władzę, władzę Rad, aby postawić u steru władzy partię rewolucyjnego proletariatu, partię bolszewików, partię walki rewolucyjnej przeciw wojnie imperialistycznej, o pokój demokratyczny. Większość chłopstwa poparła walkę robotników o pokój, o władzę Rad.

Innego wyjścia dla chłopstwa nie było. Innego też wyjścia być nie mogło.

Tak więc okres kiereńszczyzny był dla pracujących mas chłopstwa doniosłą nauką pogładową, gdyż pokazał naocznie, że przy władzy eserowców i mienszewików kraj nie wyrwie się z wojny, chłopci nie ujrzą ani ziemi, ani wolności, że mienszewicy i eserowcy różnią się od kadetów tylko słodkimi słówkami i fałszywymi obietnicami, w rzeczywistości zaś prowadzą tę samą imperialistyczną, kadecką politykę, że jedyną władzą, która potrafi wyprowadzić kraj ze ślepego zaułka, może być tylko władza Rad. Dalsze przewlekanie wojny jedynie potwierdzało słuszność tej nauki, popędzało rewolucję i popychało wielomilionowe masy chłopów i żołnierzy na drogę bezpośredniego skupienia się wokół rewolucji proletariackiej!. Izolacja eserowców i mienszewików stała się bezsprzecznym faktem. Bez pogładowej nauki okresu koalicyjnego dyktatura proletariatu byłaby niemożliwa.

Oto okoliczności, które ułatwiły proces przerastania rewolucji burżuazyjnej w rewolucję proletariacką.

Tak powstała dyktatura proletariatu w Rosji.

4) Chłopstwo po utrwaleniu się Władzy Radzieckiej. Jeżeli przedtem, w pierwszym okresie rewolucji, chodziło głównie o obalenie caratu, a potem, po Rewolucji Lutowej, chodziło przede wszystkim o wyrwanie się z wojny imperialistycznej przez obalenie burżuazji, to obecnie, po zlikwidowaniu wojny domowej i utrwaleniu się Władzy Radzieckiej, na pierwszy plan wystąpiły zagadnienia budownictwa gospodarczego. Wzmocnić i rozwinąć

znacjonalizowany przemysł; powiązać w tym celu przemysł z gospodarstwem chłopskim za pośrednictwem handlu, regulowanego przez państwo; zastąpić ściąganie przez państwo nadwyżek żywnościowych podatkiem żywnościowym, by potem zmniejszając stopniowo wysokość tego podatku doprowadzić do wymiany wyrobów przemysłowych na produkty gospodarstwa chłopskiego; ożywić handel i rozwinąć spółdzielczość wciągając do niej miliony chłopstwa — oto, jak nakreślał Lenin najbliższe zadania budownictwa gospodarczego na drodze do założenia fundamentu ekonomiki socjalistycznej.

Powiadają, że zadanie to może się okazać ponad siły dla takiego chłopskiego kraju, jak Rosja. Niektórzy sceptycy powiadają nawet, że jest ono wręcz utopijne, niewykonalne, bo chłopstwo jest chłopstwem — składa się z drobnych wytwórców i dlatego nie może być wykorzystane dla założenia fundamentu produkcji socjalistycznej.

Lecz myślą się sceptycy, gdyż nie uwzględniają pewnych okoliczności mających w danym wypadku znaczenie decydujące. Rozpatrzmy główne z nich.

Po pierwsze. Nie należy mieszać chłopstwa Związku Radzieckiego z chłopstwem Zachodu. Chłopstwo, które przeszło szkołę trzech rewolucji, które walczyło przeciw carowi i władzy burżuazyjnej razem z proletariatem i pod wodzą proletariatu, chłopstwo, które otrzymało ziemię i pokój z rąk rewolucji proletariackiej i które wobec tego stało się rezerwą proletariatu — takie chłopstwo musi się różnić od chłopstwa, które walczyło w czasie rewolucji burżuazyjnej pod wodzą burżuazji liberalnej, które otrzymało ziemię z rąk tej burżuazji i wobec tego stało się rezerwą burżuazji. Nie trzeba chyba dowodzić, że chłopstwo radzieckie, które przywykło cenić przyjaźń polityczną i współpracę polityczną z proletariatem i wolność swą zawdzięcza tej przyjaźni i tej współpracy — siłą rzeczy musi stanowić wyjątkowo podatny materiał do ekonomicznej współpracy z proletariatem.

Engels mówił, że „zdobycie władzy politycznej przez partię socjalistyczną stało się sprawą bliskiej przyszłości”, że „po to, aby ją zdobyć, partia musi najpierw pójść z miasta na wieś i tam stać się siłą” (patrz „Kwestia chłopska” Engelsa, wyd. 1922 r.). Pisał o tym w 90-ych latach zeszłego stulecia mając na myśli chłopstwo Zachodu. Czyż trzeba dowodzić, że komuniści rosyjscy, którzy pod

tym względem dokonali olbrzymiej pracy podczas trzech rewolucji, zdołali już zdobyć sobie na wsi takie wpływy i takie oparcie, o jakich nie śmiały nawet marzyć nasi towarzysze z Zachodu? Jak można zaprzeczać, że ta okoliczność musi gruntownie ułatwić zorganizowanie ekonomicznej współpracy między klasą robotniczą a chłopstwem Rosji?

Sceptycy prawią o drobnych chłopach jako o czynniku nie dającym się pogodzić z budownictwem socjalistycznym. Lecz posłuchajcie, co mówi Engels o drobnych chłopach Zachodu:

„Stoimy stanowczo po stronie drobnego chłopca; zrobimy wszystko, co możliwe, aby dać mu znośniejsze warunki życia, aby ułatwić mu przejście do zrzeszenia, gdy się na to zdecyduje; jeżeli zaś nie będzie jeszcze w stanie powziąć tej decyzji, postaramy się mu dać możliwie dłuższy okres czasu do przemyślenia tej sprawy na własnym skrawku ziemi. Będziemy tak postępowali nie tylko dlatego, że uważamy za możliwe przejście na naszą stronę samodzielnie pracującego drobnego chłopca, ale i ze względu na bezpośrednie interesy partyjne. Im większa będzie liczba chłopów, którym nie damy sproletaryzować się, a których zjednamy sobie jeszcze jako chłopów, tym szybciej i łatwiej dokona się przeobrażenie społeczeństwa. Zupełnie bezużyteczne byłoby dla nas czekanie z tym przeobrażeniem do czasu, kiedy produkcja kapitalistyczna rozwinię się wszędzie do swych ostatecznych konsekwencji, kiedy nawet ostatni drobny rzemieślnik i ostatni drobny chłop padną ofiarą wielkiego przemysłu kapitalistycznego. Ofiary materialne, które w interesie chłopów wypadnie w tym sensie ponieść ze środków społecznych, mogą się wydawać z punktu widzenia ekonomiki kapitalistycznej wyrzuconymi pieniędzmi, są one jednak doskonałą lokatą kapitału, gdyż zaoszczędzą, być może, dziesięć razy większą sumę przy wydatkach na przeobrażenie społeczeństwa w całości. Tak więc w tym sensie możemy być bardzo szczodrzy w stosunku do chłopów” (patrz tamże).

Tak mówił Engels mając na względzie chłopstwo Zachodu. Lecz czy nie jest rzeczą jasną, że to, co mówił Engels, nigdzie nie może być urzeczywistnione tak łatwo i całkowicie, jak w kraju dyktatury proletariatu? Czy nie jest rzeczą jasną, że tylko w Rosji Radzieckiej mogą być wcielone w życie już teraz i w całej pełni zarówno „przejście na naszą stronę samodzielnie pracującego drobnego chłopca” jak i niezbędne w tym celu „ofiary materialne”, i potrzebna do tego „szczodrość

w stosunku do chłopów”, i że takie i tym podobne zarządzenia na rzecz chłopstwa są już w Rosji stosowane? Jak można zaprzeczać, że okoliczność ta musi z kolei ułatwić i pchnąć naprzód budownictwo gospodarcze kraju Rad?

Po drugie. Nie należy mieszać rolnictwa Rosji z rolnictwem Zachodu. Tam rozwój rolnictwa kroczy po zwykłej linii kapitalizmu, w warunkach głębokiego różniczkowania chłopstwa, z wielkimi majątkami i latyfundiami prywatno-kapitalistycznymi — na jednym biegunie, z pauperyzmem, nędzą i najemnym niewolnictwem — na drugim. Tam rozpadanie się i rozkład są wobec tego zupełnie naturalne. Co innego w Rosji. U nas rozwój rolnictwa nie może pójść tą drogą chociażby dlatego, że istnienie „Władzy Radzieckiej i nacjonalizacja podstawowych narzędzi i środków produkcji nie pozwalają na taki rozwój. W Rosji rozwój rolnictwa musi pójść inną drogą, drogą skooperowania milionów drobnego i średniego chłopstwa, drogą rozwoju na wsi masowej spółdzielczości, popieranej przez państwo za pomocą udzielania ulgowych kredytów. Lenin w artykułach o kooperacji słusznie wskazał, że rozwój rolnictwa u nas powinien pójść po nowej drodze, po drodze wciągania większości chłopów poprzez spółdzielczość do budownictwa socjalistycznego, po drodze stopniowego wszczepiania w rolnictwo zasad kolektywizmu najpierw w dziedzinie zbytu, później zaś — w dziedzinie wytwarzania produktów rolnych.

Niezmiernie ciekawe są pod tym względem niektóre nowe zjawiska na wsi w związku z pracą kooperacji rolniczej. Wiadomo, że wewnątrz „Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych” powstały nowe wielkie organizacje według gałęzi produkcji rolnej — lnu, kartofli, masła itp., organizacje mające przed sobą wielką przyszłość. Spośród nich np. „Lnocentr” ogarnia całą sieć wytwórczych stowarzyszeń chłopów uprawiających len. „Lnocentr” zajmuje się dostarczaniem chłopom nasion i narzędzi produkcji, następnie zakupuje u tych samych chłopów całą produkcję lnu, dostarcza ją masowo na rynek; zapewnia chłopom udział w zysku i w ten sposób poprzez „Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych” wiąże gospodarstwo chłopskie z przemysłem państwowym. Jak nazwać taką formę organizacji produkcji? Jest to według mnie domowy system wielkiej państwowo-socjalistycznej produkcji w dziedzinie rolnictwa. Mówię tu o domowym systemie produkcji państwowo-socjalistycznej przez analogię z domowym systemem kapitalizmu w dziedzinie, powiedzmy, przemysłu włókienniczego, gdzie

chałupnicy otrzymując od kapitalisty surowiec i narzędzia i oddając mu całą swoją produkcję faktycznie byli na pół najemnymi robotnikami, pracującymi u siebie w domu. Jest to jeden z wielu wskaźników, jaką drogą ma rozwijać się u nas rolnictwo. Nie mówię tu już o innych podobnych wskaźnikach w innych gałęziach rolnictwa.

Nie trzeba chyba dowodzić, że olbrzymia większość chłopstwa chętnie wejdzie na tę nową drogę rozwoju, odrzuciwszy precz drogę latyfundiów prywatno-kapitalistycznych i niewolnictwa najemnego, drogę nędzy i ruiny.

Oto, co mówi Lenin o drogach rozwoju naszego rolnictwa:

„„Władza państwa, rozpościerająca się na wszystkie wielkie środki produkcji, władza państwa w rękach proletariatu, sojusz tego proletariatu z wielu milionami drobnych i najdrobniejszych chłopów, zapewnienie temu proletariatowi kierownictwa w stosunku do chłopstwa itd. — czyż to nie wszystko, czego trzeba, aby z kooperacji, z samej tylko kooperacji, którą dawniej traktowaliśmy pogardliwie jako kramikarską i którą pod pewnym względem mamy prawo teraz, przy Nepie, tak samo traktować, czyż to nie wszystko, co jest niezbędne do zbudowania społeczeństwa całkowicie socjalistycznego? Nie jest to jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, lecz jest to wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do tego zbudowania” („O kooperacji”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 985).

Mówiąc następnie o konieczności finansowego i innego poparcia spółdzielczości jako „nowej zasady organizowania ludności” i nowego „ustroju społecznego” w warunkach dyktatury proletariatu Lenin kontynuuje:

„Każdy ustrój społeczny powstaje jedynie przy finansowym poparciu określonej klasy. Nie ma co przypominać o wielu setkach milionów rubli, które kosztowało narodzenie się „wolnego” kapitalizmu. Teraz musimy uświadomić sobie, że obecnie ustrój społeczny, który musimy popierać ponad zwykłą miarę, to ustrój spółdzielczy, i tę świadomość musimy przetworzyć w czyn. Ale ten ustrój spółdzielczy popierać należy w prawdziwym tego słowa znaczeniu, tj. nie wystarcza przez to poparcie rozumieć popierania wszelkiego obrotu spółdzielczego — przez poparcie to należy rozumieć popieranie takiego obrotu

spółdzielczego, w którym rzeczywiście biorą udział rzeczywiste masy ludności” (patrz tamże, str. 986).

O czym świadczą wszystkie te okoliczności?

O tym, że sceptycy nie mają racji.

O tym, że rację ma leninizm rozpatrujący masy pracujące chłopstwa jako rezerwę proletariatu.

O tym, że proletariats stojący u władzy może wykorzystać i powinien wykorzystać tę rezerwę, aby powiązać przemysł z rolnictwem, podnieść budownictwo socjalistyczne i założyć pod dyktaturę proletariatu ów niezbędny fundament, bez którego niemożliwe jest przejście do ekonomiki socjalistycznej.

VI

KWESTIA NARODOWA

Z tego tematu biorę dwa główne zagadnienia: a) ujęcie kwestii, b) ruch wyzwolenczy narodów uciskanych a rewolucja proletariacka.

1) Ujęcie kwestii. W ostatnich dwóch dziesięcioleciach w kwestii narodowej zaszedł szereg bardzo poważnych zmian. Kwestia narodowa w okresie II Międzynarodówki i kwestia narodowa w okresie leninizmu — to bynajmniej nie jedno i to samo. Różnią się one od siebie głęboko nie tylko pod względem zakresu, lecz również pod względem swego wewnętrznego charakteru.

Dawniej kwestię narodową ograniczano zazwyczaj do ciasnego kręgu zagadnień dotyczących głównie narodowości „kulturalnych”. Irlandczycy, Węgrzy, Polacy, Finowie, Serbowie i niektóre inne narodowości Europy — oto ten krąg niepełnoprawnych narodów, których losami interesowali się rycerze II Międzynarodówki. Dziesiątki i setki milionów ludów azjatyckich i afrykańskich, znoszących ucisk narodowy w najbrutalniejszej i najokrutniejszej formie,

pozostawały zazwyczaj poza polem ich widzenia. Białych i czarnych, „kulturalnych” i „niekulturalnych” nie decydowano się stawiać na jednym poziomie. Dwie, trzy nic nie mówiące kwaśno-słodkie rezolucje, starannie omijające sprawę wyzwolenia kolonij — oto wszystko, czym się mogli pochwalić działacze II Międzynarodówki. Obecnie tę dwoistość i połowiczność w kwestii narodowej należy uważać za zlikwidowaną. Leninizm ujawnił tę krzyżącą niewspółmierność, rozbił mur oddzielający białych od czarnych, Europejczyków od Azjatów, „kulturalnych” niewolników imperializmu od „niekulturalnych”, i w ten sposób powiązał kwestię narodową z kwestią kolonialną. Przez to samo kwestia narodowa ze sprawy odosobnionej i wewnątrzpaństwowej została przekształcona w sprawę ogólną i międzynarodową, w światową sprawę wyzwolenia uciskanych ludów krajów zależnych i kolonij spod jarzma imperializmu.

Dawniej zasadę samookreślenia narodów komentowano zazwyczaj niesłusznie, zwięzając ją częstokroć do prawa narodów do autonomii. Niektórzy przywódcy II Międzynarodówki doszli nawet do tego, że prawo do samookreślenia przekształcili w prawo do autonomii kulturalnej, tj. w prawo narodów uciskanych do posiadania swych instytucji kulturalnych, z pozostawieniem całej władzy politycznej w rękach narodu panującego. Okoliczność ta prowadziła do tego, że idei samookreślenia groziło przeistoczenie się z narzędzia walki z aneksjami w narzędzie usprawiedliwienia aneksyj. Obecnie tę gmatwaninę należy uważać za przewycięzoną. Leninizm rozszerzył pojęcie samookreślenia interpretując je jako prawo uciskanych ludów krajów zależnych i kolonii do całkowitego oderwania się, jako prawo narodów do samodzielnego istnienia państwowego. Tym samym wykluczona została możliwość usprawiedliwiania aneksyj przez interpretowanie prawa do samookreślenia jako prawa do autonomii. Sama zaś zasada samookreślenia została w ten sposób przekształcona z narzędzia oszukiwania mas, którym niewątpliwie była ona w rękach socjalszowinistów podczas wojny imperialistycznej, w narzędzie demaskowania wszelkiego rodzaju zakusów imperialistycznych i machinacji szowinistycznych, w narzędzie politycznego uświadomienia mas w duchu internacjonalizmu.

Dawniej kwestię narodów uciskanych rozpatrywano zazwyczaj jako kwestię czysto prawną. Uroczyste proklamowanie „równouprawnienia narodowego”, niezliczona ilość deklaracji o „równości narodów” — oto, na czym poprzestawały partie II Międzynarodówki, które zacierają fakt, że „równość narodów” w warunkach imperializmu, kiedy jedna grupa narodów (mniejszość) żyje kosztem wyzysku innej grupy narodów, jest naigrawaniem się z ludów uciskanych. Obecnie ten burżuazyjno-prawny punkt widzenia w kwestii narodowej należy uważać za zdemaskowany. Leninizm sprowadził kwestię narodową z wyżyn górnolotnych deklaracji na ziemię, gdy oświadczył, że deklaracje o „równości narodów”, nie poparte przez partie proletariackie bezpośrednią pomocą dla ludów uciskanych w ich walce wyzwoleniczej, są jedynie czczymi i obłudnymi deklaracjami. Tym samym kwestia narodów uciskanych stała się kwestią poparcia, pomocy, rzeczywistej i stałej pomocy dla narodów uciskanych w ich walce przeciw imperializmowi o rzeczywistą równość narodów, o ich samodzielne istnienie państwowe.

Dawniej kwestię narodową rozpatrywano w sposób reformistyczny jako odrębną, samoistną kwestię bez związku z ogólnym zagadnieniem władzy kapitału, obalenia imperializmu, rewolucji proletariackiej. Przypuszczano w duchu, że zwycięstwo proletariatu w Europie jest możliwe bez bezpośredniego sojuszu z ruchem wyzwoleniczym w koloniach, że rozwiązanie kwestii narodowo-kolonialnej może być dokonane cichaczem, „samo przez się”, z dala od wielkiego szlaku rewolucji proletariackiej, bez walki rewolucyjnej z imperializmem. Obecnie ten antyrewolucyjny punkt widzenia należy uważać za zdemaskowany. Leninizm dowiódł, a wojna imperialistyczna i rewolucja w Rosji potwierdziły, że kwestia narodowa może być rozwiązana tylko w związku z rewolucją proletariacką i na gruncie tej rewolucji, że droga zwycięstwa rewolucji na Zachodzie prowadzi poprzez sojusz rewolucyjny z ruchem wyzwoleniczym kolonii i krajów zależnych przeciw imperializmowi. Kwestia narodowa jest częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej, częścią zagadnienia dyktatury proletariatu.

Sprawa stoi tak: czy wyczerpane są już możliwości rewolucyjne, ukryte w łonie ruchu rewolucyjno-wyzwoleniczego krajów uciskanych, czy też nie, a jeżeli nie są wyczerpane, to czy jest nadzieja, podstawa do wykorzystania tych możliwości na

rzecz rewolucji proletariackiej, do przekształcenia krajów zależnych i kolonialnych z rezerwy burżuazji imperialistycznej w rezerwę rewolucyjnego proletariatu, w jego sojusznika?

Leninizm odpowiada na to pytanie twierdząco, tj. w tym sensie, iż uznaje zdolności rewolucyjne w łonie ruchu narodowo-wyzwoleńczego krajów uciskanych oraz możliwość wykorzystania tych zdolności rewolucyjnych w interesie obalenia wspólnego wroga, w interesie obalenia imperializmu. Mechanika rozwoju imperializmu, wojna imperialistyczna i rewolucja w Rosji całkowicie potwierdzają wnioski leninizmu w tej sprawie.

Stąd konieczność poparcia, stanowczego i czynnego poparcia przez proletariat ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów uciskanych i podległych.

Nie oznacza to oczywiście, że proletariat powinien popierać wszelki ruch narodowy, wszędzie i zawsze, w każdym poszczególnym konkretnym wypadku. Mowa tu jest o poparciu takich ruchów narodowych, które prowadzą do osłabienia, do obalenia imperializmu, a nie do jego wzmocnienia i zachowania. Zdarzają się wypadki, kiedy ruchy narodowe poszczególnych krajów uciskanych kolidują z interesami rozwoju ruchu proletariackiego-. Rozumie się samo przez się, że w takich wypadkach nie może być nawet mowy o ich popieraniu. Kwestia praw narodów nie jest kwestią odosobnioną i samowystarczalną, lecz częścią ogólnego zagadnienia rewolucji proletariackiej, podporządkowaną całości i wymagającą rozpatrzenia z punktu widzenia całości. Marks w latach 40-ych ubiegłego stulecia wypowiadał się za ruchem narodowym Polaków i Węgrów, przeciw ruchowi narodowemu Czechów i Słowian południowych. Dlaczego? Dlatego, że Czesi i Słowianie południowi byli wtedy „narodami reakcyjnymi”, „rosyjską forpocztą” w Europie, forpocztą absolutyzmu, podczas gdy Polacy i Węgrzy byli „narodami rewolucyjnymi”, walczącymi z absolutyzmem. Dlatego, że popieranie ruchu narodowego Czechów i Słowian południowych oznaczało wówczas pośrednie popieranie caratu, najniebezpieczniejszego wroga ruchu rewolucyjnego w Europie.

„Poszczególne żądania demokracji — mówi Lenin — a więc i samookreślenie, nie są absolutem, lecz częścią ogólnodemokratycznego (obecnie: ogólnosocjalistycznego) ruchu światowego. Możliwe, że w poszczególnych

konkretnych wypadkach częśćka sprzeczna jest z całością, wtedy należy tę częśćkę odrzucić” („Wyniki dyskusji w kwestii samookreślenia”, Dzieła, t. XIX, str. 257—258, wyd. III).

Tak się rzecz ma ze sprawą poszczególnych ruchów narodowych, ze sprawą ewentualnie reakcyjnego charakteru tych ruchów, o ile naturalnie rozpatrujemy je nie z formalnego punktu widzenia, nie z punktu widzenia praw abstrakcyjnych, lecz konkretnie, z punktu widzenia interesów ruchu rewolucyjnego.

To samo należy powiedzieć o rewolucyjnym charakterze ruchów narodowych w ogóle. Niewątpliwa rewolucyjność ogromnej większości ruchów narodowych jest o tyle względna i swoista, o ile względna i swoista jest ewentualna reakcyjność pewnych poszczególnych ruchów narodowych. Aby ruch narodowy nosił w warunkach ucisku imperialistycznego rewolucyjny charakter, nie jest bynajmniej konieczne, by w ruchu tym brały udział żywioły proletariackie, by program ruchu był rewolucyjny lub republikański, by podstawa ruchu była demokratyczna. Walka emira afgańskiego o niepodległość Afganistanu jest obiektywnie walką rewolucyjną pomimo monarchistycznych poglądów emira i jego współbojowników, ponieważ osłabia ona, rozkłada, podkopuje imperializm, gdy tymczasem walka takich „zawziętych” demokratów i „socjalistów”, „rewolucjonistów” i republikanów, jak, powiedzmy, Kiereński i Cereteli, Renaudel i Scheidemann, Czernow i Dan, Henderson i Clynes, podczas wojny imperialistycznej, była walką reakcyjną, bo wynikiem jej było upiększanie, wzmocnienie, zwycięstwo imperializmu. Walka egipskich kupców i inteligentów burżuazyjnych o niepodległość Egiptu jest dla tych samych przyczyn walką obiektywnie rewolucyjną mimo burżuazyjnego pochodzenia i przynależności do burżuazji przywódców egipskiego ruchu narodowego, mimo to że są oni przeciwni socjalizmowi, gdy tymczasem walka angielskiego rządu robotniczego o utrzymanie Egiptu w stanie zależności jest dla tych samych przyczyn walką reakcyjną mimo proletariackiego pochodzenia członków tego rządu, mimo to, że nazywają oni siebie proletariuszami i są „za” socjalizmem. Nie mówię już o ruchu narodowym innych, większych krajów kolonialnych i zależnych, w rodzaju Indyj i Chin, których każdy krok na drodze do wyzwolenia — jeżeli nawet

narusza wymagania formalnej demokracji — jest uderzeniem młota parowego w imperializm, tj. krokiem niewątpliwie rewolucyjnym.

Lenin ma słuszną rację mówiąc, że ruch narodowy krajów uciskanych należy oceniać nie z punktu widzenia formalnej demokracji, lecz z punktu widzenia faktycznych wyników w ogólnym bilansie walki z imperializmem, to jest „nie w sposób izolowany, lecz w skali światowej” („Wyniki dyskusji w kwestii samookreślenia”, Dzieła, t. XIX, str. 257, wyd. III).

2) Ruch wyzwolenczy narodów uciskanych a rewolucja proletariacka. Przy rozstrzygnięciu kwestii narodowej leninizm wychodzi z następujących założeń:

a) świat jest podzielony na dwa obozy: obóz garstki narodów cywilizowanych, rozporządzających kapitałem finansowym i wyzyskujących olbrzymią większość ludzkości, i obóz uciskanych i wyzyskiwanych ludów kolonii i krajów zależnych, stanowiących tę większość;

b) kolonie i kraje zależne, uciskane i wyzyskiwane przez kapitał finansowy, stanowią olbrzymią rezerwę i bardzo poważne źródło sił imperializmu;

c) walka rewolucyjna uciskanych ludów krajów zależnych i kolonialnych przeciw imperializmowi jest jedyną drogą wiodącą do ich wyzwolenia spod ucisku i wyzysku;

d) najważniejsze kraje kolonialne i zależne wkroczyły już na drogę ruchu narodowo-wyzwolenczego, który musi doprowadzić do kryzysu kapitalizmu światowego;

e) interesy ruchu proletariackiego w krajach rozwiniętych i ruchu narodowo-wyzwolenczego w koloniach wymagają połączenia tych dwóch rodzajów ruchu rewolucyjnego we wspólny front przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw imperializmowi;

f) zwycięstwo klasy robotniczej w krajach rozwiniętych i wyzwolenie narodów uciskanych spod jarzma imperializmu jest niemożliwe bez utworzenia i umocnienia wspólnego frontu rewolucyjnego;

g) utworzenie wspólnego frontu rewolucyjnego jest niemożliwe bez bezpośredniego i stanowczego poparcia przez proletariat narodów uciskających

ruchu wyzwolenczego ludów uciskanych przeciwko „ojczystemu” imperializmowi, bo „nie może być wolnym naród uciskający inne narody” (Marks);

h) poparcie to oznacza czynną obronę i wcielenie w życie hasła — prawo narodów do oderwania się, do samodzielnego istnienia państwowego;

i) bez urzeczywistnienia tego hasła nie podobna doprowadzić do zjednoczenia i współpracy narodów w jednolitym gospodarstwie światowym, stanowiącym materialną podstawę zwycięstwa socjalizmu;

j) zjednoczenie to może być tylko dobrowolne, może powstać tylko na gruncie wzajemnego zaufania i braterskich stosunków między narodami.

Stąd dwie strony, dwie tendencje w kwestii narodowej: tendencja do politycznego wyzwolenia się z pęt imperializmu i utworzenia samodzielnego państwa narodowego, która powstała na gruncie ucisku imperialistycznego i wyzysku kolonialnego, oraz tendencja do gospodarczego zbliżenia się narodów, która powstała w związku z utworzeniem się rynku światowego i gospodarstwa światowego.

„Rozwijający się kapitalizm — mówi Lenin — zna dwie historyczne tendencje w kwestii narodowej. Pierwsza — to zbudzenie się życia narodowego i ruchów narodowych, walka z wszelkim uciskiem narodowym, powstawanie państw narodowych. Druga — to rozwój i ożywienie wszelakich stosunków pomiędzy narodami, burzenie przegródek narodowych, powstanie międzynarodowej jedności kapitału, życia ekonomicznego w ogóle, polityki, nauki itd. Obie tendencje stanowią światowe prawo właściwe kapitalizmowi. Pierwsza przeważa na początku jego rozwoju, druga cechuje kapitalizm dojrzały i zbliżający się ku swemu przekształceniu w społeczeństwo socjalistyczne” („Uwagi krytyczne w kwestii narodowej”, Dzieła, t. XVII, str. 139-140, wyd. III).

Dla imperializmu obie te tendencje stanowią nie dające się pogodzić sprzeczności, gdyż imperializm nie może istnieć bez wyzysku i utrzymania przemocą kolonii w ramach „jednej całości”, gdyż imperializm może zbliżać narody jedynie w drodze aneksyj i zaborów kolonialnych, bez których jest on w ogóle nie do pomyślenia.

Dla komunizmu, przeciwnie, te tendencje są tylko dwiema stronami jednej sprawy, sprawy wyzwolenia narodów uciskanych spod jarzma imperializmu, ponieważ komunizm wie, że zjednoczenie narodów w ramach jednolitego gospodarstwa światowego możliwe jest tylko na podstawie wzajemnego zaufania i dobrowolnego porozumienia, że droga stworzenia dobrowolnego zjednoczenia narodów prowadzi poprzez oderwanie się kolonij od „jednej całości” imperialistycznej, poprzez przekształcenie się ich w samodzielne państwa.

Stąd konieczność uporczywej, nieustannej, stanowczej walki z wielkomocarstwowym szowinizmem „socjalistów” narodów panujących (Anglia, Francja, Ameryka, Włochy, Japonia i in.), którzy nie chcą walczyć ze swoimi rządami imperialistycznymi, nie chcą popierać walki narodów uciskanych „swoich” kolonii o wyzwolenie spod ucisku, o- oderwanie się celem utworzenia własnego państwa.

Bez takiej walki nie da się pomyśleć wychowanie klasy robotniczej narodów panujących w duchu prawdziwego internacjonalizmu, w duchu zbliżenia z masami pracującymi krajów zależnych i kolonii, w duchu rzeczywistego przygotowania rewolucji proletariackiej. Rewolucja w Rosji nie zwyciężyłaby i Kołczak z Denikinem nie zostaliby pobici, gdyby proletariat rosyjski nie posiadał sympatii i poparcia narodów uciskanych byłego imperium rosyjskiego. Ale, by zjednać sobie sympatię i poparcie tych narodów, musiał on przede wszystkim skruszyć kajdany imperializmu rosyjskiego i wyzwolić te narody spod ucisku narodowego. Bez tego byłoby niemożliwe utrwalenie Władzy Radzieckiej, ugruntowanie prawdziwego internacjonalizmu i stworzenie tej doskonałej organizacji współpracy narodów, która zwie się Związkiem Socjalistycznych Republik Rad i która jest żywym pierwowzorem przyszłego zjednoczenia narodów w ramach jednolitego gospodarstwa światowego.

Stąd konieczność walki z zasklepieniem narodowym, z ograniczonością, z odosobnianiem się socjalistów krajów uciskanych, którzy nie chcą się wznieść ponad własny narodowy zaścianek i nie rozumieją związku między ruchem wyzwoleniczym własnego kraju a ruchem proletariackim krajów panujących.

Bez takiej walki nie da się pomyśleć utrzymanie samodzielnej polityki proletariatu narodów uciskanych i jego solidarności klasowej z proletariatem krajów panujących w walce o obalenie wspólnego wroga, w walce o obalenie imperializmu, bez takiej walki internacjonalizm byłby niemożliwy.

Taka jest droga wychowania mas pracujących narodów panujących i uciskanych w duchu rewolucyjnego internacjonalizmu.

Oto, co mówi Lenin o tej dwustronnej pracy komunizmu nad wychowaniem robotników w duchu internacjonalizmu:

„Czy wychowanie to może... być konkretnie jednakowe u narodów wielkich i uciskających i u narodów małych i uciskanych? u narodów anektujących i u narodów zaanektowanych?

Rzecz oczywista, że nie. Droga do jednego celu: do zupełnego równouprawnienia, do najściślejszego zbliżenia i następnie do zlania się wszystkich narodów przebiega tutaj najwidoczniej różnymi konkretnymi szlakami — tak jak droga, powiedzmy, do punktu znajdującego się pośrodku danej stronicy idzie na lewo od jednego jej brzegu a na prawo od przeciwległego. Jeżeli socjaldemokrata wielkiego, uciskającego, anektującego narodu, wyznający w ogóle zlanie się narodów, choć na chwilę zapomni, że „jego” Mikołaj II, „jego” Wilhelm, Jerzy, Poincare i inni są też za zlaniem się z małymi narodami (w drodze aneksyj) — Mikołaj II za „zlaniem się” z Galicją, Wilhelm II za „zlaniem się” z Belgią itp. — to podobny socjaldemokrata okaże się śmiesznym doktrynerem w teorii, poplecznikiem imperializmu w praktyce. Punktem ciężkości internacjonalistycznego wychowania robotników w krajach uciskających musi być bezwarunkowo głoszenie i obrona przez robotników tych krajów wolności oderwania się krajów uciskanych. Bez tego nie ma internacjonalizmu. Mamy prawo i obowiązek piętnować każdego socjaldemokratę narodu uciskającego, który nie prowadzi takiej propagandy, jako imperialistę i łotra. Jest to żądanie bezwarunkowe, gdyby nawet wypadek oderwania się przed socjalizmem był możliwy i „wykonalny” tylko w 1 na 1000 wypadków...

Przeciwnie. Socjaldemokrata małego narodu powinien w swojej agitacji kłaść główny nacisk na drugim słowie naszej ogólnej formuły: „dobrowolne

zjednoczenie się” narodów. Nie naruszając swoich obowiązków jako internacjonalisty może on opowiadać się i za polityczną niepodległością swojego narodu, i za włączeniem go do sąsiedniego państwa X, Y, Z itd. Ale w każdym wypadku musi walczyć przeciw ograniczoności ciasnonarodowej, zasklepieniu się, odosobnieniu się, walczyć o uwzględnienie całości i powszechności, o podporządkowanie interesów części interesom ogółu.

Ludzie, którzy nie przemyśleli zagadnienia, dopatrują się „sprzeczności” w tym, że socjaldemokraci narodów uciskających powinni obstawać przy „wolności oderwania się”, zaś socjaldemokraci narodów uciskanych przy „wolności zjednoczenia się”. Ale trochę zastanowienia się wystarczy, ażeby zrozumieć, że innej drogi do internacjonalizmu i zlania się narodów, innej drogi do tego celu z danej sytuacji nie ma i być nie może” („Wyniki dyskusji w kwestii samookreślenia”, Dzieła, t. XIX, str. 261-262, wyd. III).

VII

STRATEGIA I TAKTYKA

Z tego tematu biorę sześć zagadnień: a) strategia i taktyka jako nauka o kierowaniu walką klasową proletariatu; b) etapy rewolucji a strategia; c) przyptywy i odpływy ruchu a taktyka; d) kierownictwo strategiczne; e) kierownictwo taktyczne; f) reformizm a rewolucjonizm.

1) Strategia i taktyka jako nauka o kierowaniu walką klasową proletariatu. Okres panowania II Międzynarodówki był przeważnie okresem formowania i szkolenia armii proletariackich w warunkach mniej lub bardziej pokojowego rozwoju. Był to okres parlamentaryzmu jako przeważającej formy walki klasowej. Zagadnienia” wielkich starć pomiędzy klasami, przygotowania proletariatu do zmagania rewolucyjnych, dróg zdobycia dyktatury proletariatu nie stały wówczas, jak się zdawało, na porządku dziennym. Zadanie sprowadzało się do tego, aby wykorzystać wszystkie drogi legalnego rozwoju dla formowania i szkolenia armii

proletariackich, aby wykorzystać parlamentaryzm odpowiednio do warunków, w których proletariatus pozostawał i, jak się zdawało, musiał pozostać w roli opozycji. Nie trzeba chyba dowodzić, że w takim okresie i przy takim pojmowaniu zadań proletariatus nie mogła istnieć ani jednolita strategia, ani sprecyzowana taktyka. Były fragmenty, poszczególne myśli o taktyce i strategii, ale taktyki i strategii nie było.

Grzech śmiertelny II Międzynarodówki polega nie na tym, że w swoim czasie stosowała taktykę wykorzystywania parlamentarnych form walki, lecz na tym, że przeceniała znaczenie tych form uważając je niemalże za jedyne, kiedy zaś nastąpił okres otwartych starć rewolucyjnych i kwestia pozaparlamentarnych form walki stanęła na pierwszym planie, partie II Międzynarodówki nie chciały słyszeć o nowych zadaniach, nie podjęły tych zadań.

Dopiero w następnym okresie, w okresie otwartych wystąpień proletariatus, w okresie rewolucji proletariackiej, kiedy kwestia obalenia burżuazji stała się kwestią bezpośredniej praktyki, kiedy kwestia rezerw proletariatus (strategia) stała się jedną z najbardziej palących kwestii, kiedy wszystkie formy walki i organizacji — i parlamentarne, i pozaparlamentarne (taktyka) ujawniły się z całą wyrazistością — dopiero w tym okresie mogła być opracowana jednolita strategia i sprecyzowana taktyka walki proletariatus. W tym właśnie okresie Lenin wyciągnął na światło dzienne genialne myśli Marksa i Engelsa o taktyce i strategii, pogrzebane przez oportunistów II Międzynarodówki. Ale Lenin nie ograniczył się do odtworzenia poszczególnych twierdzeń taktycznych Marksa i Engelsa. Rozwinął je dalej i uzupełnił nowymi myślami i twierdzeniami łącząc wszystko to w system reguł i zasad wytycznych w kierowaniu walką klasową proletariatus. Takie broszury Lenina, jak: „Co robić?”, „Dwie taktyki”, „Imperializm”, „Państwo a rewolucja”, „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky”, „Dziecięca choroba” — wejdą niewątpliwie jako najcenniejszy wkład do ogólnej skarbnicy marksizmu, do jego rewolucyjnego arsenału. Strategia i taktyka leninizmu jest nauką o kierowaniu rewolucyjną walką proletariatus.

2) Etapy rewolucji a strategia. Strategia — to wytknięcie kierunku głównego uderzenia proletariatus na podstawie danego etapu rewolucji, opracowanie odpowiedniego planu rozmieszczenia sił rewolucyjnych (rezerw głównych i

drugorzędnych), walka o urzeczywistnienie tego planu przez cały czas trwania danego etapu rewolucji.

Nasza rewolucja przeżyła już dwa etapy, a po Przewrocie Październikowym wstąpiła w trzeci etap. Stosownie do tego zmieniała się strategia.

Etap pierwszy. 1903 r. — luty 1917 r. Cel — obalenie caratu, całkowite zlikwidowanie przeżytków średniowiecza. Podstawowa siła rewolucji — proletariat. Najbliższa rezerwa — chłopstwo. Kierunek głównego uderzenia: izolowanie burżuazji liberalno-monarchistycznej, starającej się opanować chłopstwo i zlikwidować rewolucję drogą ugody z caratem. Plan rozmieszczenia sił: sojusz klasy robotniczej z chłopstwem. „Proletariat musi doprowadzić do końca przewrót demokratyczny przyłączając do siebie masy chłopstwa, by zgnieść siłą opór absolutyzmu i sparaliżować chwiejność burżuazji” (Lenin, „Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 621).

Etap drugi. Marzec r. 1917 — październik r. 1917. Cel — obalenie imperializmu w Rosji i wyjście z wojny imperialistycznej. Podstawowa siła rewolucji — proletariat. Najbliższa rezerwa — biedne chłopstwo. Proletariat krajów sąsiednich jako prawdopodobna rezerwa. Przewlekła wojna i kryzys imperializmu jako moment sprzyjający. Kierunek głównego uderzenia: izolowanie demokracji drobnomieszczańskiej (mienszewicy, eserowcy), starającej się opanować pracujące masy chłopstwa i zakończyć rewolucję przez ugodę z imperializmem. Plan rozmieszczenia sił: sojusz proletariatu z biednym chłopstwem. „Proletariat musi dokonać przewrotu socjalistycznego przyłączając do siebie masy półproletariackich elementów ludności, by złamać siłą opór burżuazji i sparaliżować chwiejność chłopstwa i drobnomieszczaństwa” (patrz tamże).

Etap trzeci. Rozpoczął się on po Przewrocie Październikowym. Cel — utrwalenie dyktatury proletariatu w jednym kraju i wykorzystanie jej jako punktu oparcia dla obalenia imperializmu we wszystkich krajach. Rewolucja przekracza ramy jednego kraju, zaczęła się epoka rewolucji światowej. Podstawowe siły rewolucji: dyktatura proletariatu w jednym kraju, ruch rewolucyjny proletariatu we wszystkich krajach. Główne rezerwy: masy półproletariatu i drobnego

chłoptwa w krajach rozwiniętych, ruch wyzwoleńczy w koloniach i krajach zależnych. Kierunek głównego uderzenia: izolowanie demokracji drobnomieszczańskiej, izolowanie partji II Międzynarodówki, stanowiących główne oparcie polityki ugody z imperializmem. Plan rozmieszczenia sił: sojusz rewolucji proletariackiej z ruchem wyzwoleńczym kolonii i krajów zależnych.

Strategia ma do czynienia z podstawowymi siłami rewolucji i ich rezerwami. Zmienia się ona w związku z przejściem rewolucji od jednego etapu do drugiego pozostając w zasadzie bez zmian podczas całego okresu danego etapu. 3) Przyptywy i odpływy ruchu a taktyka. Taktyka — to wytknięcie linii postępowania proletariatu w stosunkowo krótkim okresie przyptywu lub odpływu ruchu, podnoszenia się lub spadku fali rewolucyjnej, walka o przeprowadzenie tej linii poprzez zastąpienie dawnych form walki i organizacji — nowymi, dawnych haseł — nowymi, poprzez kojarzenie tych form itd. Jeżeli strategia ma na celu wygranie wojny, powiedzmy, z caratem lub z burżuazją, doprowadzenie do końca walki z caratem lub z burżuazją, to taktyka stawia sobie cele mniej istotne, ponieważ stara się wygrać nie wojnę w całości, lecz te lub inne bitwy, te lub inne boje, stara się przeprowadzić pomyślnie te lub inne akcje, te lub inne wystąpienia odpowiadające konkretnym warunkom w okresie danego przyptywu lub spadku rewolucji. Taktyka — to część strategii, podporządkowana jej i będąca na jej usługach. Taktyka zmienia się w zależności od przyptywów i odpływów. Podczas gdy w okresie pierwszego etapu rewolucji (1903 r. — luty 1917 r.) plan strategiczny pozostawał bez zmiany, taktyka zmieniała się w ciągu tego czasu kilkakrotnie. W okresie lat 1903—1905 taktyka partii była ofensywna, ponieważ wtedy był przyptyw rewolucji, ruch szedł w górę, i taktyka powinna była brać ten fakt za punkt wyjścia. Stosownie do tego¹ i formy walki były rewolucyjne, odpowiadające wymaganiom przyptywu rewolucji. Lokalne strajki polityczne, demonstracje polityczne, powszechny strajk polityczny, bojkot Dumy, powstanie, hasła rewolucyjno-bojowe — oto kolejno zmieniające się formy walki w tym okresie. W związku z formami walki zmieniły się wtedy i formy organizacji. Komitety fabryczne, chłopskie komitety rewolucyjne, komitety strajkowe, Rady Delegatów Robotniczych, mniej lub bardziej jawna partia robotnicza — oto formy organizacji w tym okresie.

W okresie lat 1907—1912 partia zmuszona była przejść do taktyki cofania się, ponieważ mieliśmy wówczas spadek ruchu rewolucyjnego, odpływ rewolucji, i taktyka musiała się liczyć z tym faktem. Odpowiednio do tego zmieniły się również formy walki, tak samo jak i formy organizacji. Zamiast bojkotu Dumy — udział w Dumie, zamiast otwartych wystąpień rewolucyjnych poza Dumą — wystąpienia w Dumie i praca w Dumie, zamiast powszechnych strajków politycznych — częściowe strajki ekonomiczne lub wprost zacięcie. Naturalnie partia w tym okresie musiała zejść w podziemia nielegalności, a masowe organizacje rewolucyjne ustąpiły miejsca kulturalno--oświatowym, spółdzielczym, ubezpieczeniowym i innym legalnym organizacjom.

To samo trzeba powiedzieć o drugim i trzecim etapie rewolucji, w czasie których taktyka zmieniała się dziesiątki razy, gdy tymczasem plany strategiczne pozostawały bez zmiany.

Taktyka ma do czynienia z formami walki i z formami organizacji proletariatu, z ich zmianą, z ich kojarzeniem. Na podstawie danego etapu rewolucji taktyka może się kilkakrotnie zmieniać w zależności od przyptyków lub odpływów, od podnoszenia się lub spadku fali rewolucyjnej. 4) Kierownictwo strategiczne. Rezerwy rewolucji bywają: bezpośrednie: a) chłopstwo i w ogóle warstwy pośrednie własnego kraju, b) proletariaty krajów sąsiednich, c) ruch rewolucyjny w koloniach i krajach zależnych, d) zdobycze i osiągnięcia dyktatury proletariatu, których części proletariaty może się wyrzec czasowo zapewniwszy sobie przewagę sił po to, by przekupić mocnego przeciwnika i uzyskać wytchnienie, oraz

pośrednie: a) przeciwieństwa i konflikty pomiędzy klasami nieproletariackimi własnego kraju, które mogą być wykorzystane przez proletariaty dla osłabienia przeciwnika, dla wzmocnienia swoich rezerw, b) przeciwieństwa, konflikty i wojny (na przykład wojna imperialistyczna) pomiędzy państwami burżuazyjnymi, wrogimi państwu proletariackiemu, które mogą być wykorzystane przez proletariaty podczas jego ofensywy albo przy manewrowaniu w razie przymusowego cofania się.

Nad rezerwami pierwszego rodzaju nie warto się rozwodzić, ponieważ znaczenie ich zrozumiałe jest dla każdego bez wyjątku. Co się zaś tyczy rezerw drugiego

rodzaju, których znaczenie nie zawsze jest jasne, to trzeba powiedzieć, że mają nieraz dla przebiegu rewolucji znaczenie pierwszorzędne. Nie można chyba zaprzeczać doniosłego znaczenia na przykład konfliktu między demokracją drobnomieszczańską (eserowcy) a burżuazją liberalno-monarchistyczną (kadeci) podczas pierwszej rewolucji i po niej, konfliktu, który bez wątpienia odegrał swoją rolę w sprawie wyzwolenia chłopstwa spod wpływów burżuazji. Jeszcze mniej mamy podstaw do negowania kolosalnego znaczenia walki na śmierć i życie między podstawowymi grupami imperialistów w okresie Przewrotu Październikowego, kiedy imperialiści, zajęci wojną pomiędzy sobą, nie mieli możliwości skoncentrowania swych sił przeciwko młodej Władzy Radzieckiej, a proletariatu właśnie dlatego uzyskał możliwość bezpośredniego przystąpienia do organizacji swoich sił, do utrwalenia swojej władzy i do przygotowania rozbicia Kołczaka i Denikina. Należy przypuszczać, że obecnie, kiedy przeciwieństwa pomiędzy grupami imperialistycznymi pogłębiają się coraz bardziej i kiedy nowa wojna pomiędzy nimi staje się nieunikniona, tego rodzaju rezerwy będą miały dla proletariatu coraz poważniejsze znaczenie.

Zadanie kierownictwa strategicznego polega na tym, aby należycie wykorzystać wszystkie te rezerwy dla osiągnięcia podstawowego celu rewolucji na danym etapie jej rozwoju.

Na czym polega należyte wykorzystanie rezerw?

Na spełnieniu pewnych niezbędnych warunków, z których za główne należy uważać następujące:

Po pierwsze. Ześrodkowanie głównych sił rewolucji w chwili decydującej na najłabszym punkcie przeciwnika, kiedy rewolucja już dojrzała, kiedy natarcie odbywa się całą parą, kiedy powstanie puka do drzwi i kiedy ściąganie rezerw ku awangardzie jest decydującym warunkiem powodzenia. Jako przykład ilustrujący takiego rodzaju wykorzystanie rezerw może służyć strategia partii w okresie od kwietnia do października 1917 r. Nie ulega wątpliwości, że najłabszym punktem przeciwnika w tym okresie była wojna. Nie ulega wątpliwości, że na gruncie tej właśnie sprawy jako podstawowej partia skupiła wokół awangardy proletariackiej najszerze masy ludności. Strategia partii w tym okresie sprowadzała się do tego, aby zaprawiając awangardę do wystąpień ulicznych

drogą manifestacyj i demonstracyj ściągnąć jednocześnie ku awangardzie rezerwy poprzez Rady — na tyłach i komitety żołnierskie — na froncie. Wynik rewolucji wykazał, że rezerwy zostały wykorzystane w sposób należyty.

Oto, co mówi Lenin o tym warunku strategicznego wykorzystania sił rewolucji parafrazując znane twierdzenia Marksa i Engelsa o powstaniu:

„Nigdy nie igrzać z powstaniem, a jeśli się je już rozpoczęło, to raz na zawsze należy wiedzieć, że trzeba iść do końca. Trzeba koniecznie zebrać wielką przewagę sil w decydującym miejscu, w decydującej chwili, albowiem w przeciwnym razie nieprzyjaciel, posiadający lepsze przygotowanie i organizację, unicestwi powstańców. Skoro powstanie zostało rozpoczęte, należy działać jak najbardziej stanowczo, oraz koniecznie, bezwarunkowo przechodzić do ofensywy. „Obrona — to śmierć powstania zbrojnego”. Trzeba się starać, aby zaskoczyć nieprzyjaciela zniemacka, uchwycić moment, póki wojska jego są rozproszone. Trzeba się starać codziennie chociażby o niewielkie sukcesy (można powiedzieć: co godzina, jeśli chodzi o jedno miasto), podtrzymując bezwzględnie „przewagę moralną”. („Rady człowieka postronnego”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 144).

Po drugie. Wybór chwili decydującego uderzenia, chwili wszczęcia powstania, wybór oparty na obliczeniu, że kryzys doszedł do punktu kulminacyjnego, że awangarda jest już gotowa walczyć do końca, że rezerwy są już gotowe poprzeć awangardę, a zamieszanie w szeregach przeciwnika jest już maksymalne.

Decydującą bitwę — mówi Lenin — można uważać za zupełnie dojrzałą, jeżeli „wszystkie wrogie nam siły klasowe zostały dostatecznie uwikłane w sprzecznościach, dostatecznie skłócone ze sobą, dostatecznie osłabione walką, która jest ponad ich siły”; jeżeli „wszystkie żywioły wahające się, chwiejne, niepewne, pośrednie — tj. drobnomieszczaństwo, demokracja drobnomieszczańska, w odróżnieniu od burżuazji — dostatecznie zdemaskowały się wobec ludu, dostatecznie skompromitowały się swoim bankructwem w praktyce”; jeżeli „wśród proletariatu ujawniły się i zaczęły potężnie wzrastać masowe nastroje na rzecz poparcia najbardziej stanowczych, bezgranicznie śmiałych działań rewolucyjnych przeciwko burżuazji. Wtedy to rewolucja dojrzała, wtedy to zwycięstwo jest nasze, o ile prawidłowo uwzględniliśmy

wszystkie powyżej zaznaczone ... warunki i właściwie wybrali chwilę — zwycięstwo nasze jest zapewnione” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 737).

Za wzór takiej strategii można uważać przeprowadzenie Powstania Październikowego.

Naruszenie tego warunku prowadzi do niebezpiecznego błędu, zwanego „utrąą tempa”, kiedy partia nie nadąża za rozwojem ruchu lub wybiega daleko naprzód stwarzając niebezpieczeństwo porażki. Jako przykład takiej „utrąą tempa”, przykład tego, jak nie należy wybierać chwili do powstania, może służyć próba pewnej części towarzyszy, którzy zamierzali rozpocząć powstanie od aresztowania Narady Demokratycznej we wrześniu 1917 r., kiedy w Radach wyczuwać się jeszcze dawały wahania, wojsko na froncie było jeszcze na rozdroszu, a rezerwy nie były jeszcze ściągnięte ku awangardzie.

Po trzecie. Nieugięte przeprowadzenie obranego już kursu poprzez wszelkie trudności i komplikacje na drodze do celu — niezbędne do tego, aby awangarda nie traciła z oczu podstawowego celu walki, a masy nie zbaczały z drogi idąc do tego celu i starając się skupiać wokół awangardy. Naruszenie tego warunku prowadzi do olbrzymiego błędu, dobrze znanego marynarzom pod nazwą „utrąą kursu”. Jako przykład takiej „utrąą kursu” może służyć błędne postępowanie naszej partii bezpośrednio po Naradzie Demokratycznej, kiedy to partia nasza powzięła uchwałę o udziale w Przedparlamencie. Partia jak gdyby zapomniała w owej chwili, że Przedparlament — to próba burżuazji sprowadzenia kraju z drogi Rad na drogę burżuazyjnego parlamentaryzmu, że udział partii w takiej instytucji może pomieszać wszystkie karty i zbić z tropu robotników i chłopów toczących walkę rewolucyjną pod hasłem: „Cała władza w ręce Rad”. Błąd ten został naprawiony przez wystąpienie bolszewików z Przedparlamentu.

Po czwarte. Manewrowanie rezerwami, obliczone na prawidłowe cofanie się, kiedy wróg jest silny, kiedy cofnięcie się jest nieuniknione, kiedy przyjęcie walki narzuconej przez przeciwnika jest jawnie niekorzystne, kiedy odwrót przy danym ustosunkowaniu sił staje się jedynym środkiem uchronienia awangardy od ciosu i zachowania dla niej rezerw.

„Partie rewolucyjne — mówi Lenin — muszą się douczyć. Uczyły się nacierać. Teraz należy zrozumieć, że naukę tę trzeba uzupełnić nauką o bardziej prawidłowym cofaniu się. Należy zrozumieć — i klasa rewolucyjna na podstawie własnego gorzkiego doświadczenia uczy się rozumieć — że nie można zwyciężyć bez umiejętności prawidłowego natarcia i prawidłowego cofania się” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 675).

Celem takiej strategii jest wygranie na czasie, zdemoralizowanie przeciwnika i nagromadzenie sił, by przejść następnie do ofensywy.

Za wzór takiej strategii można uważać zawarcie pokoju brzeskiego, który umożliwił partii wygranie na czasie, wykorzystanie starć w obozie imperializmu, zdemoralizowanie sił przeciwnika, zachowanie po swej stronie chłopstwa i nagromadzenie sił w celu przygotowania ofensywy przeciwko Kołczakowi i Denikinowi.

„Zawierając odrębny pokój — mówił wtedy Lenin — uwalniamy się w najwyższym, możliwym dla danej chwili, stopniu od obu walczących ze sobą grup imperialistycznych, wyzyskując ich wrogość i wojnę — utrudniającą im znowę przeciwko nam, — wykorzystujemy pewien okres, podczas którego będziemy mieli rozwiązane ręce dla sprawy rozwoju i utrwalenia rewolucji socjalistycznej” („Tezy w sprawie zawarcia odrębnego pokoju”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 308).

„Teraz nawet największy głupiec widzi — mówił Lenin w trzy lata po pokoju brzeskim — że „pokój brzeski” był ustępstwem, które nas wzmocniło i rozszczepiło siły imperializmu międzynarodowego” („Nowe czasy, stare błędy”, Dzieła, t. XXVII, str. 7, wyd. III).

Takie są główne warunki zapewniające należyte kierownictwo strategiczne. 5) Kierownictwo taktyczne. Kierownictwo taktyczne — to część kierownictwa strategicznego, podporządkowana jego zadaniom i wymaganiom. Zadanie kierownictwa taktycznego polega na tym, aby opanować wszystkie formy walki i organizacji proletariatu i zapewnić ich należyte wykorzystanie po to, by osiągnąć przy danym ustosunkowaniu sił maksimum wyników, niezbędnych dla przygotowania sukcesu strategicznego.

Na czym polega właściwe wykorzystanie form walki i organizacji proletariatu?

Na spełnieniu pewnych niezbędnych warunków, z których za główne uważać należy następujące:

Po pierwsze. Wysuwanie na plan pierwszy tych właśnie form walki i organizacji, które odpowiadając najlepiej warunkom danego przyptywu lub odpływu ruchu mogą ułatwić i zapewnić ściągnięcie mas na pozycje rewolucyjne, ściągnięcie wielomilionowych mas na front rewolucji, rozmieszczenie ich na froncie rewolucji.

Nie w tym sedno rzeczy, ażeby awangarda uświadomiła sobie niemożliwość zachowania starych porządków i nieodzowność ich obalenia. Sedno rzeczy w tym, aby masy, wielomilionowe masy zrozumiały tę nieodzowność i wykazały gotowość poparcia awangardy. Ale zrozumieć to mogą masy jedynie na podstawie własnego doświadczenia. Dać wielomilionowym masom możliwość poznania z własnego doświadczenia, że nieodzowne jest obalenie starej władzy, wysunąć takie sposoby walki i takie formy organizacji, które by ułatwiły masom poznanie słuszności haseł rewolucyjnych na podstawie własnego- doświadczenia — oto, na czym polega zadanie.

Awangarda oderwałaby się od klasy robotniczej, a klasa robotnicza straciłaby związek z masami, gdyby partia nie postanowiła swego czasu wziąć udziału w Dumie, gdyby nie postanowiła ześrodkować swych sił na pracy w Dumie i rozwinąć walki na podstawie tej pracy po to, aby ułatwić masom poznanie z własnego doświadczenia nicości Dumy, kłamliwości obietnic kadeckich, niemożliwości porozumienia się z caratem, nieodzowności sojuszu chłopstwa z klasą robotniczą. Bez doświadczenia mas w okresie Dumy zdemaskowanie kadetów i hegemonia proletariatu byłyby niemożliwe.

Niebezpieczeństwo taktyki „otzowizmu” [4] polegało na tym, że groziła ona oderwaniem się awangardy od jej wielomilionowych rezerw.

Partia oderwałaby się od klasy robotniczej, a klasa robotnicza utraciłaby wpływy wśród szerokich mas chłopów i żołnierzy, gdyby proletariat poszedł śladami lewicowych komunistów, nawołujących do powstania w kwietniu 1917 r., kiedy mienszewicy i eserowcy nie zdążyli się jeszcze zdemaskować jako zwolennicy

wojny i imperializmu, kiedy masy nie zdążyły jeszcze poznać z własnego doświadczenia kłamliwości mienszewicko-eserowskiego gadania o pokoju, o ziemi, o wolności. Bez doświadczenia mas w okresie kiereńszczyzny mienszewicy i eserowcy nie byliby izolowani i dyktatura proletariatu byłaby niemożliwa. Dlatego taktyka „cierpliwego wyjaśniania” błędów partii drobnomieszczańskich i otwartej walki w łonie Rad była jedynie słuszną taktyką.

Niebezpieczeństwo taktyki lewicowych komunistów polegało na tym, że groziła ona przeistoczeniem partii z wodza rewolucji proletariackiej w garstkę jałowych i pozbawionych gruntu pod nogami spiskowców.

„Samą tylko awangardą — mówi Lenin — zwyciężyć nie można. Rzucić samą tylko awangardę do decydującego boju, dopóki cała klasa, dopóki szerokie masy nie stanęły na stanowisku bądź bezpośredniego poparcia awangardy, bądź też przynajmniej życzliwej neutralności w stosunku do niej... byłoby nie tylko głupotą, ale i przestępstwem. Aby zaś rzeczywiście cała klasa, aby rzeczywiście szerokie masy pracujące i uciskane przez kapitał stanęły na takim stanowisku — nie dość samej tylko propagandy, samej tylko agitacji. Do tego potrzebne jest własne doświadczenie polityczne tych mas. Takie jest podstawowe prawo wszystkich wielkich rewolucji, potwierdzone obecnie z zadziwiającą siłą i wyrazistością nie tylko przez Rosję, lecz również przez Niemcy. Nie tylko niekulturalne, często niepiśmienne masy Rosji, ale również wysoce kulturalne, powszechnie piśmienne masy Niemiec, aby stanowczo zwrócić się ku komunizmowi, musiały doświadczyć na własnej skórze całej niemocy, zupełnego braku charakteru, całej bezradności, całkowitego lokajstwa wobec burżuazji, całej podłości rządu rycerzy z II Międzynarodówki, całej nieuchronności dyktatury skrajnych reakcjonistów (Korniłow w Rosji, Kapp i Ska w Niemczech), jako jedynej alternatywy w stosunku do dyktatury proletariatu” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 735-736).

Po drugie. Odnajdywanie w każdym określonym momencie tego szczególnego ogniwa w łańcuchu procesów, za które uchwyciwszy się można będzie utrzymać cały łańcuch i przygotować warunki do osiągnięcia powodzenia strategicznego.

Chodzi o to, aby z szeregu zadań stojących przed partią wyodrębnić to właśnie aktualne zadanie, którego rozwiązanie jest centralnym punktem i którego wykonanie zapewnia pomyślne rozwiązanie pozostałych zadań aktualnych.

Znaczenie tego twierdzenia można by zilustrować dwoma przykładami, z których jeden można wziąć z odległej. przeszłości (okres tworzenia partii), a drugi — z najbliższej dla nas teraźniejszości (okres nowej polityki ekonomicznej — Nep).

W okresie tworzenia partii, kiedy niezliczone mnóstwo kolek i organizacyj nie było jeszcze powiązanych ze sobą, kiedy chałupnicze metody pracy i kółkowość dezorganizowały partię od góry do dołu, kiedy zamęt ideowy stanowił cechę charakterystyczną wewnętrznego życia partii — w tym okresie podstawowym ogniwem i podstawowym zadaniem w łańcuchu ogniw i w łańcuchu zadań, w obliczu których stała wtedy partia, było stworzenie ogólnorosyjskiej gazety nielegalnej. Dlaczego? Dlatego, że w ówczesnych warunkach tylko za pośrednictwem ogólnorosyjskiej gazety nielegalnej można było stworzyć zwarte jądro partii, będące w stanie powiązać w całość niezliczone kółka i organizacje, przygotować warunki jedności ideowej i taktycznej i w ten sposób założyć podwaliny dla stworzenia prawdziwej partii.

W okresie przejścia od wojny do budownictwa gospodarczego, kiedy przemysł wegetował w szponach rozprężenia, a rolnictwo cierpiało z powodu braku wyrobów miejskich, kiedy powiązanie przemysłu państwowego z gospodarstwem chłopskim stało się podstawowym warunkiem pomyślnego budownictwa socjalistycznego — w tym okresie podstawowym ogniwem w łańcuchu procesów, podstawowym zadaniem w szeregu innych zadań okazał się rozwój handlu. Dlaczego? Dlatego, że w warunkach Nepu spójnia przemysłu z gospodarstwem chłopskim jest możliwa jedynie za pośrednictwem handlu, dlatego, że produkcja bez zbytu jest w warunkach Nepu śmiercią dla przemysłu, dlatego, że przemysł można rozszerzyć tylko przez rozszerzenie zbytu w drodze rozwijania handlu, dlatego, że tylko umocniwszy się w dziedzinie handlu, tylko po opanowaniu handlu, tylko po opanowaniu tego ogniwa, można mieć nadzieję powiązania przemysłu z rynkiem chłopskim i można rozwiązać pomyślnie inne aktualne zadania, aby stworzyć warunki do zbudowania fundamentu ekonomiki socjalistycznej.

„Nie dość być rewolucjonistą i zwolennikiem socjalizmu lub komunistą w ogóle... — mówi Lenin. — Trzeba umieć w każdej chwili odnaleźć owo szczególne ogniwo łańcucha, za które należy ze wszystkich sił uchwycić, by utrzymać cały łańcuch i dobrze przygotować przejście do następnego ogniwa”... W danej chwili... takim ogniwem jest ożywienie handlu wewnętrznego pod warunkiem prawidłowego regulowania go przez państwo (nadawanie mu kierunku). Handel — oto owo „ogniwo” w łańcuchu wydarzeń historycznych, w przejściowych formach naszego budownictwa socjalistycznego lat 1921—1922, „za które należy ze wszystkich sił uchwycić”...” („O znaczeniu złota”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 894—895).

Takie są główne warunki zapewniające należyte kierownictwo taktyczne. 6) Reformizm a rewolucjonizm. Czym się różni taktyka rewolucyjna od taktyki reformistycznej?

Niektórzy sądzą, że leninizm jest przeciwny reformom, przeciwny w ogóle kompromisom i porozumieniom. Jest to całkowicie błędne. Bolszewicy wiedzą nie gorzej niż ktokolwiek inny, że w pewnym sensie „wszelki dar jest dobrodziejstwem”, że w pewnych warunkach reformy w ogóle, kompromisy i porozumienia w szczególności, są niezbędne i pożyteczne.

„Prowadzić wojnę — mówi Lenin — o obalenie burżuazji międzynarodowej, wojnę stokroć trudniejszą, dłuższą, bardziej skomplikowaną aniżeli najbardziej uporczywa ze zwykłych wojen między państwami i wyrzekać się przy tym z góry lawirowania, wykorzystywania sprzeczności interesów (choćby przejściowej) pomiędzy wrogami, wyrzekać się porozumiewania i kompromisów z ewentualnymi (choćby chwilowymi, niepewnymi, chwiejnymi, względnymi) sojusznikami — czyż nie jest to w najwyższym stopniu śmieszne? Czyż nie jest to podobne do tego, jak gdybyśmy przy trudnym wspinaniu się na nie zbadaną jeszcze i dotychczas nieprzystępną górę wyrzekli się zawczasu chodzenia niekiedy zygzakiem, zawracania niekiedy z powrotem, wyrzekli się zawczasu zmiany raz już obranego kierunku i próbowania różnych kierunków?” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 714).

Chodzi tu, jak widać, nie o* reformy lub kompromisy i porozumienia, lecz o to, jaki użytek robią ludzie z reform i z porozumień.

Dla reformisty reforma jest wszystkim, natomiast praca rewolucyjna — to tak sobie, dla gadania, dla zamydlenia oczu. Dlatego reforma przy taktyce reformistycznej, w warunkach istnienia władzy burżuazyjnej, przekształca się niechybnie w narzędzie wzmocnienia tej władzy, w narzędzie rozkładu rewolucji.

Dla rewolucjonisty zaś, wręcz przeciwnie, rzecz główna — to praca rewolucyjna a nie reforma, dla niego reforma — to uboczny produkt rewolucji. Dlatego reforma przy taktyce rewolucyjnej w warunkach istnienia władzy burżuazyjnej przekształca się siłą rzeczy w narzędzie rozkładu tej władzy, w narzędzie wzmocnienia rewolucji, w punkt oparcia dla dalszego rozwoju ruchu rewolucyjnego.

Rewolucjonista akceptuje reformę po to, aby wykorzystać ją jako punkt zaczepienia dla powiązania pracy legalnej z pracą nielegalną, po to, aby wykorzystać ją jako zasłonę dla wzmocnienia pracy nielegalnej w celu rewolucyjnego przygotowania mas do obalenia burżuazji.

Na tym polega istota rewolucyjnego wykorzystania reform i porozumień w warunkach imperializmu.

Reformista zaś, wręcz przeciwnie, akceptuje reformy po to, aby się wyrzec wszelkiej pracy nielegalnej, zaprzepaścić sprawę przygotowania mas do rewolucji i spocząć w cieniu „podarowanej” reformy.

Na tym polega istota taktyki reformistycznej.

Tak wygląda sprawa reform i porozumień w warunkach imperializmu.

Sprawa jednak zmienia się nieco po obaleniu imperializmu, w warunkach dyktatury proletariatu. W pewnych okolicznościach, w pewnej sytuacji władza proletariacka może być zmuszona do chwilowego zejścia z drogi rewolucyjnej przebudowy istniejących stosunków na drogę stopniowego ich przekształcania, „na drogę reformistyczną”, jak mówi Lenin w znanym artykule „O znaczeniu złota”, na drogę okólnych ruchów, na drogę reform i ustępstw dla klas nieproletariackich, aby dokonać rozkładu tych klas, aby dać wytchnienie

rewolucji, aby nabrać sił i przygotować warunki do nowej ofensywy. Nie można zaprzeczyć, że droga ta jest w pewnym sensie drogą reformistyczną. Należy tylko pamiętać, że mamy tutaj jedną zasadniczą osobliwość polegającą na tym, że w danym razie reforma pochodzi od władzy proletariackiej, że wzmacnia władzę proletariacką, że daje jej niezbędne wytchnienie, że powołana jest do rozkładu nie rewolucji, lecz klas nieproletariackich.

Reforma przeistacza się zatem w tych warunkach we własne przeciwieństwo.

Stosowanie takiej polityki przez władzę proletariacką staje się możliwe dlatego i tylko dlatego, że rozmach rewolucji w poprzednim okresie był dostatecznie wielki i dzięki temu stworzył dostatecznie szerokie pole, by było dokąd się cofnąć, zastępując taktykę ofensywy taktyką chwilowego odwrotu, taktyką ruchów okólnych.

Tak więc, jeżeli dawniej za władzy burżuazyjnej reformy były produktem ubocznym rewolucji, to teraz w warunkach dyktatury proletariatu źródłem reform są rewolucyjne zdobycze proletariatu, nagromadzone w rękach proletariatu rezerwy, składające się z tych zdobyczy.

„Stosunek reform do rewolucji — mówi Lenin — został określony ściśle i prawidłowo jedynie przez marksizm, przy tym Marks mógł widzieć ten stosunek tylko od jednej strony, a mianowicie: w sytuacji, poprzedzającej pierwsze, mniej więcej pewne, mniej więcej długotrwałe zwycięstwo proletariatu, choćby w jednym kraju. „W takiej sytuacji podstawą prawidłowego stosunku było: reformy są ubocznym produktem rewolucyjnej walki klasowej i proletariatu... Po zwycięstwie proletariatu chociażby w jednym kraju rodzi się coś nowego w stosunku reform do rewolucji. Zasadniczo rzecz pozostaje ta sama, lecz w formie zachodzi zmiana, której Marks osobiście przewidzieć nie mógł, którą jednak można sobie uświadomić jedynie na gruncie filozofii i polityki marksizmu... Po zwycięstwie są one (tj. reformy — J. St.) ponadto (stanowiąc w skali międzynarodowej ten sam „uboczny produkt”) dla kraju, w którym zostało ono odniesione, niezbędnym i usprawiedliwionym wytchnieniem w tych wypadkach, gdy z góry wiadomo, że dla rewolucyjnego dokonania tego lub owego przejścia, po najwyższym napięciu sił, tych sił nie wystarcza. Zwycięstwo daje taki „zapas sił”, że można dzięki niemu utrzymać się nawet w razie przymusowego odwrotu,

— utrzymać się zarówno w materialnym, jak i moralnym sensie” („O znaczeniu złota”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 897-898).

VIII

PARTIA

W okresie przedrewolucyjnym, w okresie mniej lub bardziej pokojowego rozwoju, kiedy partie II Międzynarodówki były siłą panującą w ruchu robotniczym, a parlamentarne formy walki uważane były za formy podstawowe — w tych warunkach partia nie miała i nie mogła mieć tak poważnego i decydującego znaczenia, jakie zdobyła sobie potem w warunkach otwartych zmagania rewolucyjnych. Broniąc II Międzynarodówki przed atakami Kautsky powiada, że partie II Międzynarodówki są narzędziem pokoju a nie wojny i że właśnie dlatego nie były w stanie przedsięwziąć nic poważnego w czasie wojny, w okresie rewolucyjnych wystąpień proletariatu. Jest to zupełnie słuszne. Ale co to oznacza? Oznacza to, że partie II Międzynarodówki nie nadają się do rewolucyjnej walki proletariatu, że nie są bojowymi partiami proletariatu, prowadzącymi robotników do zdobycia władzy, lecz aparatem wyborczym, przystosowanym do wyborów parlamentarnych i do walki parlamentarnej. Tym się właściwie tłumaczy fakt, że w okresie panowania oportunistów z II Międzynarodówki podstawową organizacją polityczną proletariatu była nie partia, lecz frakcja parlamentarna. Wiadomo, że w rzeczywistości partia była w tym okresie dodatkiem do frakcji parlamentarnej i elementem obsługującym tę frakcję. Nie trzeba chyba dowodzić, że w takich warunkach i z taką partią na czele nie mogło być nawet mowy o przygotowaniu proletariatu do rewolucji.

Sprawa jednak zmieniła się zasadniczo od chwili nastania nowego okresu. Nowy okres — to okres otwartych starć między klasami, okres rewolucyjnych wystąpień proletariatu, okres rewolucji proletariackiej, okres bezpośredniego przygotowania sił do obalenia imperializmu, do zdobycia władzy przez

proletariat. Okres ten stawia przed proletariatem nowe zadania — przebudowy całej pracy partyjnej na nowy, rewolucyjny ład, wychowania robotników w duchu rewolucyjnej walki o władzę, przygotowania i ściągnięcia rezerw, sojuszu z proletariuszami krajów sąsiednich, ustalenia ścisłego związku z ruchem wyzwoleniczym kolonii i krajów zależnych itd., itp. Sądzić, że te nowe zadania mogą być rozwiązane siłami starych partii socjaldemokratycznych, wychowanych w pokojowych warunkach parlamentaryzmu — znaczy to skazać się na beznadziejną rozpacz, na niechybną klęskę. Dźwigać na swych barkach ciężar takich zadań mając w dalszym ciągu na czele stare partie — znaczy to znaleźć się w stanie zupełnego rozbrojenia. Nie trzeba chyba dowodzić, że proletariat nie mógł się pogodzić z takim stanem rzeczy.

Stąd nieodzowna potrzeba nowej partii, partii bojowej, partii rewolucyjnej, dostatecznie odważnej, aby poprowadzić proletariuszy do walki o władzę, dostatecznie doświadczonej, aby zorientować się w skomplikowanych warunkach sytuacji rewolucyjnej, i dostatecznie giętkiej, aby ominąć wszelkie skały podwodne w drodze do celu.

Jeśli brak takiej partii, to nie można nawet myśleć o obaleniu imperializmu, o zdobyciu dyktatury proletariatu. Ta nowa partia — to partia leninizmu. Na czym polegają cechy szczególne tej nowej partii?

1) Partia jako czołowy oddział klasy robotniczej. Partia musi być przede wszystkim czołowym oddziałem klasy robotniczej. Partia musi wchłonąć w siebie wszystkie najlepsze elementy klasy robotniczej, ich doświadczenie, ich rewolucyjność, ich bezgraniczną wierność sprawie proletariatu. Ale żeby być rzeczywiście czołowym oddziałem, partia musi być uzbrojona w teorię rewolucyjną, w znajomość praw ruchu, w znajomość praw rewolucji. Bez tego nie jest ona w stanie kierować walką proletariatu, nie jest w stanie prowadzić za sobą proletariatu. Partia nie może być prawdziwą partią, jeżeli poprzestaje na rejestrowaniu tego, co przeżywa i myśli klasa robotnicza w swej masie, jeżeli wlecze się w tyle za ruchem żywiołowym, jeżeli nie umie pokonać zaśniedziałości i politycznej obojętności ruchu żywiołowego, jeżeli nie umie wznieść się ponad chwilowe interesy proletariatu, jeżeli nie umie podnosić mas do poziomu klasowych interesów proletariatu. Partia powinna przodować klasie robotniczej, powinna widzieć dalej niż klasa robotnicza, powinna prowadzić za

sobą proletariat, a nie wlec się w tyle za żywołowością. Partie II Międzynarodówki propagujące „wleczenie się w ogonie” są przewodnikami polityki burżuazyjnej skazującej proletariat na rolę narzędzia w ręku burżuazji. Jedynie partia, która zdaje sobie sprawę ze swej roli czołowego oddziału proletariatu i która potrafi podnosić masy do poziomu klasowych interesów proletariatu — jedynie taka partia może sprowadzić klasę robotniczą z drogi trade-unionizmu i przekształcić ją w samodzielną siłę polityczną. Partia — to wódz polityczny klasy robotniczej.

Mówiłem wyżej o trudnościach walki klasy robotniczej, o skomplikowanych warunkach walki, o strategii i taktyce, o rezerwach i manewrowaniu, o natarciu i cofaniu się. Warunki te są nie mniej, jeżeli nie bardziej, skomplikowane aniżeli warunki wojny. Kto może się zorientować w tych warunkach, kto może dać właściwą orientację wielomilionowym masom proletariatu? Żadna armia na wojnie nie może się obejść bez doświadczonego sztabu, jeżeli nie chce skazać się na klęskę. Czyż nie jest rzeczą jasną, że proletariat tym bardziej nie może się obejść bez takiego sztabu, jeżeli nie chce się oddać na pożarcie swoim śmiertelnym wrogom? Ale gdzież jest ten sztab? Tym sztabem może być tylko rewolucyjna partia proletariatu. Klasa robotnicza bez partii rewolucyjnej — to armia bez sztabu. Partia — to bojowy sztab proletariatu.

Ale partia nie może być jedynie czołowym oddziałem. Musi być zarazem oddziałem klasy, częścią klasy, ściśle związaną z nią wszystkimi korzeniami swego istnienia. Różnica między czołowym oddziałem a pozostałymi masami klasy robotniczej, między ludźmi partyjnymi a bezpartyjnymi, nie może zaniknąć dopóty, dopóki nie zanikną klasy, dopóki do proletariatu będą napływali ludzie rekrutujący się z innych klas, dopóki klasa robotnicza jako całość będzie pozbawiona możliwości podniesienia się do poziomu oddziału czołowego¹. Ale partia przestałaby być partią, gdyby ta różnica przekształciła się w zerwanie z masami, gdyby partia zamknęła się w sobie i oderwała od mas bezpartyjnych. Partia nie może kierować klasą, jeżeli nie jest powiązana z masami bezpartyjnymi, jeżeli nie ma spójni między partią a masami bezpartyjnymi, jeżeli masy te nie uznają jej kierownictwa, jeżeli partia nie ma w masach kredytu moralnego i politycznego. Niedawno do partii naszej przyjęto dwieście tysięcy nowych członków spośród robotników. Znamienny jest tu fakt,

że ludzie ci nie tyle sami wstąpili do- partii, ile posłani zostali do niej przez całą pozostałą masę bezpartyjnych, którzy brali czynny udział w przyjmowaniu nowych członków i bez których aprobaty w ogóle nie przyjmowano nowych członków. Fakt ten świadczy o tym, że szerokie masy robotników bezpartyjnych uważają naszą partię za własną partię, partię bliską i ukochaną, że są do głębi zainteresowane w jej rozwoju i umocnieniu i dobrowolnie powierzają swój los jej kierownictwu. Nie trzeba chyba dowodzić, że bez tych nieuchwytnych nici moralnych, wiążących partię z masami bezpartyjnymi, partia nie mogłaby stać się decydującą siłą swojej klasy. Partia — to nieodłączna część klasy robotniczej.

„Jesteśmy partią klasy — mówi Lenin — i dlatego cała prawie klasa (a w czasach wojennych, w epoce wojny domowej, nawet absolutnie cała klasa) powinna działać pod kierownictwem naszej partii, powinna przybliżyć się do naszej partii możliwie jak najściślej, lecz byłoby maniłowoszczyzną [5] „wleczeniem się w ogonie” sądzić, że kiedykolwiek bądź prawie cała klasa lub cała klasa będzie w stanie w warunkach kapitalizmu wznieść się do poziomu świadomości i aktywności swego oddziału czołowego, swej partii socjalistycznej. Żaden jeszcze rozumny socjalista nie wątpił, że w warunkach kapitalizmu nawet organizacja zawodowa (bardziej prymitywna, bardziej dostępna dla świadomości nierozwiniętych warstw) nie jest w stanie ogarnąć prawie całej lub całej klasy robotniczej. Zapominanie o różnicy między czołowym oddziałem a ogółem ciążących ku niemu mas, zapominanie o stałym obowiązku czołowego oddziału podnoszenia coraz to szerszych warstw do tego czołowego poziomu — byłoby jedynie oszukiwaniem siebie, zamykaniem oczu na ogrom naszych zadań, zwężaniem tych zadań” („Kroknapród, dwa kroki wstecz”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 393).

2) Partia jako zorganizowany oddział klasy robotniczej). Partia — to nie tylko czołowy oddział klasy robotniczej. Jeśli chce rzeczywiście kierować walką klasy, musi ona być zarazem zorganizowanym oddziałem swojej klasy. Zadania partii w warunkach kapitalizmu są niezmiernie wielkie i różnorodne. Partia musi kierować walką proletariatu w niezwykle ciężkich warunkach rozwoju wewnętrznego i zewnętrznego, musi prowadzić proletariat do natarcia, kiedy warunki wymagają natarcia, musi wyprowadzić proletariat spod ognia silnego przeciwnika, kiedy warunki wymagają cofnięcia się, musi wzbudzać w

wielomilionowych masach niezorganizowanych robotników bezpartyjnych ducha dyscypliny i planowości w walce, ducha organizacji i hartu. Ale partia może wykonać te zadania jedynie w tym wypadku, jeżeli sama jest uosobieniem dyscypliny i organizacji, jeżeli sama jest zorganizowanym oddziałem proletariatu. Bez spełnienia tych warunków nie może być nawet mowy o rzeczywistym kierowaniu przez partię wielomilionowymi masami proletariatu. Partia — to zorganizowany oddział klasy robotniczej.

Pogląd na partię jako na zorganizowaną całość zawarty jest w znanym leninowskim sformułowaniu pierwszego- punktu statutu naszej partii, w którym partia rozpatrywana jest jako suma organizacji, a członkowie partii — jako członkowie jednej z organizacji partyjnych. Mienszewicy, którzy sprzeciwiali się temu sformułowaniu już w roku 1903, proponowali zamiast niego „system” samozaliczania się do partii, „system” rozciągnięcia „miana” członka partii na każdego „profesora” i „sztubaka”, na każdego „sympatyka” i „strajkującego”, popierającego partię w ten lub inny sposób, ale nie należącego i nie chcącego należeć do żadnej z organizacji partyjnych. Nie trzeba chyba dowodzić, że gdyby ten oryginalny „system” ugruntował się w naszej partii, doprowadziłby niechybnie do zalewu partii przez profesorów i sztubaków oraz do jej zwyrodnienia, do przekształcenia się w „twór” galaretowaty, bezkształtny, dezorganizowany, zatracający się w morzu „sympatyków”, zacierający granicę pomiędzy partią a klasą i niweczący zadanie partii — podniesienia mas niezorganizowanych do poziomu oddziału czołowego. Nie ulega kwestii, że przy takim oportunistycznym „systemie” partia nasza nie mogłaby odegrać roli organizującego trzonu klasy robotniczej w toku naszej rewolucji.

„Z punktu widzenia Martowa — mówi Lenin — granica partii pozostaje zupełnie nieokreślona, ponieważ „każdy strajkujący” może „podawać się za członka partii”. Cóż za pożytek z takiej mglistości? Szerokie rozpowszechnienie „nazwy”. Szkoda, jaką przynosi — to wniesienie dezorganizującej idei o pomieszaniu klasy z partią” („Krok naprzód, dwa kroki wstecz”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 399).

Ale partia — to nie tylko suma organizacji partyjnych. Partia jest zarazem jednolitym systemem tych organizacji, ich formalnym zjednoczeniem w jednolitą całość, z wyższymi i niższymi organami kierowniczymi, z podporządkowaniem się mniejszości członków — ich większości, z praktycznymi uchwałami,

obowiązującymi wszystkich członków partii. Bez spełnienia tych warunków partia nie może być jednolitą zorganizowaną całością, zdolną do urzeczywistnienia planowego i zorganizowanego¹ kierownictwa walką klasy robotniczej.

„Dawniej — mówi Lenin — partia nasza nie była formalnie zorganizowaną całością, lecz jedynie sumą poszczególnych grup i dlatego innych stosunków, prócz oddziaływania ideowego między tymi grupami nawet być nie mogło. Obecnie staliśmy się partią zorganizowaną, a to oznacza utworzenie władzy, przekształcenie autorytetu idei w autorytet władzy, podporządkowanie niższych instancji partyjnych — wyższym” (patrz tamże, str. 491).

Zasada podporządkowania się mniejszości członków — ich większości, zasada kierowania pracą partyjną przez instancję centralną wywołuje często napaści ze strony elementów chwiejnych, oskarżenia o „biurokratyzm”, „formalizm” itd. Nie trzeba chyba dowodzić, że planowa praca partii jako całości i kierowanie walką klasy robotniczej byłoby niemożliwe bez zrealizowania tych zasad. Leninizm w kwestii organizacyjnej — to nieugięte realizowanie tych zasad. „Walkę z tymi zasadami Lenin nazywa „rosyjskim nihilizmem” i „jaśniepańskim anarchizmem”, zasługującym na to, by go wyśmiać i odrzucić precz.

Oto, co mówi Lenin o tych chwiejnych elementach w swojej książce „Krok naprzód”:

„Rosyjskiemu nihilizmowi ten jaśniepański anarchizm jest szczególnie właściwy. Organizacja partyjna wydaje mu się potworną „fabryką”, podporządkowanie się części — całości i mniejszości — większości wydaje mu się „pańszczyzną”..., podział pracy pod kierownictwem instancji centralnej wywołuje z jego strony tragikomiczne jęki przeciw przeobrażaniu ludzi w „kółeczka i śrubki”..., Wspomnienie o statucie organizacyjnym partii wywołuje pogardliwe skrzywienie się i lekceważącą... uwagę, że można by obejść się w ogóle bez statutu...” „Jest chyba rzeczą jasną, że krzyki o sławetnym biurokratyzmie — to po prostu maskowanie niezadowolenia ze składu osobowego instancji centralnych, to listek figowy... Jesteś biurokrata, bo mianował cię zjazd nie zgodnie z moją wolą, lecz wbrew niej; jesteś formalistą, bo opierasz się na formalnych uchwałach zjazdu, a nie na mojej zgodzie; postępujesz w sposób wulgarnie mechaniczny, bo

się powołujesz na „mechaniczną” większość zjazdu partyjnego, a nie liczysz się z moją chęcią, by mnie dokooptowano; jesteś samowładcą, bo nie chcesz oddać władzy w ręce starej dobranej kompanii” [6] (patrz tamże, str. 513-514 i 487—488).

3) Partia jako najwyższa forma organizacji klasowej proletariatu. Partia — to zorganizowany oddział klasy robotniczej. Ale partia — to nie jedyna organizacja klasy robotniczej. Proletariat posiada jeszcze cały szereg innych organizacji, bez których nie może prowadzić skutecznej walki z kapitałem: związki zawodowe, spółdzielnie, organizacje fabryczne, frakcje parlamentarne, bezpartyjne zrzeszenia kobiet, prasę, organizacje kulturalno-oświatowe, związki młodzieży, rewolucyjne organizacje bojowe (podczas otwartych wystąpień rewolucyjnych), Rady Delegatów jako państwową formę organizacji (jeżeli proletariat jest u władzy) itd. Ogromna większość tych organizacji jest bezpartyjna i tylko pewna ich część jest bezpośrednio związana z partią lub stanowi jej rozgałęzienie. „Wszystkie te organizacje są w pewnych warunkach absolutnie niezbędne dla klasy robotniczej, gdyż bez nich nie podobna umocnić pozycji klasowych proletariatu w różnorodnych dziedzinach walki, gdyż bez nich nie podobna zahartować proletariatu jako siły, powołanej do zastąpienia ustroju burżuazyjnego ustrojem socjalistycznym. Lecz jak urzeczywistnić jednolite kierownictwo wobec takiej obfitości organizacji? Gdzie gwarancja, że istnienie mnóstwa organizacji nie doprowadzi do chaosu w kierownictwie? Może ktoś powiedzieć, że każda z tych organizacji prowadzi pracę w swojej wyodrębnionej sferze i dlatego nie mogą sobie przeszkadzać. Jest to oczywiście słuszne. Lecz prawdą jest również, że wszystkie te organizacje muszą prowadzić pracę w jednym kierunku, bo obsługują jedną klasę, klasę proletariuszy. Powstaje pytanie: kto określa ową linię, ów ogólny kierunek, w którym powinny prowadzić swą pracę wszystkie te organizacje? Gdzie jest ta centralna organizacja, która nie tylko potrafi posiadając niezbędne doświadczenie opracować tę ogólną linię, ale ma też możliwość posiadając dostateczny autorytet pobudzić wszystkie te organizacje do wcielenia w życie tej linii celem osiągnięcia jednolitości kierownictwa i zapewnienia ciągłości działania? Taką organizacją jest partia proletariatu.

Partia posiada na to wszystkie dane, dlatego, po pierwsze, że partia jest skupieniem najlepszych elementów klasy robotniczej, mających bezpośrednią łączność z bezpartyjnymi organizacjami proletariatu i bardzo często kierującymi nimi; dlatego, po drugie, że partia, jako skupienie najlepszych ludzi spośród klasy robotniczej, jest najlepszą szkołą wychowania przywódców klasy robotniczej, zdolnych do kierowania wszystkimi formami organizacji swojej klasy; dlatego, po trzecie, że partia, jako najlepsza szkoła przywódców klasy robotniczej, dzięki swemu doświadczeniu i autorytetowi jest jedyną organizacją, która potrafi scentralizować kierownictwo walką proletariatu i przekształcić w ten sposób wszelkiego rodzaju bezpartyjne organizacje klasy robotniczej w organy pomocnicze i transmisje łączące partię z klasą. Partia jest najwyższą formą organizacji klasowej proletariatu.

Oczywiście nie znaczy to, że organizacje bezpartyjne, związki zawodowe, spółdzielnie itd. mają formalnie podlegać kierownictwu partyjnemu. Chodzi tylko o to, żeby członkowie partii należący do tych organizacji, jako ludzie niewątpliwie wpływowi, starali się wszelkimi środkami przekonywania doprowadzić do tego, by organizacje bezpartyjne zbliżały się w swej pracy do partii proletariatu i dobrowolnie uznawały jej kierownictwo polityczne.

Oto, dlaczego Lenin mówi, że partia — to „najwyższa forma klasowego zjednoczenia proletariuszy”, której kierownictwo polityczne musi być rozciągnięte na wszystkie inne formy organizacji proletariatu (patrz „Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 695). Oto, dlaczego oportunistyczna teoria „niezależności” i „neutralności” organizacji bezpartyjnych, płodząca niezależnych parlamentarzystów i oderwanych od partii dziennikarzy, ograniczonych związkowców i sfilistrzałych kooperatystów — nie da się absolutnie pogodzić z teorią i praktyką leninizmu. 4) Partia jako narzędzie dyktatury proletariatu. Partia jest najwyższą formą organizacji proletariatu. Partia — to podstawowy czynnik kierowniczy w łonie klasy proletariuszy i wśród organizacji tej klasy. Jednakże z tego wcale nie wynika, że partię można rozpatrywać jako cel sam w sobie, jako siłę samowystarczalną. Partia — to nie tylko najwyższa forma klasowego zjednoczenia proletariuszy, to jednocześnie narzędzie w rękach proletariatu do zdobycia dyktatury, kiedy nie jest jeszcze zdobyta, do wzmocnienia i rozszerzenia dyktatury, kiedy jest już zdobyta. Partia

nie mogłaby osiągnąć tak wielkiego znaczenia i nie mogłaby wznieść się ponad wszystkie pozostałe formy organizacji proletariatu, gdyby proletariat nie stał przed zagadnieniem władzy, gdyby warunki imperializmu, nieuchronność wojen, istnienie kryzysu nie wymagały koncentracji wszystkich sił proletariatu w jednym punkcie, ześrodkowania wszystkich nici ruchu rewolucyjnego w jednym miejscu po to, aby obalić burżuazję i zdobyć dyktaturę proletariatu. Partia potrzebna jest proletariatowi przede wszystkim jako jego sztab bojowy, niezbędny do zwycięskiego opanowania władzy. Nie trzeba chyba dowodzić, że bez partii, która potrafi skupić wokół siebie masowe organizacje proletariatu i scentralizować w toku walki kierownictwo całym ruchem, proletariat w Rosji nie zdołałby urzeczywistnić swej rewolucyjnej dyktatury. Ale partia jest potrzebna proletariatowi nie tylko do zdobycia dyktatury, jest mu potrzebna jeszcze bardziej do utrzymania dyktatury, do umocnienia i rozszerzenia jej w interesie zupełnego zwycięstwa socjalizmu.

„Z pewnością teraz już prawie każdy widzi — mówi Lenin — że bolszewicy nie utrzymaliby się u władzy nie tylko 2 i pół roku, lecz nawet 2 i pół miesiąca bez jak najsurowszej, prawdziwie żelaznej dyscypliny w naszej partii, bez najzupełniejszego i bezgranicznego poparcia jej przez całą klasę robotniczą wziętą w swej masie, tj. przez to wszystko, co w niej jest myślącego, uczciwego, ofiarnego, wpływowego, zdolnego do poprowadzenia za sobą lub porwania warstw zacofanych” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 670—671).

Ale co to znaczy — „utrzymać” i „rozszerzyć” dyktaturę? To znaczy — wpoić w wielomilionowe masy proletariuszy ducha dyscypliny i organizacji; to znaczy — stworzyć w masach proletariackich wiązadło i ostoję przeciw rozkładowym wpływom żywiołu drobnomieszczańskiego i przyzwyczajeniom drobnomieszczańskim; to znaczy — wzmocnić organizatorską pracę proletariuszy nad wychowaniem na nowo i przerobieniem warstw drobnomieszczańskich; to znaczy — pomóc masom proletariackim wychować siebie jako siłę zdolną do zniesienia klas i przygotowania warunków do organizacji produkcji socjalistycznej. Ale nie podobna dokonać tego wszystkiego bez partii, silnej swą zwartością i dyscypliną.

„Dyktatura proletariatu — mówi Lenin — jest to uporczywa walka, krwawa i bezkrwawa, prowadzona środkami przemocy i pokoju, zbrojna i gospodarcza, pedagogiczna i administratorska — przeciwko siłom i tradycjom starego społeczeństwa. Siła przyzwyczajenia milionów i dziesiątków milionów — to siła najstraszniejsza. Nie podobna prowadzić skutecznie takiej walki bez partii, żelaznej i zahartowanej w boju, bez partii cieszącej się zaufaniem wszystkiego, co jest uczciwe w danej klasie, bez partii umiejącej wyczuwać nastroje mas i wpływać na nie” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. Wybr., t. II, cyt. wyd., str. 690).

Partia potrzebna jest proletariatowi po to, żeby zdobyć i utrzymać dyktaturę. Partia jest narzędziem dyktatury proletariatu.

Ale z tego wynika, że wraz ze zniknięciem klas, wraz z obumieraniem dyktatury proletariatu powinna obumierać i partia.

5) Partia jako jedność woli, nie dająca się pogodzić z istnieniem frakcyj. Zdobyć i utrzymanie dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez partii, silnej swą zwartością i żelazną dyscypliną. Lecz żelazna dyscyplina w partii jest nie do pomyślenia bez jedności woli, bez zupełnej i bezwzględnej jedności działania wszystkich członków partii. Nie oznacza to oczywiście, że wyklucza się w ten sposób możliwość walki poglądów wewnątrz partii. Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie wyklucza, lecz zakłada z góry krytykę i walkę poglądów wewnątrz partii. Nie oznacza to tym bardziej, że dyscyplina powinna być „ślepa”. Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie wyklucza, lecz zakłada z góry świadomość i dobrowolność podporządkowania się, gdyż tylko świadoma dyscyplina może być rzeczywiście żelazną dyscypliną. Lecz kiedy walka poglądów jest już zakończona, krytyka wyczerpana i uchwała powzięta, jedność woli i jedność działania wszystkich członków partii jest koniecznym warunkiem, bez którego nie da się pomyśleć ani jednolita partia, ani żelazna dyscyplina w partii.

„W obecnej epoce zaostrej wojny domowej — mówi Lenin — partia komunistyczna zdoła spełnić swój obowiązek tylko w tym wypadku, jeśli będzie zorganizowana w sposób jak najbardziej centralistyczny, jeśli panować w niej będzie żelazna dyscyplina, granicząca z dyscypliną wojskową, i jeśli jej centralna instancja partyjna będzie władnym autorytatywnym organem o szerokich

pełnomocnictwach, cieszącym się powszechnym zaufaniem członków partii” („Warunki przyjęcia do Międzynarodówki Komunistycznej”, Dzieła, t. XXV, str. 282—283, wyd. III).

Tak się rzecz ma z dyscypliną w partii w warunkach walki przed zdobyciem dyktatury.

To samo trzeba powiedzieć, lecz w jeszcze wyższym stopniu, o dyscyplinie w partii po zdobyciu dyktatury.

„Kto choć trochę — mówi Lenin — osłabia żelazną dyscyplinę partii proletariatu (zwłaszcza w czasie jego dyktatury), ten faktycznie pomaga burżuazji przeciw proletariatowi” („Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 690).

Lecz z tego wynika, że istnienie frakcyj nie daje się pogodzić ani z jednością partii, ani z jej żelazną dyscypliną. Nie trzeba chyba dowodzić, że istnienie frakcyj prowadzi do istnienia kilku instancji centralnych, istnienie zaś kilku instancji centralnych oznacza brak wspólnej instancji centralnej w partii, rozbicie jedności woli, osłabienie i rozkład karność, osłabienie i rozkład dyktatury. Oczywiście partie II Międzynarodówki, walczące przeciw dyktaturze proletariatu i nie chcące prowadzić proletariuszy do władzy, mogą pozwolić sobie na taki liberalizm, jak wolność frakcyj, bo żelazna dyscyplina jest im zgoła niepotrzebna. Ale partie Międzynarodówki Komunistycznej, budujące swą pracę na gruncie zadań zdobycia i utrwalenia dyktatury proletariatu, nie mogą zgodzić się ani na „liberalizm”, ani na wolność frakcyj. Partia — to jedność woli, wyłączająca wszelką frakcyjność i rozszczepienie władzy w partii.

Oto, dlaczego Lenin wskazuje na „niebezpieczeństwo frakcyjności z punktu widzenia jedności partii i urzeczywistnienia jedności woli awangardy proletariatu jako podstawowego' warunku powodzenia dyktatury proletariatu”. Utrwalone to zostało w specjalnej rezolucji X zjazdu naszej partii „O jedności partii”.

Stąd żądanie Lenina „zupełnego wyłępienia wszelkiej frakcyjności” i „niezwłocznego rozwiązania wszystkich bez wyjątku grup utworzonych na tej czy

innej platformie” pod groźbą „bezwzględnego i niezwłocznego' wykluczenia z partii” (patrz rezolucję „O jedności partii”).

6) Partia wzmacnia się przez to, że oczyszcza się od żywiołów oportunistycznych. Źródłem frakcyjności w partii są jej żywioły oportunistyczne. Proletariat nie jest klasą zamkniętą. Napływają doń bezustannie ludzie rekrutujący się spośród chłopów, mieszczan, inteligencji, sproletaryzowani przez rozwój kapitalizmu. Jednocześnie odbywa się proces rozkładu wierzchołków proletariatu, głównie wśród związkowców i parlamentarzystów, podkarmianych przez burżuazję z dodatkowego zysku z kolonij. „Ta warstwa zburżuazyjniałych robotników — mówił Lenin — czyli „arystokracji robotniczej”, zupełnie mieszczańskiej pod względem trybu życia, wysokości zarobków, swego całego światopoglądu — to główna podpora II Międzynarodówki, a w naszych czasach główna społeczna (nie militarna) podpora burżuazji. Albowiem są to prawdziwi agenci burżuazji w ruchu robotniczym, robotnicze pachołki klasy kapitalistów, prawdziwe przewodniki reformizmu i szowinizmu” („Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, Dz. wybr., t. I, cyt. wyd., str. 888).

Wszystkie te grupy drobnomieszczańskie przenikają w ten czy inny sposób do partii wnosząc do niej ducha wahania i oportunizmu, ducha rozkładu i niepewności. One to głównie są źródłem frakcyjności i rozkładu, źródłem dezorganizacji i rozsadzania partii od wewnątrz. Prowadzić wojnę z imperializmem mając na tyłach takich „sojuszników” znaczy to znaleźć się w położeniu ludzi ostrzeliwanych z dwóch stron — i od frontu, i od tyłu. Dlatego nieubłagana walka z takimi żywiołami, przepędzenie ich z partii jest przedwstępnym warunkiem zwycięskiej walki z imperializmem.

Teoria „przewycięzania” żywiołów oportunistycznych za pomocą walki ideowej wewnątrz partii, teoria „pokonywania” tych żywiołów w ramach jednej partii jest teorią zgniłą i niebezpieczną, która grozi skazaniem partii na paraliż i chroniczną niemoc, grozi oddaniem partii na pożarcie oportunizmowi, grozi pozostawieniem proletariatu bez partii rewolucyjnej, grozi pozbawieniem proletariatu głównego oręża w walce z imperializmem. Partia nasza nie mogłaby wkroczyć na właściwą drogę, nie mogłaby zdobyć władzy i zorganizować dyktatury proletariatu, nie mogłaby wyjść zwycięsko z wojny domowej, gdyby miała w swych szeregach Martowów i Danów, Potresowów i Akselrodów. Jeżeli

partia nasza zdołała wytworzyć w sobie jedność wewnętrzną i niesłychaną zwartość swych szeregów, to przede wszystkim dlatego, że umiała w porę oczyścić się od plugastwa oportunistów, umiała wypędzić precz z partii likwidatorów i mienszewików. Droga rozwoju i umacniania partii proletariackich prowadzi poprzez oczyszczanie ich od oportunistów i reformistów, socjalimperialistów i socjalszowinistów, socjalpatriotów i socjalpacyfistów. Partia wzmacnia się przez to, że oczyszcza swe szeregi od żywiołów oportunistycznych.

„Mając w swych szeregach reformistów, mienszewików — mówi Lenin — nie można w rewolucji proletariackiej zwyciężyć, nie można jej obronić. Jest to oczywiste z punktu widzenia zasad. Zostało to naocznie potwierdzone przez doświadczenie zarówno Rosji jak Węgier... W Rosji wielokrotnie bywały trudne sytuacje, kiedy ustrój radziecki zostałby z pewnością obalony, gdyby mienszewicy, reformiści, drobnomieszczańscy demokraci pozostali wewnątrz naszej partii... we Włoszech, według powszechnej opinii, zbliżają się decydujące walki proletariatu z burżuazją o zdobycie władzy państwowej. W takiej chwili nie tylko bezwzględnie konieczne jest usunięcie z partii mienszewików, reformistów, turatystów, lecz może być pożyteczne nawet usunięcie najlepszych komunistów, skłonnych do wahań i wahających się w kierunku „jedności” z reformistami, usunięcie ich ze wszelkich odpowiedzialnych stanowisk... W przededniu rewolucji i w chwilach najzaciętszej walki o jej zwycięstwo najmniejsze wahania wewnątrz partii mogą zgubić wszystko, mogą zaprzepaścić rewolucję, wytrącić władzę z rąk proletariatu, bo władza ta nie jest jeszcze trwała, bo napór na nią jest jeszcze zbyt silny. Jeżeli wahający się wodzowie wynoszą się precz w takiej chwili, nie osłabia to, lecz wzmacnia i partię, i ruch robotniczy, i rewolucję” („Obłudne mowy o wolności”, Dzieła, t. XXV, str. 462-464, wyd. III).

STYL W PRACY

Mowa tu nie o stylu literackim. Mam na myśli styl w pracy, czyli to szczególne i swoiste w praktyce leninizmu, co stwarza specjalny typ działacza-leninowca. Leninizm — to szkoła teoretyczna i praktyczna, wychowująca specjalny typ pracownika partyjnego i państwowego, stwarzająca specjalny, leninowski styl w pracy. Na czym polegają cechy charakterystyczne tego stylu? Jakie są jego właściwości?

Dwie są takie właściwości: a) rosyjski rozmach rewolucyjny i b) amerykański zmysł praktyczny. Styl leninizmu polega na połączeniu tych dwóch cech w pracy partyjnej i państwowej.

Rosyjski rozmach rewolucyjny jest odtrutką na gnuśność, rutynę, konserwatyzm, zastój myśli, niewolniczy stosunek do pradiadowskich tradycji. Rosyjski rozmach rewolucyjny jest tą siłą ożywczą, która budzi myśl, pcha naprzód, burzy przeszłość, daje perspektywę. Bez rewolucyjnego rozmachu niemożliwy jest żaden ruch naprzód. Ale rozmach ten ma wszelkie dane do wyrodzenia się w praktyce w czczą „rewolucyjną” maniłowuszczyznę, jeżeli nie jest połączony z amerykańskim zmysłem praktycznym w pracy. Przykładów takiego zwyrodnienia jest co niemiara. Któż nie zna choroby „rewolucyjnego” improwizowania i „rewolucyjnego” płodzenia planów, której źródłem jest wiara w siłę dekretu, mogącego wszystko załatwić i wszystko przebudować? Jeden z pisarzy rosyjskich, I. Erenburg, przedstawił w opowiadaniu „Uskomczel” (Udoskonalony człowiek komunistyczny) typ opanowanego przez tę chorobę „bolszewika”, który powziął zamiar naszkicowania schematu idealnie udoskonalonego człowieka i... „utonął” w tej „pracy”. XV opowiadaniu jest wielka przesada, ale nie ulega wątpliwości, że choroba jest uchwycona trafnie. Ale, zdaje się, nikt nie wyszydzał takich chorych równie złośliwie i bezlitośnie jak Lenin. „Komunistyczna pyszałkowatość” — oto, w jaki sposób piętnował on tę chorobliwą wiarę w improwizowanie i płodzenie dekretów.

„Komunistyczna pyszałkowatość oznacza — mówi Lenin — że człowiek” należący do partii komunistycznej i jeszcze z niej nie wyrzucony wyobraża sobie,

że wszystkie swoje zadania potrafi rozwiązać za pomocą komunistycznego dekretowania” („Ogólnoros. zjazd pracowników oświaty politycznej”, Dzieła, t. XXVII, str. 50-51, wyd. III).

„Rewolucyjnej” błędzie Lenin przeciwstawiał zazwyczaj proste i powszednie czyny podkreślając w ten sposób, że „rewolucyjne” improwizowanie jest sprzeczne i z duchem, i z literą prawdziwego leninizmu.

„Mniej napuszonych frazesów — mówi Lenin — więcej zwykłej, powszedniej pracy... Mniej trajkotania politycznego, więcej uwagi dla najprostszych, ale żywych... faktów budownictwa komunistycznego...” („Wielkie poczynanie”, Dz. wybr., t. II, cyt. wyd., str. 576, 567).

Amerykański zmysł praktyczny jest, przeciwnie, odtrutką na „rewolucyjną” maniówszczyznę i fantastyczne improwizowanie. Amerykański zmysł praktyczny — to owa nieugięta siła, która nie zna i nie uznaje przeszkód, która swoją rzeczową uporczywością obala wszelkie przeszkody, która musi doprowadzić do końca już rozpoczęte dzieło, jeśli nawet jest to dzieło< niewielkie, i bez której nie można sobie wyobrazić żadnej poważnej twórczej pracy. Ale amerykański zmysł praktyczny ma wszelkie dane do wyrodzenia się w ciasny, bezideowy praktycyzm, jeżeli nie jest połączony z rosyjskim rozmachem rewolucyjnym. Któż nie zna choroby ciasnego i bezideowego praktycyzmu, doprowadzającego częstokroć niektórych „bolszewików” do zwyrodnienia i odsunięcia się od sprawy rewolucji? Ta oryginalna choroba znalazła odbicie w opowiadaniu B. Pilniaka — „Gołyj god”, w którym przedstawione są typy „bolszewików” rosyjskich, pełnych woli i praktycznego zdecydowania, „funkcjonujących” bardzo „energicznie”, lecz pozbawionych perspektywy, nie wiedzących „co do czego” i zbaczających skutkiem tego z drogi pracy rewolucyjnej. Nikt nie wyśmiewał tak zjadliwie tej choroby ciasnego praktycyzmu jak Lenin. „Tępy, bezmyślny praktycyzm” — oto, w jaki sposób piętnował tę chorobę Lenin. Przeciwstawiał jej zazwyczaj żywy czyn rewolucyjny i niezbędność rewolucyjnych perspektyw we wszystkich sprawach naszej pracy codziennej podkreślając przez to, że ciasny i bezideowy praktycyzm jest równie obcy prawdziwemu leninizmowi, jak obce mu jest „rewolucyjne” improwizowanie.

Połączenie rosyjskiego rozmachu rewolucyjnego- z amerykańskim zmysłem praktycznym — oto istota leninizmu w pracy partyjnej i państwowej.

Tylko takie połączenie daje nam skończony typ działacza-leninowca, daje styl leninizmu w pracy.

PRZYPISY

[1] Patrz Dzieła wybrane, t. II, str. 44, „Książka” 1947.

[2] „Na Szypce zupełny spokój” — wyrażenie rosyjskie, pochodzące z okresu wojny rosyjsko-tureckiej 1877—78 roku. W walkach o przełęcz górską Szypka Rosjanie ponieśli wielkie straty, jednakże sztab wojsk carskich donosił wciąż w swych komunikatach: „Na Szypce zupełny spokój”. — Uwaga tłum.

[3] „Kadeci” — skrócona nazwa założonej w październiku 1905 r. partii „konstytucyjno-demokratycznej”, która nazywała siebie również partią „wolności ludu”. Była to partia liberalno-monarchistycznej burżuazji rosyjskiej. — Uwaga tłum.

[4] Otzowizm (od wyrazu „otozwat'„ — odwołać) — oportunistyczny kierunek drobnomieszczański w szeregach partii bolszewickiej. Kierunek ten powstał w latach reakcji (1908—1912). Otwowici domagali się odwołania z Dumy Państwowej posłów socjaldemokratycznych oraz wyrzeczenia się pracy w związkach zawodowych i innych legalnych organizacjach robotniczych. — Uwaga tłum.

[5] Maniłowszczyzna —beztroska, bierność, czcze marzycielstwo. Maniłow - jeden z bohaterów występujących w utworze Gogola „Martwe dusze”. — Uwaga tłum.

[6] Mowa tu o „kompanii” „Akselroda, Martowa, Potresowa i innych, którzy nie podporządkowali się uchwałom II zjazdu i oskarżali Lenina o „biurokratyzm”. — J. St.